TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 5 zł. 8 stron

Kupon konkursowy Nr. 41

Nr. 218 — (889) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. niedziela, 10 sierpnia 1947 r. Rok V.

ROZDŹWIĘKI W RZĄDZIE USA

Marshall contra Royal

NOWY JORK, sobota

W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że między sekretarzem stanu **MARSHALLEM** a ministrem wojny **ROYALEM** zarysowały się poważne nieporozumienia. Jak wiadomo, tydzień temu na skutek demarche Francji, Marshall polecił wstrzymać ogłoszenie nowego planu podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich.

Jednocześnie w liście do ministra Bidault Marshall podkreślił, iż sprawa ta nie zostanie ostatecznie zadecydowana bez zasięgnięcia opinii Francji.

Tymczasem minister Royal oświadczył w Berlinie, że decyzje w sprawie Niemiec zostaną powzięte wyłącznie przez USA i W. Brytanię.

Minister Marshall jest głęboko niezadowolony z oświadczenia Royala. **Cała sprawa oprze się prawdopodobnie ostatecznie o prezydenta Trumana**, który zadecyduje, jaka rola zostanie przyznana Francji w ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

240 Niemców zamordowało 97 tys. ludzi

BERLIN, sobota

Przedstawiciel radzieckiego zarządu okupacyjnego generał KOTLAR stwierdził na konferencji prasowej, że 240 żołnierzy 9 batalionu rezerwy policji hitlerowskiej, zamordowało 97 tysięcy obywateli radzieckich. Wśród ofiar tych morderstw znajdowały się kobiety, dzieci, niemowlęta, starcy, inwalidzi i chorzy. Wszyscy ci zbrodniarze znajdują się już w rękach władz radzieckich.

Po kapitulacyjnej mowie premiera ATTLEE

WZRASTA OPOZYCJA w szeregach Partii Pracy

Pierwsze ustępstwa rządu

NASZ KORESPONDENT DONOSI:

Prądy opozycyjne w szeregach posłów Partii Pracy, które ujawniły się natychmiast po kapitulacyjnej mowie premiera ATTLEE, zmusiły rząd do pierwszego ustępstwa.

RZĄD ZGODZIŁ SIĘ NA ODBYCIE SPECJALNEGO ZEBRANIA LABOURZYSTOWSKICH CZŁONKÓW PARLAMENTU DLA PRZEDYSKUTOWANIA PRZEMÓWIENIA ATTLEE. ZEBRANIE TO MA SIĘ ODBYĆ W PONIEDZIAŁEK. PRZEWIDUJE SIĘ, ŻE ZOSTANIE NA NIM ZAATAKOWANA POLITYKA RZĄDOWA W SPRAWIE NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU STALOWEGO.

Członkowie Partii Pracy — posłowie do parlamentu wyrazili głębokie niezadowolenie z powodu braku zdecydowanej linii w polityce Attlee. Wielu posłów podpisało memoriał potępiający odrzucenie zaproponowanych zarządzeń w duchu socjalistycznym i żądający zwołania specjalnego zebrania dla ich omówienia.

Szczególne niezadowolenie odczuwa się w związku z tym, że Attlee cofnął się przed przeprowadzeniem nacjonalizacji przemysłu stalowego. Obie aktywne grupy partii — zarówno „politycy" jak i związki zawodowe czują się tym głęboko dotknięte. Poważne zaniepokojenie wywołuje również perspektywa oszczędności, przeprowadzonych w kraju bez jednoczesnego oszczędzania na armii, której liczebność wciąż jeszcze przekracza milion. **Przyszłość zależy od szybkości z jaką niezadowolenie panujące w masach partyjnych potrafi znaleźć pełny wyraz w działaniu.**

Rakosi przemawia

Generalny sekretarz Partii Komunistycznej RAKOSI, wygłosił mowę w Czepel.

Omawiając zbliżające się wybory sekretarz generalny Partii Komunistycznej podkreślił, że przeciwnicy demokracji nie potrzebowali w roku 1945 zbytnio się zastanawiać nad wyborem partii, na którą winni głosować. **Dziś poza czterema partiami koalicyjnymi istnieje jeszcze siedem innych partii, które mają charakter reakcyjny. Takie bogactwo ugrupowań wskazuje na to, że reakcja jest pobita i rozdarta.** Partia Komunistyczna uczyni wszystko, aby zachować czystość wyborów. Demokracja węgierska skorzystała z nauki i dołoży starań, aby w nowym parlamencie nie znaleźli się faszystowscy złodzieje i hochsztaplerzy, tak jak to miało miejsce w roku 1945.

Rakosi podkreślił **znaczenie jedności frontu robotniczego dla wzmocnienia demokracji i realizacji planu trzyletniego. Dwie wielkie partie robotnicze będą w kampanii wyborczej zwalczały wspólnego wroga i prowadziły wspólną akcję.**

Utrwalenie demokracji na Węgrzech — zakończył Rakosi — **sprowadziło w następstwie polepszenie stosunków z demokratycznymi sąsiadami. W ciągu ostatnich dziesięciu dni Węgry zawarły umowy gospodarcze z ZSRR, Jugosławią, Bułgarią i Finlandią.**

W Izbie Gmin

LONDYN. W chwili gdy w piątek Izba Gmin przystąpiła do dalszej debaty nad projektem rządowym, przewidującym rozległe pełnomocnictwa dla rządu, celem wprowadzenia w życie zarządzeń antykryzysowych, rząd znalazł się w obliczu dwu wniosków o odrzucenie projektu rządowego, a mianowicie tak ze strony konserwatystów jak liberałów. Po dyskusji poddany był pod głosowanie wniosek konserwatystów i został odrzucony. **Za wnioskiem padło 251 głosów, przeciwko wnioskowi 148 głosów, następnie bez dalszego głosowania uznano, że projekt przeszedł w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek i następnie projekt przejdzie do Izby Lordów.**

Czy zmiany w rządzie?

LONDYN, sobota

Agencja Reutera cytuje przewidywania kół politycznych, że prawdopodobna jest rychła rekonstrukcja gabinetu, ażeby zapewnić energiczniejsze kierownictwo akcji, zmierzającej do ustabilizowania sytuacji gospodarczej kraju.

Wymieniani są dwaj możliwi kandydaci — minister spraw zagranicznych Bevin, minister handlu — sir Stafford Cripps.



— ŚLEPCAMI SĄ CI, KTÓRZY NIE DOSTRZEGAJĄ PIĘKNA NASZYCH KRAJOBRAZÓW.
— GŁUCHYMI SĄ CI, KTÓRZY NIE SŁYSZĄ SZUMU DRZEW I SZUMU STRUMYKÓW.
— NIEMI SĄ CI, KTÓRZY MILCZĄ O PIĘKNIE NASZYCH ZIEM, I ROZPRAWIAJĄ O OBCYCH.
W OKRESIE KONGŻĄGYCH SIĘ WCZASÓW MIEJMY SZEROKO OTWARTE OCZY I USZY.

Depesze gratulacyjne dla „Trybuny Robotniczej"

Do Redakcji i Administracji „Trybuny Robotniczej" w Katowicach

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej pozdrawia organizacje partyjną i klasę robotniczą Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego z okazji osiągnięcia przez „Trybunę Robotniczą" nakładu dziennego 400 tysięcy egzemplarzy.

Sukces ten jest przejawem wzrostu popularności idei peperowskich w szerokich masach ludowych a zarazem dowodem wielkiego zrozumienia w aktywie robotniczym roli i znaczenia prasy partyjnej.

Wyrażając podziękowanie redaktorom, pracownikom administracji i kolportażu „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" za ich pełną energii i poświęcenia pracę, Komitet Centralny przesyła wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak ogromnej popularności „Trybuny Robotniczej" życzenia dalszego rozwoju pisma i osiągnięcia jeszcze w roku bieżącym 500.000 egzemplarzy nakładu dziennego.

Za KC PPR R. ZAMBROWSKI

Do Redakcji i Administracji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

Z okazji osiągnięcia przez „TRYBUNĘ ROBOTNICZĄ" nakładu dziennego 400.000 egzemplarzy Zarząd Główny RSW „Prasa" przesyła redaktorom, pracownikom administracji i kolportażu „Trybuny Robotniczej" wyrazy podziękowania za ofiarny trud i wysiłek położony dla dobra wspólnej sprawy oraz serdeczne życzenia dalszego rozwoju Waszego pisma.

Za Zarząd Główny RSW „PRASA" L. BIELSKI

Z radością dowiadujemy się o przekroczeniu przez **TRYBUNĘ ROBOTNICZĄ** 400 tys. egz. nakładu.

W związku z tym składamy Wam serdeczne gratulacje. Życzymy Wam powodzenia i osiągnięcia jak najprędzej półmilionowego nakładu, gdyż w Waszym zaszczytnym udziale w pracy Waszego organu widzimy gwarancję budownictwa Państwa i obronę interesów świata pracy dla dobra Polski Ludowej.

Zespół Redakcyjny TRYBUNY POMORSKIEJ

Do Redakcji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

Redakcja „GŁOSU PRACY" przesyła serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozwoju z okazji przekroczenia 400.000 nakładu.

Redaktor naczelny ROMAN SZYDŁOWSKI

Z okazji przekroczenia 400 tys nakładu najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy życzy redakcja **„GŁOSU ROBOTNICZEGO"** Łódź. Piotrkowska 86

Do Redakcji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

Najbardziej poczytnemu dziennikowi robotniczemu w Polsce gorące pozdrowienia z okazji przekroczenia 400-tysięcznego nakładu zasyła Redakcja Robotniczej Agencji Prasowej (RAP).

Zobowiązujemy się nie szczędzić sił dla realizacji wspólnego naszego zadania: podwyższania poziomu ideologicznego prasy codziennej PPR, poważnego oręża naszej partii, klasy robotniczej i całego narodu w wielkim dziele budownictwa Polski Ludowej.

Redakcja ROBOTNICZEJ AGENCJI PRASOWEJ (RAP)

Bratniemu Organowi **TRYBUNIE ROBOTNICZEJ**, która swą pracą wychowawczą i organizatorską w podstawowym ośrodku przemysłowym Polski wysunęła się na czoło pism polskich, jej zespołowi redakcyjnemu i współpracownikom — w związku z przekroczeniem dziennego nakładu 400 tysięcy egz., zasyłamy życzenia pomyślności i dalszego wzrostu. Umiejętność powiązania się z masami, dotarcia do kopalń, hut, fabryk i wsi, zakres ideowego oddziaływania, słuszna linia przewodnia w służbie interesów klasy robotniczej, demokracji ludowej i Narodu Polskiego — są niewątpliwie podstawowym czynnikiem tego wzrostu i mogą być wzorem dla wszystkich czasopism naszej partii.

Trybuna Wolności Organ Komitetu Centr. PPR

Redakcja Trybuny Dolnośląskiej zasyła **TRYBUNIE ROBOTNICZEJ** najpoczytniejszemu w Polsce dziennikowi serdeczne życzenia z okazji przekroczena 400 tys. dziennego nakładu. Dumni z Waszych osiągnięć przyłączamy się do święta które jest świętem całej prasy peperowskiej. Przykład Waszej sumiennej i uczciwej pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego tak gazety jak i czytelnika służyć powinien za wzór dla całej polskiej prasy

TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA.

Z okazji przekroczenia czterysta tysięcy dziennego nakładu przesyłamy naszemu bratniemu organowi „TRYBUNIE ROBOTNICZEJ" życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pisma walczącego o sprawiedliwość społeczną i ustalenie demokracji w Polsce Ludowej

Redakcja WOLI LUDU

Ostatnia szansa wejścia na drogę uczciwości podatkowej

Co przewiduje ustawa o amnestii kapitałowej?

NASZ KORESPONDENT WARSZAWSKI DONOSI:

NA KONFERENCJI prasowej w Ministerstwie Skarbu wiceminister **Dietrich** zapoznał przedstawicieli prasy z bliższymi szczegółami dotyczącymi **ustawy o amnestii kapitałowej.**

31 sierpnia br. upływa termin wykorzystania ulg inwestycyjnych dla nielegalnych kapitałów, przewidzianych w ustawie o amnestii kapitałowej.

Jak wiadomo, sumy włożone w inwestycje przewidziane ustawą nie podlegają dochodzeniu władz skarbowych co do źródła ich pochodzenia. **Poważne znaczenie przy ujawnianiu ukrytych kapitałów ma fakt całkowitego zwolnienia inwestowanych sum od podatku od wzbogacenia wojennego i dochodowego.**

Zakres inwestycji określonych ustawą jest bardzo szeroki i daje duże możliwości **produktywnego i korzystnego ulokowania kapitałów. Najpoważniejszą dziedziną tej lokaty stanie się niewątpliwie ruch budowlany, ponieważ ustawa obejmuje odbudowę, przebudowę lub budowę nieruchomości kapitalne remonty mieszkaniowe itp.**

Inwestycje te powinny przyczynić się również do szybszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Ustawa obejmuje bowiem założenie nowego przedsiębiorstwa na tych ziemiach, przy czym uruchomienie zakładu istniejącego — ale chwilowo nieczynnego — równoznaczne jest z założeniem nowego. Inwestator winien zasadniczo wydatkować całkowicie sumy na te inwestycje do końca bieżącego roku, jednakże w związku z tym, że okres ten mógłby okazać się przy poważnych inwestycjach za krótki — **ustawa przewiduje ulgi pozwalające zgłosić sumę inwestycji w Urzędzie Skarbowym do końca br., a przeprowadzenie samych inwestycji może być dokonane do dnia 30 czerwca 1948. Duże znaczenie dla rozwoju istniejących przedsiębiorstw ma punkt uważający za inwestycje objęte ustawą powiększenie dotychczasowego kapitału zakładowego lub obrotowego z uwidocznieniem do dnia 31 sierpnia br. w księgach, dotychczas ukrywanych kapitałów lub składników majątkowych.**

Wiceminister Dietrich zaznaczył, iż nie było dotąd w historii naszego ustawodawstwa finansowego ustawy przewidującej tak szerokie ulgi. Ponadto umożliwia ona niezmiernie korzystną lokatę kapitału w rentownych inwestycjach i stanowi prawdziwą amnestię dla dotychczas niesumiennych podatników. **Daje ostatnią szansę uregulowania stosunku do władz skarbowych, wejścia na drogę uczciwości podatkowej.**

Tę ostatnią szansę „podziemie gospodarcze" winno jak najszybciej wykorzystać. Wkrótce może być za późno — bowiem coraz sprawniej działający aparat skarbowy — przy szerokiej współpracy lustratorów społecznych i Obywatelskich Komisji Podatkowych — wykryje i to w najkrótszym czasie nieujawnione kapitały.

Ale wtedy będzie już za późno, bo kapitały wykryte w ten sposób żadnym ulgom przewidzianym ustawą podlegać nie będą.

K. D-ski

O CZYM MÓWILI w PARYŻU?



DOUGLAS amb. USA w Londynie — **CLAYTON** podsekretarz stanu — **MURPHY** doradca władz wojskowych — **CAFFERY** amb. USA w Paryżu

Z Paryża donoszą, że głównym tematem rozmów była sprawa doraźnej pomocy amerykańskiej dla zachodniej Europy do czasu zatwierdzenia przez Kongres planu Marshalla.

Dyplomaci amerykańscy uważają, jakoby, że aby plan Marshalla dał w przyszłości pozytywne wyniki — Stany Zjednoczone muszą dopomóc w przetrwaniu zimy państwom, które zgłosiły do niego akces. Korespondent „New York Times" pisze, że taką pomoc doraźną oblicza się na około 2 miliardów plus zwolnienie państw zachodnich od pewnych ciężarów finansowych.

MARSZ wydarzeń



Jednym z objawów powojennego życia gospodarczego na świecie jest wzrost amerykańskich inwestycji zagranicą, a co za tym idzie, wzrost dochodu Stanów Zjednoczonych z eksportu kapitału.

Według cyfr opublikowanych przez ministerstwo handlu, dochód z „bezpośrednich" inwestycji kapitałów amerykańskich za granicą wyniósł w 1946 r. rekordową sumę 520 milionów dolarów. W latach ubiegłych dochód ten wyrażał się cyframi 390 milionów w r. 1945 i 118 milionów w r. 1944. W okresie poprzedzającym wielki kryzys światowy, w r. 1929, rekordowa dotychczas cyfra dochodu z zagranicznych inwestycji wynosiła zaledwie 474 miliony.

Należy pamiętać, że cyfry te nie obejmują ani poważnych ilości zagranicznych papierów wartościowych i obligacji, znajdujących się w rękach poszczególnych obywateli amerykańskich, ani pożyczek państwowych.

Wzrost dochodu — jak wyjaśnia Ministerstwo Handlu jest więc bezpośrednim wynikiem inwestycji amerykańskich w innych krajach. Inwestycje te, wynoszące 7.100 milionów w końcu r. 1937, osiągnęły cyfrę 8.100 milionów w końcu r. 1945, a od tego czasu wzrosły w dalszym ciągu.

Ciekawy jest rozdział geograficzny inwestycji amerykańskich. Dochód 520 milionów rocznie dzieli się między kraje Ameryki Łacińskiej (273 miliony dolarów), Kanadę (120 milionów), Europę (48), Azję Afrykę i Oceanię (73 miliony). 176 milionów dolarów rocznie stanowi dochód z samych tylko kapitałów, inwestowanych w przemyśle naftowym.

Jak widać więc, inwestycje amerykańskie w Europie są stosunkowo jeszcze nikłe. Nic więc dziwnego, że trusty amerykańskie w poszukiwaniu zbytu dla swej nadwyżki kapitałów, patrzą pożądliwym okiem na Europę, na skutek wojny ubogą w kapitały.

A oto „sprawiedliwy" podział dochodu.

Warstwy uprzywilejowane w Stanach Zjednoczonych, stanowiące 10 proc. całego społeczeństwa, zagarniają 32 proc. wszystkich dochodów prywatnych USA, podczas gdy 20 proc. społeczeństwa otrzymują zaledwie 4 proc. tych dochodów.—

Ameryka bogaci się, ale nie cała Ameryka, tylko warstwy uprzywilejowane.

A lud amerykański na własnej skórze odczuwa skutki kapitalistycznej gospodarki. Żądni jeszcze większych zysków kapitaliści pchają ceny w górę. Koszty utrzymania wzrastają, a zarobki robotników pozostają te same. Brak jest nabywców na wyprodukowane towary, które zostają nagromadzone po magazynach. Zmniejsza się produkcja — wzrasta armia bezrobotnych. W samym Nowym Jorku sięga liczby 400.000.

Nieuchronnie zbliża się widmo kryzysu. Gwałtowna ekspansja amerykańska jest jeszcze jedną próbą odsunięcia katastrofy gospodarczej.

ANDRZEJ BRONOWSKI.

Holendrzy pogwałcili rozejm

NAPIĘTA SYTUACJA NA JAWIE I SUMATRZE

Czy Rada Bezpieczeństwa powoła komisję arbitrażową?

NOWY JORK, sobota

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym sprawom Indonezji, delegat Indii dr. SEN zażądał, by Rada powołała do życia międzynarodową komisję arbitrażową dla rozpatrzenia sporu indonezyjsko - holenderskiego.

DR. SEN WEZWAŁ JEDNOCZEŚNIE RADĘ, BY WYDAŁA POLECENIE TAK WOJSKOM INDONEZYJSKIM, JAK I HOLENDERSKIM WYCOFANIA SIĘ NA POZYCJE ZAJMOWANE PRZED ROZPOCZĘCIEM KROKÓW WOJENNYCH, GDYŻ W PRZECIWNYM WYPADKU INDONEZYJCZYCY ZNALEŹLIBY SIĘ PODCZAS ROKOWAŃ W NIEKORZYSTNEJ SYTUACJI.

Agencja A. N. P. donosi, że premier rządu indonezyjskiego SHJARIR FUDDIN oświadczył, że Republika Indonezyjska nie przyjmie żadnego pośrednictwa prócz Międzynarodowej Komisji Rozjemczej wyznaczonej przez ONZ. Premier zaznaczył, że wobec pogwałcenia umowy holendersko-indonezyjskiej z ubiegłego roku przez agresję holenderską, Republika Indonezyjska nie może uważać siebie za członka Stanów Zjednoczonych Indonezji i pragnie być traktowana jako niezależne państwo.

Według ostatnich doniesień z Indonezji, sytuacja na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu jest napięta. W wielu miejscowościach dochodzi do starć między Holendrami a Indonezyjczykami.

Dziennik „DE VAARHEID" oskarża generała Spora o pogwałcenie rozejmu, przypominając, iż wojska holenderskie zajęły Gombong na drodze do stolicy Indonezji już po wydaniu przez Radę Bezpieczeństwa zalecenia o zaprzestaniu działań wojennych.

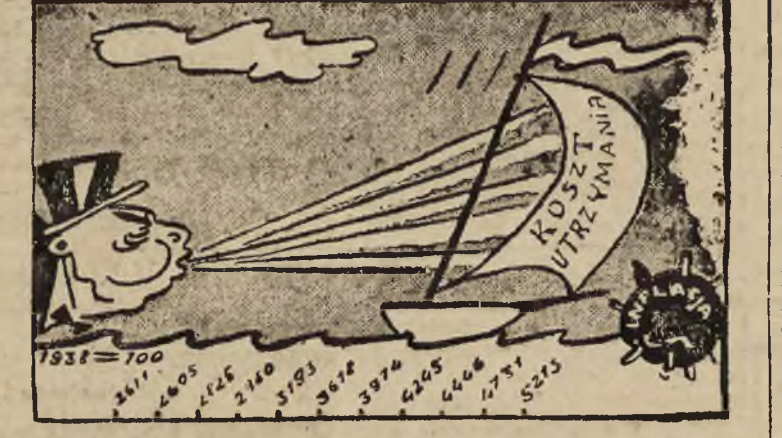
DEBATY W SPRAWIE GRECJI ODROCZONO DO WTORKU

NOWY JORK, sobota

Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady nad sytuacją w Grecji do wtorku. W dniu tym zostanie rozpatrzone sprawozdanie specjalnej podkomisji, powołanej do rozważenia spraw bałkańskich. Podkomisja, w której skład weszli przedstawiciele Australii, Kolumbii, Francji, Związku Radzieckiego, Zjednoczonego Królestwa i USA, odbyła w czwartek swe pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dra ALFONSO LOGEZA (Kolumbia).

Na posiedzeniu tym dokonano krótkiego przeglądu ogólnej sytuacji na Bałkanach i przedyskutowano możliwość ponownego zredagowania wniesionej na rozpatrzenie Rady rezolucji w sposób, który umożliwiłby wszystkim członkom Rady jej przyjęcie.

SYTUACJA WE WŁOSZECH



OD LIPCA DO LIPCA

NOWY MORD BANDYTÓW Z NSZ

WARSZAWA, piątek

Dnia 7 bm. we wsi LEBIOTKA gminy ZAWADY powiatu łomżyńskiego banda NSZ napadła na będących służbowo w terenie przewodniczącego Rady Narodowej, członka SL ob. TONA i starostę łomżyńskiego, działacza PPS ob. ŻEGLICKIEGO TADEUSZA i zamordowała ich. Władze Bezpieczeństwa wszczęły niezwłocznie energiczną akcję dla ujęcia morderców.

Przed utworzeniem nowego rządu republikańskiego

PARYŻ, sobota

Prezydent rządu emigracyjnego BARRIO zwołał konferencję przywódców wszystkich hiszpańskich partyj republikańskich. Prezydent Barrio pragnie doprowadzić do sformowania rządu, opartego na szerokiej podstawie koalicyjnej. W związku z tym odbył on konferencję z przywódcami Hiszpańskiej Partii Komunistycznej.

MOŻE TYM RAZEM UDA SIĘ Kpt Odoms startuje po raz drugi do lotu NAOKOŁO ŚWIATA

NOWY JORK, sobota

W dniu 7 sierpnia kpt. WILLIAM ODOMS wystartował z Chicago na samolocie „Reynolds Bomshell" do lotu dookoła świata. Trasa prowadzi przez Gander na Nowej Funlandii, Rzym, Karachi, Szanghaj, Tokio i Sairbangs na Alasce gdzie kpt. Odoms uzupełni zapasy paliwa Kpt. Odoms zamierza pobić dotychczasowy rekord szybkości lotu dookoła świata, ustanowiony w roku 1933 przez Willy Posta.

Pierwsza próba lotu Odomsa — jak wiadomo — nie udała się z powodu defektu motoru.

Z procesu przywódcy „legalnej" opozycji

Przy pomocy obcych wojsk CHCIAŁ DOKONAĆ PRZEWROTU W BUŁGARII

SOFIA, piątek.

W ciągu rozprawy sądowej przeciwko PETKOWOWI badani byli spiskowcy zasiadający wraz z nim na ławie oskarżonych. Płk. MARKO IWANOW przyznał się do winy, stwierdzając, że pod wpływem Petkowa wziął udział w tworzeniu organizacji podziemnej pod nazwą „UNIA WOJSKOWA". Wymienił on kilku wyższych oficerów zamieszanych w tę aferę.

Kończąc swe zeznania IWANOW wyraził skruchę i zaapelował do oficerów, by uczciwie współpracowali z Frontem Ojczyźnianym.

Następnie przesłuchiwany był DYMITR IWANOW, b. sekretarz lokalnej organizacji opozycyjnej, a później zastępca sekretarza generalnego opozycyjnej partii chłopskiej na czele której stał Petkow. Z jego zeznań wynikało, m. in. że w szeregi legalnej opozycji przyjmowano również faszystów. Mówiąc o swych kontaktach z Petkowem oskarżony stwierdził, że Petkow oczekiwał zmian w Bułgarii wskutek nacisku z zewnątrz. Udzielając instrukcji lokalnym organizacjom opozycyjnym Petkow oświadczł, że domaga się od tych organizacji większej aktywności i że powinny one wzywać ludność do przeciwstawiania się władzom i do sabotażu, zwłaszcza drogą niewykonywania zarządzeń w sprawie gromadzenia ziarna i paszy. Poza tym w myśl instrukcji Petkowa zwolennicy opozycji mieli utworzyć kadry wojskowe do walki z rządem. Petkow liczył również na to, że dzięki nieporządkom wewnętrznym powstałym w kraju, opozycja będzie mogła prosić o interwencję zbrojną wojsk cudzoziemskich z Grecji i Turcji.

CZY DOLAR BĘDZIE „rzadką walutą obiegową"?

USA kwestionują uprawnienia Międzynar. Funduszu Monetarnego

TR INF. WŁASNA

JAK JUŻ DONOSILIŚMY, MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ MONETARNY ROZPATRYWAŁ OSTATNIO SPRAWĘ UZNANIA DOLARA ZA „RZADKĄ WALUTĘ OBIEGOWĄ". GDYBY UCHWAŁA TEGO RODZAJU ZOSTAŁA POWZIĘTA, KONTRAHENCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIE MUSIELI BY ZA IMPORT Z USA PŁACIĆ WYŁĄCZNIE DOLARAMI.

Z kół miarodajnych donoszą, że Stany Zjednoczone założyły stanowczy sprzeciw przeciwko rozpatrywaniu tego zagadnienia przez Fundusz Monetarny, twierdząc, że decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do rządu amerykańskiego, a raczej do Narodowej Rady Konsultacyjnej — organu kształtującego zagraniczną politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych.

W kołach tych podkreślają, że St. Zjednoczone, które posiadają największy udział w Funduszu Monetarnym i dysponują w Radzie Nadzorczej 36 proc. głosów, nie będą miały zbyt wielkich trudności, by uzyskać zwykłą większość dla swego stanowiska.

W skład wspomnianej wyżej Rady Konsultacyjnej wchodzą minister spraw zagranicznych, min. handlu, min. skarbu, dyrektor „FEDERAL RESERVE BANK" oraz dyrektor Banku Eksportowo - Importowego.

AFERA PRZEMYTNICZA W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, sobota

W czasie rewizji celnej w pociągu międzynarodowym Warszawa — Rzym funkcjonariusze czeskiego urzędu celnego **w Czeskich Velenicach wykryli pod pluszowym oparciem jednego z przedziałów zamaskowaną skrytkę, w której znajdowało się 8 milionów lei w srebrze, 30 kg. srebra w sztabach oraz kilka aparatów fotograficznych. Przemytnikiem okazał się obywatel rumuński, którego zaaresztowano.** Aparaty i srebro nabył on w Czechosłowacji i miał je wywieźć do Włoch.

Przegląd prasy zagranicznej

Drugi reportaż Aleksandra Werthe

Już drugi dzień z rzędu „MANCHESTER GUARDIAN" i jednocześnie „THE GLASGOW HERALD" drukują obszerną korespondencję z Polski znanego angielskiego sprawozdawcy Aleksandra Wertha.

„Nie odczuwa się wielkiego żalu po utracie niepolskich terenów na wschodzie. Mało było Polaków, którzy wierzyli szczerze w to, że ziemie na Wschodzie, ziemie wielkich obszarników, stanowiły nierozdzielną część Polski. Ale dziś wszyscy Polacy myślą jednakowo o granicy polskiej na Odrze i Nysie.

Dzisiaj Polska dobrze wygląda na mapie, tworzy ona prawidłowe koło i nie ma już więcej problemów narodowościowych. Niewątpliwie przesunięcie na zachód poważnie zmieniło podstawy gospodarki polskiej. Zamiast kraju wybitnie rolniczego, Polska będzie teraz jednym z głównych przemysłowych krajów Europy o znacznej produkcji drobiu i żywego inwentarza rolniczego. Widocznym jest, że w rezultacie Polska zyskała na tej zmianie".

„Zamiast zniszczonych ziem zachodnich i nieszczęsnych zdezorientowanych pierwszych osiedleńców ze Wschodu, bez zaopatrzenia i żywego inwentarza, gdy naokoło nie było nic, prócz porzuconych farm niemieckich, dzisiaj cztery miliony Polaków osiedlono na Ziemiach Zachodnich, a kraj ten stał się może przykładem dla powojennej Europy. Porty Gdynia i Gdańsk powróciły prawie do normalnego stanu. Zmiany na lepsze uderzają na każdym szczeblu gospodarki narodowej. Transporty kolejowe funkcjonują obecnie lepiej, niż w Polsce przedwojennej, a nowe wrocławskie zakłady budowy lokomotyw i wagonów kolejowych są „dumą przemysłu polskiego".

FRANCO STARA SIĘ UKRYĆ SWE BRUDY



LONDYN, sobota

Franco odmówił wydania wizy wjazdowej do Hiszpanii znanemu członkowi parlamentu brytyjskiego DENISOWI PRITTOWI. Pritt miał wejść w skład komisji prawników, badającej sytuację w więziennictwie hiszpańskim.

W wywiadzie udzielonym „Daily Mail" Pritt oświadczył, że przyczyny dla których odmówiono mu wizy wjazdowej są jasne. „Jestem przeciwnikiem faszyzmu — powiedział Pritt — rząd hiszpański ma widocznie coś do ukrywania, skoro bał się mnie wpuścić do Hiszpanii".



HARRY POLLITT O POLSCE i ANGLII

Wywiad z I-szym sekretarzem Komunistycznej Partii Anglii, udzielony specjalnie dla „Trybuny Robotniczej"

PYTANIE. W ogłoszonych ostatnio do ludu Anglii manifestach Partia Komunistyczna wskazała jedyną drogę przełamania obecnych trudności ekonomicznych wyłamania się spod polityki Marshalla, przeciwstawienia się planom amerykańskiego imperializmu opanowania świata i obalenia niepodległości Waszego kraju. Jakie praktyczne środki partia zamierza przedsięwziąć w najbliższej przyszłości celem zmobilizowania na tej szerokiej platformie mas angielskich robotników, drobnomieszczaństwa i inteligencji, których pojęcie patriotyzmu i dumy narodowej nie pozwala na rolę posłusznych sługusów wielkiego kapitału amerykańskiego.

ODPOWIEDŹ. Komunistyczna Partia Anglii jest przekonana że poważna część Partii Pracy rozumie coraz lepiej, jak niebezpieczną jest polityka zagraniczna Bevina. Niebezpieczeństwo to wzmogło się znacznie od chwili, gdy Marshall ujawnił swe cele polityczne.

Załamanie czerwcowej konferencji paryskiej, na której Mołotow przestrzegł Anglię i Francję przed grożącym im niebezpieczeństwem w razie przyjęcia polityki Marshalla i nieobecność na konferencji w dniu 12 lipca podstawowych państw demokratycznych Europy Wschodniej pogłębiła tylko niepokój tych wszystkich w W. Brytanii, którzy nie chcą aby kraj ich stał się 49-tym stanem Ameryki.

Drogą masowych zebrań i demonstracji, odezw i broszur osobistych umów i wszelkich form agitacji i propagandy, na terenie fabryk a w szczególności na terenie związków zawodowych, postaramy się wzbudzić masową opozycję w klasie robotniczej, doprowadzić do zmiany polityki zagranicznej rządu i wyjaśnić masom, że zacieśnienie stosunków ze Związkiem Radzieckim i nowymi demokracjami Europy stanowi jedyną drogę postępowego rozwoju w dziedzinie politycznej i ekonomicznej.

Wierzymy, że wrześniowy Kongres związków zawodowych da wyraz potężnej opozycji wobec pro-amerykańskiej polityki Bevina szczególnie wobec ostatecznego oświadczenia rządu amerykańskiego, że bez względu na krytyczną sytuację w Europie, nie zamierza konkretnie przedyskutować możliwości nowej pożyczki amerykańskiej przed 1948 r.

Poważne zaniepokojenie wywołane polityką amerykańską w Zagłębiu Ruhry, stanowi bodziec do masowej opozycji wobec obecnej polityki zagranicznej rządu Labour Party.

PYTANIE. W świetle ostatniej rezolucji „Transport and General Workes Union" (najpotężniejszy związek zawodowy ang. — przypis. red.) domagającej się redukcji brytyjskich sił zbrojnych zagranica, jakie są perspektywy takiej redukcji, która musiałaby doprowadzić do zmiany polityki zagranicznej rządu?

ODPOWIEDŹ. Nie należy zapominać, że na ostatniej konferencji Labour - Party zaznaczyła się również silna opozycja wobec obecnego stanu brytyjskich sił zbrojnych, gdyż siła robocza jest niezbędnie potrzebna w kluczowych gałęziach przemysłu angielskiego. Rezolucja „Transport and General Workers Union" domagająca się redukcji brytyjskich sił zbrojnych, jest dalszym wyrazem tej opozycji. Wiemy, że niedługo brytyjskie siły zbrojne zostaną wycofane z tych krajów, które nie podlegają okupacji Narodów Zjednoczonych. Dla zabezpieczenia ich przed nawrotem ruchu faszystowskiego, armia brytyjska ma zostać wycofana z Grecji i Turcji w końcu br. Termin ten musi zostać przyśpieszony. Wielkie pole do działania mają tu związki zawodowe, które mają możność wywarcia masowego nacisku na rząd. Rezolucja „Transport and General Workers Union" w istocie swej skierowana przeciw polityce Bevina, jest tym doniosłejsza, że jest to związek, którego sekretarzem był Bevin, zanim został ministrem spraw zagranicznych.

PYTANIE. Jakie jest stanowisko innych angielskich związków zawodowych w tej sprawie? Czy istnieje możliwość, że wywrą one tak potężny nacisk na rząd, który zmusi go do zmiany swej polityki zagranicznej?

ODPOWIEDŹ. Na każdej konferencji angielskich związków zawodowych w tym roku poważna mniejszość głosów oddana była przeciwko polityce zagranicznej rządu Partii Pracy.

Nie ulega kwestii, że pogłębianie się kryzysu ekonomicznego i zbliżanie się tego, co Morrison nazywa „godziną 12-tą" na jesieni, wzmaga opozycję wobec polityki Bevina. Również gwałtowne wyczerpywanie się pożyczki amerykańskiej pozwala robotnikom zrozumieć, że podstawowe wytyczne programu Partii Pracy wystawione są na wielkie niebezpieczeństwo.

Tego rodzaju rozwój sytuacji stawia całą naszą politykę zagraniczną w zupełnie nowym świetle w oczach tych robotników, którzy uważali dotąd, że sprawa ta wcale ich nie dotyczy. Teraz, gdy wchodzi w grę kwestia żywnościowa i lokalowa, gdy reformy społeczne, zatrudnienie i wszelkie przyszłe formy rozwoju społecznego wystawione są na niebezpieczeństwo, powszechne staje się zrozumienie że taka jest cena bevinizmu. Wierzę, że na dorocznym wrześniowym Kongresie Związków Zawodowych zaznaczy się wyraźne dążenie do zmiany polityki zagranicznej, która przyczyni się do zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim i nowymi demokracjami Europy, co ze swej strony wzmocni wpływy Wallace'a w Ameryce, przyczyniając się w ten sposób także i do zmiany polityki amerykańskiej.

PYTANIE. Czy ostatni układ handlowy pomiędzy W. Brytanią i Polską przyczynił się do wzrostu sympatii narodu angielskiego dla nowej demokratycznej Polski, wbrew wrogiej antypolskiej propagandzie szerzonej przez reakcyjnych polityków Polski w Londynie?

ODPOWIEDŹ. Nie ulega wątpliwości, że niedawno zawarty układ handlowy pomiędzy W. Brytanią a nową Polską ma ogromnie doniosłe znaczenie. Nie tylko jest on korzystny dla obu narodów, lecz również może być rozumiany jako pierwsza oznaka zmiany poprzedniego zdecydowanie negatywnego stosunku Foreign Office wobec wszelkich prób zacieśnienia stosunków z nową polską Demokracją.

Brytyjscy związkowcy w szczególności oburzeni są kłamliwą i szkodliwą propagandą szerzoną przez niektórych Polaków w Londynie, jak również obecnością tak wielu żołnierzy polskich w Anglii. Robotnicy rozumieją, że ludzie ci winni wrócić do własnego kraju i przyczynić się do odbudowy Polski ludu pracującego. Fakt, że odmawiają powrotu, uważany jest tu za dostateczne świadectwo ich reakcyjnych poglądów i celów, dlatego też nie mogą oni znaleźć poparcia wśród tych kół ludu brytyjskiego, które rozumieją sytuację w jakiej znajduje się nowa Polska i życzą jej pomyślnego rozwoju na nowej drodze konstruktywnej pracy dla dobra całego narodu.

PYTANIE. Co myślą robotnicy brytyjscy o rozwoju naszej demokracji ludowej i o kierowniczej roli polskiej klasy robotniczej w ekonomicznym i politycznym życiu naszego kraju?

ODPOWIEDŹ. Robotnicy brytyjscy z ogromnym zainteresowaniem śledzą za ekonomicznym i politycznym rozwojem nowej Polski. Przez długie lata Polska uważana była za twierdzę reakcji europejskiej — toteż ruch robotniczy w Anglii z tym większym podziwem wita przełom, jaki nastąpił w tym kraju. Szczególne zainteresowanie robotników brytyjskich wzbudza realizacja Waszego nowego planu gospodarczego, oraz fakt, że organizacje robotnicze odgrywają kierowniczą rolę w Polsce, kroczącej nową drogą demokratycznego rozwoju. Przekonani jesteśmy, że nowa Polska nie pozwoli już nigdy więcej na cofnięcie wstecz koła historii. Wierzymy, że Polska pokona wszelkie zakusy swych wrogów gdziekolwiek się oni znajdują i że nowe strony historii polskiej, których twórcą jest Rząd, organizacje demokratyczne i lud polski będą najwspanialszymi w całej jej historii. Zapewniamy Was, że my ze swej strony uczynimy wszystko co będzie w naszej mocy, aby zacieśnić ekonomiczne, polityczne i kulturalne stosunki pomiędzy ludem brytyjskim i ludem polskim.

DYM CZY SWĄD?

Przed kilku dniami tow. dr. Drobner napisał, a „Gazeta Robotnicza" niestety opublikowała artykuł pt. „Nie ma dymu bez ognia...". Jeśli ktoś z towarzyszy przypuszcza, że w artykule tym, ogłoszonym w okresie kampanii sprawozdawczej i jednolitofrontowych zebrań, poświęconych uchwałom RN PPS znajdzie choćby wzmiankę o tych uchwałach (za którymi podobno głosował również tow. Drobner), znajdzie słowa potępienia dla WRN-owskich renegatów socjalizmu, znajdzie wskazówki jak zacieśnić jednolity front i wspólnie bić wroga klasowego, to gruntownie się rozczaruje. Tow. Drobner ma widocznie kłopoty, które uważa za znacznie ważniejsze. Tow. Drobner snuje np. scholastyczne i tasiemcowe rozważania na temat nazwy naszej partii PPR, która nie znajduje łaski w oczach przekornego i mentorskiego tow. doktora. Powołując się na wysoki autorytet tow. Ziemilskiego (z uwag zamieszczonych w artykule wynika, że jest to akademik członek ZNMS) i opowiadając dykteryjki o jakimś zebraniu, na którym wznoszono nie bardzo dorzeczne okrzyki w rodzaju: „Niech żyją komuniści zorganizowani w PPR", tow. Drobner dochodzi do konkluzji, że peperowcy powinni nazywać się komunistami.

Tego rodzaju dobre rady słyszymy nie po raz pierwszy. Znacznie wcześniej niż tow. Ziemilski poruszył, a tow. Drobner „pogłębił" to zagadnienie, czytaliśmy w reakcyjnych piśmidłach podziemnych i emigranckich, że PPR to dawna KPP, że peperowcy to przecież tylko starzy komuniści. Faszyści i ich WRN-owscy agenci oczywiście dodawali przy tej okazji, że PPR to agentura Moskwy, że PPR dąży do monopartyjności itd. Cele i przyczyny tej kampanii wuerenowsko - faszystowskiej są jasne i zrozumiałe nie tylko dla marksistów. **Wróg klasowy patrzy z nienawiścią i wściekłością na fakt, że w Polsce po okresie rozbicia i słabości ruchu robotniczego powstała wielka partia ludu pracującego miast i wsi PPR, która przezwyciężając sekciarskie błędy KPP i „zaskorupiałe błędy starości innych partii" potrafiła skupić w swych szeregach nie tylko dawnych działaczy ruchu komunistycznego i lewicy rewolucyjnej, ale potrafiła również porwać za sobą i zorganizować do walki o niepodległość Polski tysiące i setki tysięcy patriotów i demokratów wyrastając na czołowy oddział walczącego o wolność narodu.** „PPR jest nową partią, tak samo jak nową jest Polska powstała po okupacji niemieckiej — jak nowym jest okres historyczny, w którym żyjemy". Wróg klasowy wolałby mieć przeciwko sobie starą KPP uważając, że łatwiej wtedy odradzałyby się stare sekciarskie błędy tak umiejętnie wykorzystywane niegdyś przez sanację i jej agentów, przez **Kaweckich, Pużaków i Zarembów.**

Wróg klasowy z nienawiścią i wściekłością patrzy na krzepnący jednolity front PPR i odrodzonej PPS, na sojusz robotniczo - chłopski i blok demokratyczny. Wróg szuka każdej szczeliny w obozie demokratycznym, którą można by wykorzystać, szuka chociażby pozoru momentów, których można by użyć przeciw jedności robotniczej i ludowej. Wróg chciałby operować starym straszakiem komunizmu, chciałby wykorzystać dwudziestokilkuletnią kampanię oszczerstw i potwornych kłamstw antykomunistycznych, rozsiewanych zarówno przez **Składkowskich, Bieleckich, Trzeciaków i Goebbelsów, jak i przez Mikołajczyków, Arciszewskich, Żuławskich i Obarskich.** Wróg zdaje sobie sprawę że ta kampania oszczerstw pozostawiła głębokie ślady wśród zacofanych warstw narodu a zacofańców tego rodzaju spotykamy również wśród uczonych bakalarzy i filozofujących akademików.

Wróg chciałby również wykorzystać fakt, że w Związku Radzieckim rządzi partia komunistyczna, aby oszukiwać naiwnych i ślepców politycznych **(a takich jeszcze w Polsce jest sporo. W Krakowie np. dziesiątki tysięcy dorosłych ludzi głosowało w referendum przeciw naszym granicom zachodnim),** aby operować wyświechtanym argumentem goebbelowskim, że wszyscy komuniści, to po prostu wykonawcy woli rządu sowieckiego.

Faszyści bardzo by się ucieszyli, gdybyśmy ułatwili im prowokacje antyrobotnicze i antysowieckie. Rozumiemy dobrze ich pretensje do PPR, rozumiemy dobrze o co im chodzi.

Trudniej, znacznie trudniej zrozumieć o co chodzi tow. Drobnerowi. Trudno, bardzo trudno zrozumieć do czego zmierzają bajeczki o tajemniczym majorze sowieckim, który wspomnianemu już młodzieńcowi z ZNMS miał wskazywać rzekomą zbędność istnienia socjalistycznej partii w Polsce. To już nie dym, tow. doktorze i tow. redaktorze, to po prostu swąd z antysowieckiej kuchni.

Nie wydaje nam się celowe omawianie wszystkich, jakże często nieoczekiwanych i nie mających nic wspólnego z rzeczywistością twierdzeń i wywodów tow. Drobnera. **Obiektywny sens jego artykułu, to podważanie ustalonych przez obie partie zasad jednolitego frontu, to próba przemycania szkodliwej teorii, że rozbicia klasy robotniczej nie da się w Polsce przezwyciężyć, to próba stworzenia dodatkowych przeszkód na drodze do realizacji wskazań KC PPR i CKW PPS, zawartych w umowie o jedności działania i współpracy.** W umowie tej mówi się m.in.: **„Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych".**

Zarówno ten punkt, jak i wszystkie inne punkty umowy będą wykonane tak przez PPS, jak i przez PPR. Będą wykonane, bo taki jest historyczny interes narodu i taką jest twarda wola polskiej klasy robotniczej.

PPR pracuje wespół z PPS i innymi partiami bloku demokratycznego nie dla realizacji abstrakcyjnych i dalekich od życia formułek czy „etapów" nad którymi tak długo i zawile rozwodzi się tow. Drobner. PPR stawia konkretne i dla najszerszych mas zrozumiałe zagadnienia nie tylko klasowe, ale i ogólnonarodowe walcząc o utrwalenie niepodległości Polski, o odbudowę kraju, o zabezpieczenie naszych granic zachodnich, o pokój, o wykarczowanie pozostałości faszyzmu, o dobrobyt, szczęście i wolność ludu i narodu. Obce nam są wszelkie talmudyczne spory, które mimo rewolucyjnie brzmiących frazesów oznaczają miły dla reakcji powrót do tradycji rozbicia i walk wewnątrz ruchu robotniczego.

Nie rzucamy słów na wiatr i podpisując dokumenty polityczne nie traktujemy ich jako nie obowiązujących świstków papieru. Wydaje nam się, że tow. Drobnerowi i tym, którzy podobnie jak on uważają, że „dysharmonia wewnętrzna" może być wywołana „różnymi wiaterkami" należy przypomnieć punkt 3 umowy o jedności działania: **„Stojąc na gruncie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w budowaniu podstaw demokracji ludowej, obie partie zwalczać będą w swych szeregach wszelkie próby powrotu przezwyciężonych już koncepcji politycznych, sprzecznych z zasadami jednolitego frontu.**

Obie partie wysuwają na czoło swych zadań politycznych usunięcie głównych przeszkód w budowaniu jednolitego frontu, podejmą bezkompromisową walkę z wpływami antysowieckiej i reakcyjnej WRN-owskiej ideologii z przejawami sekciarstwa i niezrozumienia zasad jednolitego frontu.

Obie partie walczyć będą wszystkimi środkami, aż do usuwania z partii tych, którzy działać będą na szkodę jednolitego frontu klasy robotniczej i utrudniać współpracę obydwu partii".

O wadze powyższych słów winni pamiętać również ci wymowni rezonerzy, którzy nie odróżniają stosunków w Polsce burżuazyjnej od stosunków w Polsce Ludowej, którzy nie odróżniają narodowej polityki od zaściankowego politykierstwa i ci wreszcie, którzy w pewnych okolicznościach nie chcą odróżnić dymu od swędu.

Robotnicy „Solali" -- zwiększcie czujność!

Szkodnicy sprawy robotniczej osadzeni w obozie pracy

Klasa robotnicza jest dziś w demokratycznym Państwie Polskim głównym i najofiarniejszym gospodarzem. Pracą i poświęceniem robotnika dźwigają się z ruin miasta, budują fabryki, rośnie i potężnieje cały kraj. Pierwszy raz w naszej tysiącletniej historii masy pracujące pracują nie dla garstki wyzyskiwaczy, a dla siebie; pierwszy raz robotnik stał się świadomym współtwórcą Państwa, pełnoprawnym obywatelem, biorącym czynny udział w rządach.

Zrozumiała to klasa robotnicza i ofiarnością swą przoduje całemu narodowi. **W bitwie o produkcję mamy przykłady prawdziwego bohaterstwa pracy, twórczej i odpowiedzialnej realizacji planu gospodarczego.** Tym jaskrawiej rysują się na tym tle — rzadkie na szczęście — wypadki niewłaściwego, przezwyciężonego już w masie robotniczej, wrogiego i niewolniczego stosunku do pracy. Niestety nie wszyscy jeszcze w pełni pojęli zasadniczą różnicę między **stanowiskiem i obowiązkami robotnika w Państwie Ludowym,** a jego pozycją w państwie ucisku kapitalistycznego. Wrogie demokracji elementy, niedobitki reakcji, nieroby i geszefciarze naumyślnie zacierają te różnice, pod maską „obrońcy" pracujących, uprawiając sabotaż gospodarczy. Niekiedy tam, gdzie organizacja partyjna i zawodowa nie jest dość czujna — dochodzi do demoralizacji tych, którzy winni być najbardziej oddanymi stróżami dobra państwowego — robotników.

Taki — niestety — obraz mamy w fabryce tutek papierosowych „Solali" w Żywcu. **Popełniane są tam systematycznie nadużycia, idące w miliony złotych miesięcznie.** Kradzież bibułek weszła w zwyczaj za czasów okupacji (wtedy był to pożyteczny dla narodu sabotaż gospodarczy) — **lecz dziś jest najwyższym, haniebnym szkodnictwem.** Wielokrotnie przeprowadzane rewizje w domach robotników wykazały po kilka kilogramów bibułki u poszczególnych osób. **Kradzież była zorganizowana, uczestniczyły w niej rodziny i ludność okoliczna.** Kierownik fabryki, **Liwacz,** urzędujący do listopada 1946 r., ukrywał kradzieże pod dźwięczną nazwą „zaników produkcyjnych". Doszło do tego, że stanęła sprawa przeniesienia całej fabryki na inny teren, o ile nie uda się radykalnie przełamać demoralizacji załogi.

Po jednej z kolejnych rewizji Komisja Specjalna przeprowadziła dochodzenie. Przestępcy, starzy robotnicy fabryki — tłumaczyli się, że „zapasy" bibułki mają jeszcze z niemieckich czasów, że premie otrzymują w bibułce. **Tłumaczenia podejrzanych były oczywiście nieprawdziwe. Najlepszym dowodem winy były milionowe braki w produkcji.** Dla utrudnienia nadużyć premie wydaje się obecnie w pieniądzach — globalną ilość bibułki, przeznaczoną na premie sprzedaje kierownictwo w całości, a poszczególnym robotnikom wypłaca należność w gotówce.

16 najbardziej notorycznych złodziei — i dwóch tolerujących przestępstwa pracowników dyrekcji — Komisja Specjalna osadziła w obozie pracy. Są to: Szczepan Kłusak — maszynista papierniczy, Suplat Jan, Pieciuch Władysław, Cender Juliusz, Moc Karol — każdy na 18 miesięcy; Zacny Władysław, Bednarz Michał, Szuman Franciszek — po 12 mies. i Wróbel Józef, Lach August, Duraj Waleria, Adamczyk Julia, Suplat Elżbieta, Komuniecka Matylda, Juraszek Anna — na okres od 1 do 6 miesięcy.

Należy oczekiwać, że te surowe wyroki przyniosą otrzeźwienie bezczelnych złodziei mienia publicznego. Ale to jeszcze nie wszystko. **Oczekujemy szerokiej akcji uświadamiającej ze strony rady zakładowej, związku zawodowego, organizacji społecznych i politycznych, akcji, która by dotarła do każdego robotnika i przekonała go, że okradając Państwo — okrada siebie, swoich bliskich i najbiedniejszych, najbardziej potrzebujących obywateli, którzy korzystają bezustannie ze świadczeń ze strony Państwa, że zmniejszając potencjał produkcyjny i finansowy Państwa — zmniejszają fundusze na szkoły, domy wypoczynkowe, szpitale i warsztaty pracy dla swoich braci, że dobro publiczne winno być pod stokroć surowszą ochroną, niż dobro prywatne jednostki.**

Trzeba wreszcie zaapelować do honoru klasy robotniczej, tej przodującej klasy Polski Ludowej. A.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Walka z plotką - jednym z zadań jednolitego fron tu robotniczego

„Głos Ludu" w rubryce „Na tematy dnia" omawia proces b. burmistrza i dwóch radnych m. Wyszkowa, oskarżonych o rozpowszechnianie kłamliwych plotek. Gazeta pisze:

„Na co w tej sprawie należy zwrócić uwagę?

Pierwsze — na sam proces. Wreszcie — plotka polityczna zasiadła tam, gdzie powinno być jej miejsce: na ławie oskarżonych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że plotki rozsiewane przez ciemne typy reakcji, nie wynikają ani z gadulstwa ani z głupoty jedynie. Że są one wynikiem świadomej pracy wrogów Polski i że ich celem jest sianie zamętu i niezadowolenia. Że są — w pełni tego słowa znaczeniu — robotą antypaństwową. Dobrze więc jest uświadomić naszych towarzyszy i towarzyszy z PPS. Chodzi nam o to, że odbywające się obecnie w całym kraju wspólne narady aktywu naszych partii robotniczych powinny w swoich postanowieniach zwrócić uwagę na konieczność wzmożenia walki przeciwko plotkarstwu bez względu na piastowanie stanowiska i przynależność partyjną plotkarzy. Nierzadko bowiem plotkarze — to bezpośredni wykonawcy zleceń WRN i innych podziemnych organizacji antynarodowych.

Walka, z kłamliwą, fałszywą, szerzona przez reakcję i przez obce wywiady plotka — to jedno z ważnych zadań jednolitego frontu robotniczego.

Inicjatywa odbudo wy państw przeszła do rąk słowiańskich

„Kurier codzienny" w artykule wstępnym" Bilans jednego miesiąca" porównuje wyniki odbudowy Europy wschodniej i zachodniej, pisząc:

„Faktem jest, iż istotna inicjatywa odburowy ekonomicznej państw przeszła w ubiegłych tygodniach z rąk brytyjsko - francuskich do słowiańskich. Po tej bowiem stronie ma już miejsce zgodna odbudowa szeregu krajów przy wzajemnym maksymalnym, poparciu, podczas gdy obóz zachodni tkwi nadal przy stołach konferencyjnych. Europa wschodnia obyła się bez zjazdu „8", ale owych osiem państw ma bardzo dodatnie conto lipcowe i pierwszych dni sierpnia, postępując systematycznie w swojej rekonstrukcji. Drugim faktem jest dowiedzenie, iż złudzeniem było mniemanie Anglosasów, jakoby wschodnia Europa, (według ich nomenklatury) była skazana na wyłączną zależność dolara. Doceniając jego wartość, państwa z tej strony miedzy postarały się jednak szybko o środki zaradcze w postaci rozległej wymiany towarowej. Kraje tej części kontynentu mają szczęśliwie co wymieniać. Potężny basen przemysłowy śląsko - morawski zasoby gór bałkańskich, czy bogactwa olbrzymich terenów ZSRR są również dobrą i mocną walutą, na pewno niemniej cenną skoro np. Wielka Brytania i Francja tak usilnie zabiegają o jej pozyskanie. Dowodem są toczące się właśnie rokowania między Anglia a Węgrami i Jugosławią oraz Francją a Polską i Czechosłowacją. Po pierwszym miesiącu współzawodnictwa w wyścigu o harmonijną i planową odbudowę oraz rozwój gospodarczy zdecydowanie prowadzą kraje środkowej i południowo - wschodniej Europy.

Młodzież z zagranicy w Polsce

Do Wrocławia przybył z Warszawy batalion pracy młodzieży jugosłowiańskiej w liczbie 107 osób. Gości powitała na dworcu delegacja młodzieży wszystkich organizacyj.

Po zwiedzeniu Państwowej Fabryki Wagonów i cmentarza radzieckiego, goście zagraniczni byli obecni na przedstawieniu „Halki", po czym następnego dnia wyjechali do Wałbrzycha i Jeleniej Góry.

W dniu 6 sierpnia rb. bawiła przejazdem w Warszawie w drodze na Festiwal Młodzieżowy ekipa młodzieży radzieckiej w liczbie 104 osoby, w skład której wchodzą ekipy artystyczna i sportowa (gimnastyczna). W skład grupy artystycznej wchodzi zespół orkiestry instrumentów ludowych pod dyrekcją **Matorina** oraz soliści: śpiewaczka Bagirowa, śpiewak Agalarow, pianista ormiański Zaradzew. W grupie gimnastycznej znajdują się mistrzowie ZSRR Urbanowicz Halina, Kamińska, Bielakow.

Na zaproszenie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przybyła do Ustki czterdziestoosobowa grupa młodzieży akademickiej z Czechosłowacji. Zatrzymają się oni przez trzy tygodnie w Ustce, gdzie pod jednym dachem z polskimi studentami wypoczną nad polskim morzem.

Pożegnanie młodzieży duńskiej

W dniach od 6 — 8 bm. bawiła w Katowicach wycieczka młodzieży duńskiej w ilości 35 osób. W skład wycieczki wchodzili przedstawiciele organizacji młodzieżowych z terenu Danii.

Staraniem Wydziału Opieki nad Dzieckiem Kuratorium Okręgu Szkolnego odbyło się w dniu 8 bm. w stołówce CZPW uroczyste pożegnanie duńskich gości. Do zebranych przemówiła naczelnik Wydz. Opieki nad Dzieckiem Kuratorium Szkolnego, ob. **KRASSOWSKA,** oraz przedstawiciel CZPW, żegnając Duńczyków imieniem młodzieży polskiej oraz całego społeczeństwa. Mówczyni, wręczając wszystkim uczestnikom wycieczki upominki w postaci książek i czasopism, obrazujących dotychczasowe osiągnięcia odrodzonego Państwa Polskiego, zaprosiła przedstawicieli młodzieży duńskiej na dłuższy pobyt do Polski.

W imieniu uczestników wycieczki przemówiła piękną polszczyzną jedna z Dunek, dziękując szczególnie Kuratorium za gościnne przyjęcie w Polsce.

W godzinach nocnych goście opuścili Katowice, udając się do **Wrocławia.**

na ODRA

PROCES PRZECIW ZBIROM Z NORDHAUSEN

W Dachau rozpocznie się w tych dniach ostatni proces przeciwko obsłudze obozu koncentracyjnego, a mianowicie przeciwko katom obozu w Nordhausen, w którym były wyrabiane niemieckie pociski V1 i V2. Jeden z 19 oskarżonych, rzeczoznawca w budowie pocisków, Brickmann, oświadczył, że co godzinę wyprodukowano w Nordhausen i pocisk V2; produkcja V1 była dwa razy większa.

NIEMIECKI MINISTER KULTURY — ZBRODNIARZEM

Termin procesu ministra kultury Wirtemberg-Badenii, **Simpfendörfera** został ustalony na początek września. Prokurator dr. Moltz zażądał zaliczenia dr. Simpfendörfera w poczet głównych zbrodniarzy wojennych.

WKRÓTCE BĘDZIE OPUBLIKOWANY AKT OSKARŻENIA LORITZA

Z powodu złego stanu zdrowia byłego ministra denazyfikacji Bawarii dr. Loritza dotąd nie odbył się przeciwko niemu proces. Akta obciążające go zostaną jednakże rozpatrzone przez komisję i przedstawione do przejrzenia premierowi bawarskiemu dr. Ehardtowi, po czym będą opublikowane.

FRANCJA ŻĄDA NIEUSTĘPLIWIE UPAŃSTWOWIENIA PRZEMYSŁU I UMIĘDZYNARODOWIENIA KONTROLI

Debata 4 dostojników brytyjskich w sprawie odbudowy gospodarki Niemiec i Europy, która odbywała się w Paryżu została już zakończona. Sprawozdanie z tej konferencji, w której wzięli udział: sekretarz generalny dla spraw gospodarczych przy ministerstwie spraw zagranicznych, Clayton, konsulowie amerykańscy w Anglii i Francji, oraz polityczny doradca gubernatora Claya poseł Murphy, zostanie przesłane min. Marshallowi oraz wpłynie na przebieg obrad konferencji waszyngtońskiej. W tej ostatniej wezmą udział ze strony angielskiej oprócz **Wiliama Stranga** — gospodarczego doradcy gen. **Sholto Douglasa,** rzeczoznawca gospodarczy **Tonner** oraz kierownik wydziału gospodarczego w Niemczech, **Andersen.**

W Paryżu powstał projekt kompromisowego załatwienia spornej kwestii powiększenia produkcji stali w Niemczech z 5.5 na 7,8 mil. t. rocznie. Jakkolwiek **min. Bevin,** po ostatniej mowie francuskiego ministra spraw zagranicznych, spodziewał się łagodniejszego kursu polityki francuskiej, wywiodło go z błędu francuskie oświadczenie urzędowe, mówiące o niezmienności francuskich zapatrywań w sprawie zwiększenia potencjału przemysłowego Niemiec. **Rząd francuski domaga się międzynarodowej kontroli produkcji Zagłębia oraz upaństwowienia zakładów ciężkiego przemysłu.**



Na gruzach zniszczonej Warszawy rodzi się nowe życie. Oto jedna z sierot po powstańcu z zainteresowaniem czyta książkę mówiącą o osiągnięciach Polski Ludowej.

Wydział Czechosłowacki Instytutu Śląskiego

W Instytucie Śląskim w Katowicach uruchomiony został Wydział Czechosłowacki, którego zadaniem będzie nawiązywanie i utrzymywanie współpracy naukowej i ogólno - kulturalnej polsko-czechosłowackiej. Wydział Czechosłowacki Instytutu zajmować się będzie sprawami polsko - czechosłowackimi nie tylko ze stanowiska regionu śląskiego, ale i z ogólno - polskiego, a swymi zainteresowaniami obejmie cały obszar Czechosłowacji. Będzie korzystał w swej pracy z pomocy znawców tych zagadnień we wszystkich ośrodkach naukowych i publicystycznych w Polsce.

W programie Wydziału leżą w szczególności: akcja wydawnicza, obejmująca publikacje naukowe i literackie, służące wzajemnemu poznaniu się naszych narodów oraz ich wspólnym interesom za granicą, akcja odczytowa, przeprowadzana systematycznie na razie w Katowicach, a później w innych miastach Polski, a której celem będzie informowanie społeczeństwa polskiego o ważniejszych przejawach duchowego i materialnego życia Czechów i Słowaków, przeszłości i teraźniejszości, wzajemne odwiedzanie się naukowców i publicystów polskich i czechosłowackich w Polsce i Czechosłowacji, publikowanie dzieł pisarzy czeskich i słowackich w tłumaczeniu polskim i zamieszczanie artykułów polskich w pismach periodycznych w Czechosłowacji, stworzenie z biegiem czasu w Instytucie Śląskim poważnego ośrodka informacji naukowej o Czechosłowacji dla Polaków i o Polsce dla Czechosłowacji.

Na jesieni br. zorganizuje nowo powstały wydział „Komisję Spraw Czechosłowackich" Instytutu Śląskiego, do której zaproszone zostaną osoby, mogące ofiarować swą kwalifikowaną i czynną współpracę na tym odcinku działalności Instytutu.

BRAKI NASZEGO GÓRNICTWA

Trudności, które najbardziej ciążą na naszym wydobyciu i nadążaniu za planem można by podzielić z grubsza na nast. kategorie: braki techniczne, braki w stanie załogi (ilościowe i jakościowe), nadmierne opuszczanie dniówek przez załogi kopalń, wreszcie braki funkcjonalne przemysłu węglowego, których czołowym zagadnieniem jest kwestia dyscypliny pracy.

Kiedy w roku 1945 rozpoczęliśmy wydobycie, dysponowaliśmy pewną ilość urządzeń niemieckich. W miarę zużywania się ich stanęliśmy w roku 1946-ym w b. trudnej sytuacji; „nad skrajem przepaści" — jak to nazwali niektórzy pesymiści. Rok 1947 wykazał, że przepaść potrafiliśmy przeskoczyć; trudności istnieją jednak dalej w całej pełni.

Na czym polegają nasze braki w zaopatrzeniu technicznym? — Nie będziemy tu wszystkich wyszczególniać; zajmiemy się tylko podstawowymi zagadnieniami.

CZĘŚCI ZAPASOWE

Górnictwo nasze wykazuje wprawdzie duże zapotrzebowanie na maszyny, nie jest ono tak dotkliwie odczuwane, jak brak części zapasowych. Poszczególne bowiem części (śruby, pierścienie itp.) zużywają się bowiem szybciej w miarę pracy niż sama maszyna i należy je zastąpić.

Jakie skutki powoduje brak części zapasowych — zilustrujemy drobnym przykładem: Na kopalni „Knurów" zepsuły się drobne części składowe, wskutek czego kompresor został wycofany z ruchu. Daje to kopalni stratę 600 ton wydobycia dziennie. — Podobne wypadki są stałym zjawiskiem.

Dlaczego tak trudno jest temu zaradzić? — gdyż 30 proc. maszyn naszych jest typu niemieckiego. Przed wojną części zapasowych dostarczały nam Niemcy. Masowym producentem maszyn i części zapasowych są USA, typ ich jest jednak odmienny od naszego. Przestawienie się na standart amerykański wymagałoby zbyt wielkich wkładów dolarowych, nie mówiąc już o dodatkowych trudnościach w szkoleniu obsługi. Fabrykować tych części sami nie możemy.

Z brakami naszymi radzimy sobie, jak się da, własnymi możliwościami. Niektórych części pomocniczych i zastępczych może nam dostarczyć przemysł metalowy. Z tej strony jednak przemysł węglowy napotkał na przeszkody; niektóre zakłady prowadzą ciasną politykę własnego podwórka, niechętnie i opieszale wykonują zamówienia, lub wręcz odmawiają ich wykonania. — Huta „Zgoda" fabrykowała przed wojną pierścienie do cylindrów, dieslowskich motorów podziemnych, dziś natomiast odmawia wykonania ich.

A oto drobny przykład: kopalnia „Anna" dała do naprawy pewną część rezerwową maszyny fabryce M. 20 przy hucie „Batory". Część ta przeleżała nie naprawiona 6 — 8 miesięcy. Kiedy jednak część identyczna, która dotąd pracowała, zepsuła się, i kopalnia „Anna" zrobiła alarm — reperację wykonano w dwa tygodnie.

Chcąc więc usprawnić nasze górnictwo należało by w pierwszym rzędzie wywrzeć nacisk na zmianę stosunku przem. metalowego do zamówień przemysłu węglowego.

W rezultacie części zapasowe wykonywane są na samych kopalniach przez t. zw. warsztaty reparacyjne. Każda kopalnia posiada taki warsztat. Jest to sposób powolny, kosztowny i niedoskonały, dzięki niemu jednak nasze kopalnie mogą pracować.

Obok części zapasowych ważną rolę odgrywa też produkcja części pomocniczych. Stwierdzonym zostało, że znacznie sprawniej dostarczają ich fabryki prywatne niż państwowe. Przyczyną tego jest w dużej mierze przerost aparatu biurokratycznego tych ostatnich: nim zamówienie zostanie wykonane, musi ono przejść przez cztery instancje, nim dotrze do wytwórni. Powoduje to straty kilku miesięcy i koszt.

Duże i dotąd niewykorzystane możliwości fabrykacji części pomocniczych przedstawia przemysł miejscowy. Zgodnie z niedawną decyzją ministra Minca zorganizowane zostanie Biuro Zaopatrzenia Przemysłu Miejscowego.

Mimo, iż mamy wielkie możliwości w zakresie energii elektrycznej, braki techniczne nie pozwalają nam wykorzystać ich w pełni. Nie posiadamy dostatecznej ilości kabli, drutów, armatur elektrycznych. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie deficyt w metalach nieżelaznych jak miedź, antymon oraz domieszki do stali: wolfram, wanat i t. p.

Braki w urządzeniach powodują przerwy w ruchu kompresorów. W ciągu jednego miesiąca miała ona miejsce przeciętnie w 16 kopalniach.

Wykończona niedawno Śląska Szyna Zbiorcza (linia wys. napięcia Śl. Górny - Dolny) nie została uruchomiona z powodu braków w aparaturze. W ten sposób powstała paradoksalna sytuacja, że sprzedajemy Czechosłowacji prąd D. Śląska, a nie możemy go wykorzystać sami na terenie Śl. Górnego.

Duże nadzieje pokłada się w zapowiedzianym imporcie urządzeń elektrotechnicznych z Francji.

ŁOŻYSKA KULKOWE

Szczególnie ciężkim problemem jest sprawa łożysk kulkowych: brak ich, to światowa bolączka. Przed wojną istniały trzy firmy eksportujące; dziś została tylko jedna: SKF w Goeteborgu. Z tamtąd też otrzymujemy, w niedostatecznej jedna ilości. Łożysk kulkowych nie możemy jednak zastąpić własnym przemysłem.

POKONANE PRZESZKODY

Mimo tych braków sytuacja górnictwa na odcinku technicznym poprawia się. — Niedawno jeszcze odczuwaliśmy brak kierownic dębowych. Wynikał on ze skutków rabunkowej gospodarki niemieckiej, która pozbawiła nas całkowicie suchego drzewa. Produkujemy obecnie kierownice modrzewiowe, a za dwa, trzy lata będziemy mieli suche drzewo dębowe.

Do niedawna też brakło nam lamp akumulatorowych; obecnie sprowadzamy je z Anglii. Zapowiada się też poprawa na odcinku importu potasu, litu i baru, których brak był dotąd katastrofalny.

Dużą bolączką kopalń był brak pyłu kamiennego, neutralizującego zapalność pyłu węglowego. Mimo braku odpowiednich surowców, wyprodukowaliśmy młyny i precyzyjne sita (6.400 oczek na 1 cm kwad.) Problem ten jest więc rozwiązany. — Jeżeli mimo to szereg kopalń uskarża się na brak kierownic i pyłu, jest to winą złego funkcjonowania rozdziału w dostawie materiałów. Fakty takie należy sygnalizować i badać.

Do spraw zlikwidowanych należy do niedawna dotkliwy brak rynien potrząsalnych, stempli żelaznych, rur i taśm gumowych, jak też i przyrządów drobnych np. klinów czy nilosów.

Jak wynika z powyższego, nie należy wszystkich braków metriałowych traktować z tak modnym w tej materii pesymizmem jako „siłę wyższą". Wiele z nich możemy usunąć sami, lub co najmniej złagodzić.

Droga do tego prowadzi przez: usprawnienie pracy warsztatów reparacyjnych na kopalniach; popieranie przemysłu miejscowego; walkę z biurokracją na wszystkich odcinkach; usprawnienie dostaw ze szczególnym uwzględnieniem kopalń zmechanizowanych i dużo wydobywających; zbadanie możliwości handlu z radziecką strefą okupacyjną Niemiec; nawiązanie stałego porozumienia kierownictwa i central branżowych 5 głównych resortów naszego przemysłu: górnictwa, energetyki, hutnictwa, przemysłu chemicznego i metalowego; popieranie wynalazczości górniczej.

F. LEONCZUK

Miłe złego początki...

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI

(fl) Jeżeli niektórym nazbyt sprytnym kupcom zdawało się, że akcja kontroli cen była „sezonowa" i minęła, przekonali się na własnej skórze o swej omyłce. Ocknęli się bowiem w niezbyt komfortowym, acz gościnnym „hotelu" przy ul. Jagiellońskiej 23 w Katowicach.

Płacić za pobyt i utrzymanie co prawda nie potrzebowali, zapłacą jednak skromną grzywnę — dla zachęty.

Ano trudno. Trzeba by trochę okolicznościowo dostosować stare przysłowie: kto nie ma w głowie, ten ma — w kieszeni.

Widocznie jednak pewni kupcy uważają, że „gra warta świeczki", bo każda nowa akcja przyprowadza nowych „niepoprawnych". Każdy liczy na to, że uda mu się wykręcić, że potrafi „odstawiać niewinnego", tak jak nikt inny. — Jakież jednak jest jego oburzenie, gdy widzi, że wszyscy inni używają tego samego rodzaju argumentów dla wykazania swej niewinności i że „bezczelna" Komisja Specjalna „ani weź" nie chce się dać nabrać.

Tak więc w toku akcji przeprowadzonych w pierwszych dniach sierpnia, Delegatura Komisji Specjalnej wytoczyła na terenie województwa następującą ilość spraw: **Głubczyce 7, Tarnowskie Góry 38, Sosnowiec 8, Prudnik 2, Katowice miasto 2, Bytom 11, Strzelce 51, Opole 7.**

SPÓŁDZIELCZOŚĆ OCZYSZCZA SIĘ ZE SZKODLIWEGO ELEMENTU

Energicznie zabrał się do walki ze spekulacją Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Łodzi.

Że akcja ta jest na czasie, świadczą o tym wykryte u kredytobiorców nadużycia i przerosty w kalkulacji. Bank wywiera nacisk w kierunku surowego przestrzegania właściwych marż zarobkowych przy kalkulowaniu cen sprzedawanych towarów, oddziaływując wydatnie na ich obniżkę. Tępi on również wykroczenia wszelkimi rozporządzalnymi środkami, aż do skreślenia winnych z listy członków Banku, a za mniejsze przestępstwa karze — cofnięciem kredytu.

Równocześnie Bank Gospodarstwa Spółdzielczego zwraca specjalną uwagę na kredytowanie spółdzielni terenowych i otacza je opieką. Mają one bowiem bezpośredni wpływ na wymianę towarową, są masowymi rozdzielcami artykułów pierwszej potrzeby, lub też zajmują się skupem płodów rolnych i produktów hodowlanych.

Bank udziela tym spółdzielniom kredytów odpowiednich dla ich potrzeb, uwzględniając przy tym ich zasługi w walce ze spekulacją.

Akcja ta położy koniec niezdrowym objawom, które zatruwały nasz handel spółdzielczy na niektórych odcinkach. — Jest ona zjawiskiem tym bardziej dodatnim, że inicjatywy jej wyszła z łona samej spółdzielczości.

JESZCZE JEDEN ZŁODZIEJ CHLEBA ROBOTNICZEGO

Coraz to nowe wiadomości napływają o indywiduach bez sumienia, które nie wahają się przed pozbawianiem chleba ludzi pracy dla nabijania sobie kieszeni.

Na szczęście sprawiedliwość ma długą rękę. Dosięgła ona ostatnio Zbigniewa Jakubowskiego, który wykorzystywał swe stanowisko kierownika piekarni spółdzielczej Nr. 1 w Bydgoszczy, aby zamiast zaopatrywać w chleb ludność miasta, pozbawiać ją chleba — Wykradał on mąkę kontyngentową, myśląc, że mu to ujdzie bezkarnie. Omylił się.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami wejrzała w tę sprawę. Spekulant otrzymał surową karę **półtora roku obozu pracy.**

Nie ulegać plotkom

Prawda o podatku gruntowym w naturze

Z uwagi na trudności zbożowe roku ubiegłego Rząd skorzystał częściowo z przysługującego mu prawa poboru podatku gruntowego w naturze.

To posunięcie uzasadnione jest tym, że i w obecnym roku gospodarczym niedobór zbożowy szacowany jest na 600.000 ton, co w okresie jesiennych zasiewów, przy zwiększonym o przeszło 1 milion ha terenie obsiewów, mogłoby zakłócić sytuację aprowizacyjną.

Wbrew temu co głosi prowokacyjna plotka o wznowieniu „świadczeń rzeczowych" i o „podatku od zboża", sprawa przedstawia się w sposób następujący: Państwo musi posiadać odpowiednie rezerwy zbożowe na przydziały chleba kartkowego dla ludności pracującej miast. Nie możemy stanąć przed zagadnieniem braku zboża, spowodowanym ewentualnymi trudnościami transportowymi, przy złych warunkach atmosferycznych, bądź też spowodowanymi klęską żywiołową.

W tym celu, niezależnie od normalnych zakupów zboża dokonywanych przez Fundusz Aprowizacyjny wprowadzone zostało pobieranie podatku gruntowego w naturze.

Gospodarstwa rolne opłacały podatek gruntowy wyłącznie w gotówce, przy czym za podstawę wymiaru służył quintal żyta, oceniony w granicach od 1.200 do 1.800 złotych. **Jednocześnie Państwo, opierając swój budżet na wpływach m. in. z podatku gruntowego, płaciło producentowi rolnemu i podatnikowi za pośrednictwem Funduszu Aprowizacyjnego 3.500 do 3.600 i więcej złotych, czyli trzykrotnie większą sumę za ten sam quintal żyta dla celów zaopatrzenia reglamentowanego.** Sumy, które w normalnych warunkach powinny wpłynąć z tytułu podatku gruntowego do Skarbu Państwa, pozostały tym samym w kieszeni producentów rolnych. Państwo, czyniąc zakupy wolnorynkowe zboża i zużytkowując częściowo na ten cel dochody przemysłu państwowego, dochody wypracowane przez robotnika, dostarczało częściowo zamożniejszym warstwom na wsi środków finansowych, które — jak to odczuliśmy — oddziaływały wybitnie niekorzystnie na ruch cen.

W dniu 3 czerwca b. r. Sejm uchwalił na wniosek Rządu ustawę o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego. Ustawa ta pozostawia czynności wymiarowe podatku gruntowego nadal władzom związków samorządu terytorialnego. Nadzór nad wymiarem i poborem podatku gruntowego powierza pełnomocnikom rządowym dla spraw podatku gruntowego, którzy współdziałają z władzami skarbowymi.

Pełnomocnikom tym służy prawo powoływania poborców społecznych, w pierwszym rzędzie spośród członków rad narodowych oraz organizacji społecznych, działających w środowisku wiejskim. Na zasadzie art. 11 wymienionej ustawy Rada Ministrów w dniu 8 lipca 1947 r. uchwaliła rozporządzenie o obowiązku uiszczania **przez niektóre gospodarstwa podatku gruntowego w ziemiopłodach.** Rozporządzenie to nie wprowadza obowiązku całkowitego uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach, a tylko częściowo w odniesieniu do niektórych kategorii gospodarstw. **Oceniając należycie trudność, z jakimi walczyć muszą rolnicy, a zwłaszcza gospodarstwa mniejsze i mało rentujące się gospodarstwa, Rada Ministrów postanowiła, że podatek gruntowy w życie lub innych ziemiopłodach będzie pobierany tylko od gospodarstw większych, o przychodowości przynajmniej 40 q żyta rocznie.**

Natomiast gospodarstwa o mniejszej przychodowości płacić będą podatek gruntowy nadal w gotówce według przychodu i ceny żyta z roku ubiegłego. Poza tym stosowane są różne ulgi w przypadku, gdy istnieją ku temu uzasadnione powody.

Powołany przez ministra aprowizacji główny pełnomocnik rządowy dla spraw podatku gruntowego określa kategorie płatników i warunki, pod jakimi mogą spłacać równowartość podatku zbożowe. Uzyskane z tego tytułu zboże przekazane będzie do dyspozycji ministra aprowizacji na zaopatrzenie reglamentowane. **Tak skonstruowany podatek gruntowy spełni swoje zadanie, jako podatek sprawiedliwy, przyczyni się do stabilizacji cen na poziomie gospodarczo uzasadnionym i jednocześnie umożliwi zaopatrzenie ludności miast w dostateczną ilość zboża i jego przetworów.** W celu dokładnego i ostatecznego wyjaśnienia sprawy podajemy, że wszyscy płatnicy podatku gruntowego, w dobrze zrozumianym interesie własnym, winni uregulować natychmiast zarówno zaległości za rok 1946 jak i zaliczkę na podatek na rok 1947. **Ostateczny termin spłaty zaległości za rok ubiegły upływa z dniem 15. 9. br., zaś raty zaliczki na rok 1947 w dniu 15. 9. b. r.**

Gospodarstwa rolne, które w ustalonych terminach nie wywiążą się ze swoich zobowiązań względem Państwa, będą zmuszone płacić podatek gruntowy w ziemiopłodach w skali wyższej od gospodarstw mających uregulowane należności z tytułu podatku gruntowego. I tak gospodarstwa mniejsze o przeciętnej przychodowości do 40 q żyta będą musiały wpłacić II-gą ratę podatku gruntowego płatną w dniu 1. listopada b. r. zamiast całkowicie w gotówce, w połowie w ziemiopłodach. Gospodarstwa o przeciętnej przychodowości od 40 do 60 q spłacą płatną w dniu 1. listopada b. r. ratę podatku gruntowego, całkowicie w ziemiopłodach zamiast w połowie w gotówce i w połowie w ziemiopłodach. I wreszcie gospodarstwa o przeciętnej przychodowości ponad 60 q żyta będą musiały spłacić zamiast jedynie II-ej raty, całkowity podatek gruntowy za rok 1947 w ziemiopłodach. Należy regulować należności możliwie spiesznie, zwłaszcza, że będą one od opieszałych płatników bezwzględnie ściągnięte.

Bieżący rok gospodarczy jest dla nas ostatnim kryzysowym rokiem w odniesieniu do sprawy zasobów zboża.

Zagwarantowanie chleba ludności produkującej niezbędne dla odbudowy i rozwoju wsi artykuły przemysłowe było celem tej formy podatku i cel ten będzie osiągnięty.

ES.



Wieś polska dzięki pomocy ze strony Rządu odbudowuje się szybko, używając tym razem do odbudowy trwałego materiału.

Spełnione proroctwo niemieckiego nauczyciela

„...tak się warunki na Warmii i Mazurach przedstawiają, że wystarczy rok okupacji polskiej, a niemczyzna na ziemiach granicznych zupełnie zniknie..."

(„Lehrerzeitung" Nr. 27. 1926).

JADWIGA LANGNER

WARMIA i MAZURY

tętnią znów polskim życiem

Gładka, jakby wypolerowana deszczami szosa prowadzi korowodem drzew aż gdzieś do Malborga i Sztumu. Wzrok ślizga się po pagórkach, obserwuje zdrowe i śmiejące się dzieci repatriantów i osadników po wioskach, pięknie zagospodarowanych, odbudowanych już prawie w całości. Na rozstaju Boża Męka chyli się tak samo jak pod Krakowem czy w Kieleckiem — ten sam Chrystus, kozikiem w drzewie wystrugany, ta sama Matka Boska, zwiędłymi kwiatami umajona. Te same firanki w oknach, te same okoły, podwórza. Nawet żóraw studzienny tu się zaplątał i wyciąga długą szyjkę, jakby chciał nas powitać, opowiedzieć swoją historię.

Oto Ziemia Warmińska. Tu kanonikiem był Mikołaj Kopernik, tu studiował Jan z Czarnolasu, tu biskupem był Hozius, wódz kontrreformacji, tu wreszcie kierował polską diecezją Ignacy Krasicki.

W latach 1770 do Polski należy Warmia, Elbląg, Malborg i Sztum, pozostałe tereny są lennem Polski. Dopiero układ welawsko - bydgoski pozwala na utworzenie samodzielnego państwa pruskiego ze stolicą w Królewcu.

Na tej samej ziemi już w roku 1596 powstaje I-sza polska szkoła, tutaj w 1720 roku wychodzi pierwsza polska gazeta z redakcją w Królewcu, tutaj ukazują się pierwsze polskie książki, tak na użytek nauczycielstwa polskiego jak i uczącej się młodzieży polskiej.

Od roku 1804 rząd pruski zastrzegł sobie, że nauczycielem w polskiej szkole może być tylko ten, kto ma dobrze opanowany język niemiecki.

Po wojnach napoleońskich powstaje w Węgorkowie seminarium polskie ale tylko dla Niemców, którzy po jego ukończeniu będą uczyli w szkołach polskich.

W roku 1832 wprowadza się do szkół polskich przymusowo nauczanie języka niemieckiego, a w dwa lata później język niemiecki staje się językiem wykładowym.

W kilka lat później język polski usuwa się zupełnie ze szkół i z kościoła. Język polski, któremu odebrano wszelkie prawa, stał się właściwie tylko językiem ludu — przeniósł się na wieś, gdzie — mimo prześladowań — zyskał prawa obywatelstwa, jednocząc ludność polską, rzuconą w morze niemczyzny w powiatach Malborg, Sztum, Kwidzyn, Susz, Olsztyn, Reszel, Szczytno, Ządzbork itd. Przez długi okres czasu język ten był tak silną spójnią duchową Polaków, że tylko dzięki niemu nie zatracili poczucia polskości i utrzymali się na wyspach chmurnej północy.

Od roku 1912 następuje odrodzenie narodowe wśród Mazurów. Przyczyniają się do tego czasopisma „Gazeta Ludowa" założona w 1896 r. przez Bartkiewicza oraz „Pruski Przyjaciel Ludu" założony przez Osuchowskiego w 1907 r.

Po wojnie światowej, która nie przyniosła zmiany na lepsze dla ludności polskiej Warmii i Mazurów, element polski usuwany jest z miast na nieurodzajne ziemie przez barbarzyńskich junkrów, suto zasilanych przez ówczesny rząd pruski. Już w roku 1924 na cele rugowania ludności polskiej przeznaczono kwotę 470.000.000 marek. Kwota ta w 1931 r. wzrosła do 1.350.000.000 marek rocznej subwencji na cele utwierdzania niemczyzny na terenie Prus Wschodnich.

Ale twardy Mazur dzielnie trwał na posterunku. Polacy żyli w trzech większych skupiskach: na ziemi malborskiej, w powiatach Malborg, Sztum, Kwidzyn i Susz jest ich około 60.000, w południowej Warmii, w powiatach Olsztyn i Reszel — około 2.800.000, na Pojezierzu Mazurskim, w powiatach Ełk, Pisz, Nibork, Ostróda, Szczytno, Ządzbork, Olecko i Węgobork — około 3.350.000.

Za czasów hitlerowskich, pomimo prześladowań i represji, Polacy w tych rejonach jeszcze w roku 1939 posiadali na ziemi malborskiej 8 szkół prywatnych z 138 dziećmi oraz 6 ochronek z 71 dziećmi; południowa Warmia miała 14 szkół z 214 dziećmi oraz 6 ochronek z 52 dziećmi. Na Mazurach, gdzie ucisk był największy, znajdowała się tylko jedna szkoła polska, której kierownika, działacza polskiego wśród Mazurów, w okrutny sposób zamordowali siepacze hitlerowscy jeszcze przed wybuchem wojny.

Z chwilą śmierci Lanca szkoła polska na Mazurach przestała istnieć.

W Kwidzyniu czynne oprócz tego było gimnazjum prywatne polskie, które rokrocznie wypuszczało w świat nowe kadry działaczy, zgrupowanych bądź w Polskim Związku Szkół Powszechnych, bądź w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Towarzystwie Śpiewaczym, w Stowarzyszeniu Kobiet lub „Sokole". Towarzystwa te prowadziły wybitną akcję kulturalno - oświatową, z uwzględnieniem podnoszenia uświadomienia narodowego elementu polskiego.

W roku 1935 po wsiach mazurskich, warmińskich czy Pojezierza Mazurskiego spotykamy nieliczne biblioteki, wokół których skupia się życie polskie. Przy bibliotekach bądź prywatnych, bądź publicznych istnieją pewnego rodzaju świetlice czy czytelnie, gdzie można nawet całe dni i wieczory spędzać na lekturze w języku polskim. W okresie najcięższych prześladowań biblioteki te oddały nieocenione przysługi tym, którzy za działalność społeczną wśród Polaków musieli się ukrywać. Z jednej bowiem strony świetlica na pewien przeciąg czasu dawała podejrzanemu schronienie, z drugiej — przychodzący tu Polacy równocześnie z wymienianiem książek „wymieniali" ukrywającego się przekazując go sobie co jakiś czas z rąk do rąk.

Niemcy zdawali sobie sprawę z trudności walki z polskością na tym terenie. W roku 1927 korespondent berlińskiego dziennika pisze w jednym z numerów majowych:

„Nie jesteś tu w domu u siebie, to nie twój obyczaj, to nie twe jestestwo, obca krew, żadnej więzi która cię łączy".

Najciekawsze jest jednak stwierdzenie jednego z nauczycieli na łamach pisma Lehrerzeitung (Nr. 27 z roku 1926), które jako motto podajemy na wstępie niniejszego reportażu.

Prorocze słowa nauczyciela pruskiego spełniły się w zupełności. Na tych prastarych ziemiach polskich tętni znów tylko polskie życie. Jak bańka mydlana, prysła potęga niemiecka, panosząca się tu jeszcze przed dwoma laty. Dziś śladu nie ma niemczyzny. Byli tu, siłą weszli, zniszczyć chcieli doszczętnie Mazurów, zgermanizować cały kraj. Ale większa nad ich potęgę i butę, silniejsza od połoku stali i żelaza jest sprawiedliwość dziejowa. Wypchnięci zostali ci, co siłą się tu wdarli, pozostali ci, co ziemią tą włodarzyli jako prawowici właściciele od wieków: twardy, najtwardszy element mazurski.

* * *

Szosa skręca na brzeg jeziora, wije się nad lustrem wody. Za chwilę jesteśmy w Morągu. Piękne dzielnice willowe, tonące w pożółkłych, wolno opadających liściach, wiodą nas do śródmieścia. Na rynku stylowy ratusz — w gruzach, to samo kościół katolicki, dalej zamek. Śmieją się do nas Polacy na ulicach miasteczka, gdy się dowiadują, że jesteśmy aż z Katowic. Czemu nie przywieźliście z sobą węgla? — żartują.

Morąg został uznany jako miasto już w roku 1327. Po bitwie pod Tannenbergiem miasto to zajęli Polacy. Wielki mistrz krzyżacki, Henryk von Plauen, chciał je zdobyć w roku 1461, ale został pokonany. Odzyskał je dopiero w wyniku pertraktacji z Polską w tymże samym roku, zobowiązując się do składania hołdu królowi polskiemu. W r. 1530, gdy margrabia Albrecht Brandenburski odmówił hołdu królowi Zygmuntowi, zostało miasto ponownie zajęte przez Polaków.

Obecnie miasto to posiada gimnazjum, liceum, szkołę powszechną, rolniczą, uniwersytet ludowy oraz wszystkie urzędy administracji publicznej na szczeblu powiatu. Wszędzie widać ugruntowaną już silnie polskość.

Zaciekawieni, informujemy się jak przedstawia się sytuacja na terenie powiatu.

Obszar powiatu wynosi 1265 km. kw., zamieszkałych przez około 25.000 Polaków. Niemca już nie znajdziesz, choćbyś go szukał ze świecą w ręku. Tu prędzej niż gdziekolwiek indziej załatwiono się z intruzami — odesłano ich do Vaterlandu lub pozamykano w obozach. Zasłużyli przecież na to.

Na terenie powiatu jest około 36 majątków ziemskich, częściowo już rozparcelowanych, 6 wielkich młynów, 4 zakłady mechaniczne, 1 garbarnia, kilka stacji traktorów, 4 tartaki, 1 olejarnia. Wszystkie zakłady pracy są w rękach polskich, począwszy od kierownictwa a skończywszy na ostatnim pracowniku fizycznym.

W Morągu istnieją powiatowe zarządy wszystkich partii, organizacji społecznych, instytucji, placówek spółdzielczych, związków itp. Wieś należy do Zw. Sam. Chł., który w terenie posiada kilkanaście oddziałów. Spółdzielnie Społem, Rolniczo - Handlowe i placówki „Wspólnoty" oraz Zw. Sam. Chłopskiej coraz gęstszą siecią organizacyjną pokrywają teren.

Powiat posiada około 60 szkół powszechnych z przeszło 200 nauczycielami. Szkolnictwo poza normalną nauką prowadzi kursy dokształcające i repolonizacyjne. W przeciągu jednego miesiąca, przeciętnie biorąc, odbywa się około 10 różnych kursów przy frekwencji c-a 500 osób.

Przy szkołach i świetlicach, organizowanych po wszystkich większych miejscowościach na terenie powiatu, istnieją zespoły chóralne, nawiązujące do pięknych tradycji Towarzystw Śpiewaczych, których działalność polityczna w okresie niemieckiej okupacji podtrzymywała ducha polskiego w walce i zmaganiach z niemczyzną. Dużą działalność wykazują również zespoły teatralne oraz kluby sportowe, propagujące kulturę i tężyznę fizyczną Mazurów i repatriantów.

Sprawnie działa opieka społeczna, obejmując tych wszystkich którzy znajdują się w ciężkich warunkach materialnych. Szczególną opieką otaczani są Mazurzy, których prześladowanie niemieckie pozbawiło majątku.

Opieka społeczna posiada w powiecie 2 szpitale — jeden w Morągu o 100 łóżkach i jeden gminny — o 25 łóżkach. Dzieci znajdują schronienie i opiekę w 3 Domach Dziecka w większych miejscowościach na terenie powiatu, zaś starcy — w 2 Domach dla Starców.

Jeśli chodzi o szkolnictwo, to każdy nauczyciel obok normalnego wynagrodzenia otrzymuje do 5 ha dobrze zagospodarowanej ziemi wraz z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym. Na terenie miejskim nauczyciel otrzymuje przynajmniej trzypokojowe mieszkanie umeblowane, 50 proc. dodatek do pensji oraz dodatkowe uposażenie w wysokości nadliczbowych 20 godzin pracy.

Dobre warunki materialne nauczycielstwa są do pewnego stopnia rekompensatą dla nauczycielstwa ubiegłej doby przedwojennej pracującego z takim poświęceniem wśród prześladowań i ciągłych szykan nad uświadomieniem Ma[illegible]

Z uczuciem wielkiej ulgi wracamy. Nie spotkaliśmy nigdzie śladów Smętka Żeromskiego. — ani na Pojezierzu, ani w Ziemi Malborskiej, ani na Warmii. Nie spotkaliśmy nigdzie Niemców. Minęli jak mija zły koszmar, jak mija coś nieprzyjemnego. Wrzód niemiecki na żywym organiźmie polskim pękł już tym razem na zawsze. Mówią nam o tym polskie miasta, polskie wioski, ludzie miejscowi, Mazurzy i repatrianci; mówi każdy mijany dom, każde drzewo.

Mazur, osadnik, repatriant zlewają się w jedno pojęcie, wplatają w ogólnonarodowy rytm, pomnażając dobro i kulturę polską na Ziemiach Odzyskanych. — Spełniło się proroctwo niemieckiego nauczyciela co do joty — mówi przy pożegnaniu jeden ze starych działaczy mazurskich.

Długo szumią mi w uszach te słowa.

JADWIGA LANGNER

25 Sygnały

TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

JÓZEF SIERADZKI

„REWIZJA"

Każda próba odważnego myślenia zasługuje na pochwałę, zwłaszcza w społeczeństwie, które nawykło do komunałów, uświeconych wiekami, dawno już nieraz wyzbytych treści i walorów współczesności.

Na pochwałę zasługiwałby więc i **Aleksander Bocheński**, autor „Dziejów głupoty w Polsce" („Panteon", Warszawa 1947) za wysiłek oderwania się od kanonicznych i kanonizowanych opinii, chociażby najmniej uzasadnionych, opartych na błędzie, sprzecznych z prawdą, polegających na rozmyślnym jej przeinaczeniu, upowszechnionych prawem kaduka.

W takie „prawdy" obfituje nasze dziejopisarstwo i nasza, oparta na nim publicystyka. Jednym z jej kapłanów był **Karol Boromeusz Hoffmann**, księcia **Czartoryskiego** subaltern i w dziedzinie publicystyki historycznej agent. **Hoffmannowi** głównie zawdzięczają pokolenia po 1831 roku mistyfikację o przychylnym dla Polski stosunku Anglii na kongresie wiedeńskim. W istocie rzecz miała się jednak na opak: w 1814 roku **Aleksander** dążył do zespolenia ziem polskich, co prawda pod swoim berłem króla polskiego, a **lord Castelreagh**, minister angielski obstawał przy traktacie mocarstw rozbiorowych z 1797 roku, który zawierał gwarancję, że Polska nigdy nie będzie wskrzeszona.

To, że **Aleksander Bocheński**, monarchista i wielbiciel ks. **Czartoryskiego** demaskuje mistyfikację monarchisty **Hoffmanna**, jest chwalebnym przejawem obiektywności. Również i to, że wkłada trud, by wydobyć na jaw, że nie Rosja, lecz Prusy były inicjatorem rozbiorów i rozbić w ten sposób jedną z podstawowych tez dziejopisarstwa polskiego, nieprzejednanie wrogiego wobec Rosji.

Również rozumne jest, że z wielką siłą przeciwstawia się bezkrytycznemu optymizmowi poglądów na dzieje Polski, który wyraził się w naszym piśmiennictwie około 1918 roku i doprowadził do gloryfikacji wszystkich najgorszych błędów wad i grzechów, wraz z ponurym liberum veto. Nie tylko bowiem **Antoni Chołoniewski** napisał wtedy, że Polska „zginęła, gdyż... była polityczným doskonalszym i niewspółcześnie wysoko rozwiniętym w zestawieniu z tym, co ją otaczało". **Oswald Balzer**, autorytet nie byle jaki (pomimo bezceremonialno ści, z jaką go, jak i innych koryfeuszy nauki traktuje **Bocheński**) — orzekał w latach pierwszej wojny światowej, na przednówku II Rzeczypospolitej, że ustrój pierwszej Rzeczypospolitej nie był ani gorszy, ani lepszy od ustrojów innych państw ówczesnych, a przyczyną rozbiorów była przemoc sąsiadów Polski.

Już **Stanisław Zakrzewski** zdyskwalifikował majaczenia **Chołoniewskiego**. Jego hymny na cześć Polski szlacheckiej, którymi karmiły się szerokie koła inteligencji polskiej w międzywojennym dwudziestoleciu, nazywa Bocheński bzdurstwami, których zbijanie „jest ponad siły przytomnego człowieka".

Bywa więc **Bocheński** krytyczny i trzeźwy. Tak więc np. nie pochwala polityki oparcia o mocarstwa zachodnie, klasycznej polityki Hotelu Lambert. Księcia Adama Czartoryskiego koncepcję odbudowy Polski przy pomocy Francji i Anglii uznaje za „z gruntu błędną i skazaną na niepowodzenie", aczkolwiek samemu księciu przyznaje cechy „nie mal plutarchowskie". O stosunkach francusko - polskich w okresie napoleońskim napisze, że były przedstawiane zawsze „z niesłychanym bagażem zakłamania, który stał się powodem wielu fatalnych błędów wynikłych zeń (?) klęsk naszego narodu w XIX i XX w.".

Śledząc błędy, popełnione — rzecz dziwna — nie tyle przez polityków polskich w polityce zagranicznej, ile przez historyków w ich ocenie — zestawia **Bocheński** sporą litanię grzechów przeszłości, które określa z ekspresją jako głupotę.

Ale pewne zalety umysłu, do których dołącza się znaczna znajomość rzeczy i pilne studia, nie chronią **Bocheńskiego** przed własnymi błędami, a nawet winami. W swym rewizjoniźmie, który na dobrą sprawę należy nazwać mianem **pseudorewizjonizmu**, **Bocheński** atakujący ostro i często niegrzecznie powagi naszego dziejopisarstwa, pomimo pozorów samodzielności podlega sam autorytetowi wybranych, miłych jego sercu „ojców" narodu. W pierwszym rzędzie jest nim dla autora „Dziejów głupoty w Polsce" — **Roman Dmowski**.

„Szukał rozbicia sojuszu rosyjsko - niemieckiego". „Dążył do starcia zbrojnego między rozbiorcami lub przynajmniej do klęski jednego z nich". W jakże ciężkich warunkach wziął się do odrabiania złego". „Uzbrajał naród pod zaborem rosyjskim". Dzięki **Romanowi Dmowskiemu** „Polska zysiała szanse zmartwychwstania". „Nie żaden generał", ale „poseł" Dmowski potrafił poprowadzić naród drogą nie będącą zwykłym szaleństwem". — „Jasny umysł Dmowskiego" i „nieśmiertelny Dmowski", „epoka Dmowskiego".

Tak. Uczeń Dmowskiego **Adam Skałkowski** przemawia, oczywista rzecz, Bocheńskiemu najbardziej do przekonania swoimi konstrukcjami historycznymi. Inny pojętny uczeń Dmowskiego, **Jędrzej Giertych** („wielki nauczyciel Giertycha") budzi u niego pewne zastrzeżenia.

Już fakt, że w ślad za uwielbieniem **Dmowskiego** pojawia się nazwisko **Giertycha**, jest znamienny. Do usilnych prób resurekcyjnych, podejmowanych przez „Dziś i Jutro", „Słowo Powszechne", „Tygodnik Warszawski" i „Tygodnik Powszechny" w stosunku do **Romana Dmowskiego**, przybywa nowa, tym razem książkowa pozycja apoteozy wielkiego mistrza ONR-u.

Tak zorientowany politycznie, pała **Bocheński** nienawiścią do **Joachima Lelewela**, którego obsypuje wyzwiskami: „nauczyciel niechlujstwa myślowego i metodycznego", „nieodpowiedzialna historiografia", „wyrodny ojciec polskiej historii". Wszystkie te wybryki kresowego temperamentu i tradycji wywołuje lelewelowska ideologia zbrojnego czynu. Za **Skałkowskim** lekceważy **Bocheński Tadeusza Kościuszkę** („rycerz klęski"), za myśl o generalnym powstaniu przeciw trzem zaborcom jednocześnie. Nie lubi Kołłątaja („był sprytnym oportunistą"). Pomiata powstańcami 1846 roku: „Mając do roku 1848 (sic) Kraków względnie autonomiczny wydaliśmy wariata który zebrawszy 600 ludzi, wypowiedział wojnę Austrii, Rosji i Prusom i tym zapewnił upadek „Rzeczypospolitej Krakowskiej".

Bohaterami romansu Bocheńskiego są z goła inni ludzie. **Stanisław August Poniatowski** „najmądrzejszy z naszych królów", „integralności Rzeczypospolitej nieposzlakowany obrońca" (Konopczyński), wyznający zasadę, że Polskę jako lenno rosyjskie, należy utrzymywać, wzmacniać i „czekać cierpliwie na pomyślniejszą koniunkturę międzynarodową". „Wait and see" — czekać i patrzeć jak równocześnie nieomal z **Bocheńskim** napisał **Eugeniusz Kwiatkowski** („Dzieje gospodarcze świata" Państwowy Instytut Wydawniczy — Warszawa 1947).

Książę Ksawery Lubecki, hrabia Ludwik Plater, margrabia Aleksander Gonzaga - Wielopolski, którzy szukali i znaleźli współpracę z cesarstwem rosyjskim. Społeczną tajemnicą tej współpracy była gwarancja utrzymania przywilejów stanu ziemiańskiego w łączności z feudalną Rosją, nie chęć i obawa przed uwłaszczeniem chłopa, na wskroś klasowe przesłanki i intencje warstwy, która zarówno przed rozbiorami, jak i po nich utożsamiała interes narodu i państwa z interesem własnym i robiła wszystko, by go utrzymać nienaruszonym, a jeśli możliwe wzmocnić i rozszerzyć stan posiadania.

To samo dotyczy kolaboracji „organiczników", osławionej frazesem patriotycznym, bardzo rentownej, realizującej żarłoczne hasło, iż nade wszystko i w pierwszym rzędzie należy się wzbogacić.

Bohaterem **Bocheńskiego** jest **Aleksander I** („zwycięstwo zawdzięczała (Rosja) siłę ducha swego cara"), jego zachwyt budzi książę Metternich, głębokie sympatie **Katarzyna II**, aczkolwiek przecież, choć z inicjatywy Prus, dokonywała rozbiorów Polski. Swą „rewizję" gotów jest Bocheński posunąć aż po Targowicę włącznie, a rehabilitację Szczęsnego Potockiego uważa za „najpilniejszy do spłacenia dług naszego zbiorowiska wobec tego człowieka — a także wobec mocno skrzywdzonej prawdy dziejowej".

Bohaterem dziejopisarstwa polskiego jest dla **Bocheńskiego** poza Bobrzyńskim — na którego na wszelki wypadek można się zgodzić — Adam Skałkowski, dmowszczyk bez usterek, lepszy w tym od Konopczyńskiego, krynica historycznego natchnienia **Aleks. Bocheńskiego**. Nawet z Jowiszem naszej historiografii — Bobrzyńskim prawuje się i różni cokolwiek; jedyny Skałkowski jest bez ochyby: „dla swej bystrości i jasności sądu, a przede wszystkim dla swojej odwagi, mimo błędów ma bardzo wysoką rangę między nielicznymi głupoty polskiej pogromcami".

Jest jeszcze **Stanisław hrabia Tarnowski** — mirabile dictu! — „jeden z czołowych pogromców fałszów i frazesów w naszej literaturze". Zupełnie na opak w stosunku do trzeźwego sądu o Tarnowskim, który sumiennie zasłużył na miano ojca frazesu i pomniejszyciela prawdziwej wielkości.

Takie próbki rewizji Bocheńskiego wystarczą najzupełniej, by zorientować się w jej kierunku i głębi. Powierzchowna i dorywcza polega ona na wielu i zasadniczych błędach. Tkwią one m. in. w samym gatunku historiografii, któremu hołduje Bocheński, poczytujący politykę za sztukę, a historię polityczną za esencję nauk historycznych.

Więc, żeby dotknąć rzeczy najważniejszych tylko błędem i wulgaryzacją, jest negowanie wartości powstań począwszy od 1794 r. do styczniowej rewolucji. Błędem wychwalanie ugodowej polityki w stosunku do caratu. Błędem i symplifikacją potępienie w czambuł romantyzmu. Rewizja poglądów na romantyzm i pozytywizm, na cały okres, wypełniony t. zw. ideologią zbrojnego czynu, jest rzeczą pilną i doniosłą. Już dzisiaj wiemy, że pójdzie ona bardzo daleko i bilans jej będzie pożyteczny, jeżeli w wyniku gruntownej lustracji za burtą znajdą się mity i mistyfikacje, mitologizacja i jeziora fałszów, które jak podskórna woda podmyły i dotąd podmywają myślenie, krępują rozumną myśl, karmiły i karmią opinię mistycznymi konstrukcjami, apriorycznymi tezami, fikcjami bez jakiegokolwiek pokrycia, zaciskały pętlę na racjonalistycznych władzach jednostki i zbiorowości w Polsce.

Ale saldo owej rewizji niekoniecznie będzie takie, że wszystko co wiąże się z pozytywizmem, uznane będzie za dobre, wszystko zaś co z romantyzmem, za szkodliwe.

Szczególnie stanowcze zastrzeżenia należy jednak zgłosić wobec generalnego „wygłosu" studium **Bocheńskiego** o „Dziejach głupoty w Polsce". W stosunku do myśli, która jak czerwona nić snuje się między wierszami książki, w polemikach z historykami i publicystami, przyganach i pochwałach spóźnionego epigona **Lubeckich i Wielopolskich**.

„Ratowanie Polski do przetrwania koniunktury". Narzuca się refleksja, że to jest dusza, wyniesiona z poszukiwań Bocheńskiego maksyma, nauka, po którą poszedł w przeszłość — dla współczesności. Jest rzeczą niewątpliwą, że myśl ta leży w intencjach **Bocheńskiego**, wyłuskana przezeń jak owoc z łupiny, fragmatyczne memento na dziś i jutro.

Oto ona, ta sama mądrość, którą miał **Stanisław August**, nie mieli zaś patrioci Sejmu Czteroletniego:

„przeczekać niepomyślną koniunkturę". Pogodzić się z niedobrym losem, przyjąć pozycję lennego państwa, zrezygnować do czasu z suwerenności.

Albowiem **Bocheński**, jak niejeden inny, podobny mu „realista", traktuje ZSRR jako mechaniczną kontynuację dawnej Rosji. Wznowienie niepodległości przypisuje — **za Piłsudskim** — wojnie, w której Niemcy pobiły Rosję same zaś zostały pobite przez zachodnich aliantów. Bocheński nie widzi źródła wznowienia sprawy Wielkiej Rewolucji 1917 roku i związanych z nią przewrotów. Oportunista w stylu Lubeckich i Gołachowskich doradza porozumienie z silnym i rachubę — na czas. Dla niego, wyznawcy kunsztu politycznego, wszystko obecne sprowadza się do koniunktury, wobec której trzeba uzbroić się w rozwagę i cierpliwość.

Wait and see. Czekać i patrzeć.

Z tym, że weszliśmy w sytuację strukturalną, nowy układ, nie tyle niezmienny, co podlegający rozbudowie i wzmocnieniu, że wszystkie przesłanki: społeczne i gospodarcze, kulturalne, polityczne, prowadzą nas drogą cementowania stosunków ze Związkiem Radzieckim — **Bocheński** w takim sensie nie potrafi się zgodzić. Musiałby wyzbyć się balastu, którego odrzucenie jest ponad jego siły i ponad miarę jego możliwości.

Toteż z rewizji pozostają tylko okruchy. Nawet czasem godne uwagi.

Lecz „ogromna amorficzna masa głupoty, która się wali na słabe głowy i nie pozostawia nic oprócz spustoszenia" — nie została wydatnie zmniejszona przez Bocheńskiego. Jest nawet pewne, że do dawnych błędów, przybyły niektóre, że **Aleksander Bocheński** peccatis peccata adhibuit, dodał do grzechów nowe grzechy, używając języka średniowiecznego mnicha-anonima.

Prawdziwa rewizja poglądów na historię rozpoczęła się jednak i mimo oporów trwa.

Józef Sieradzki

JULIUSZ WIRSKI

CO SIĘ DZIAŁO W CIENIU OLEJNEGO LASU

FRAGMENTY POWIEŚCI P. T.: „12 LUF I CZŁOWIEK".

Zupełnie inaczej wraca się do hotelu niż do własnego domu. Zbigniew ujęty w mrok brudno - zielonych ścian hotelowego numeru wzdrygnął się: — kryminał dla bezdomnych. Wśród dziwnej mieszaniny polsko - żydowsko -tatarskiej Wilna był jego „dom" sprawą zapomnianą. Krzątała się tam żona i biegała mała córeczka — Krysia. Głośno tupały po wszystkich pokojach maleńkie nóżki i głośno brzmiał śmiech lub płacz — zależnie od okoliczności. A tu brudno - zielone ściany, żółta portiera i zamglone lustro. Poza tym łóżko, nocna szafka, kanapa i umywalnia. Na ścianie skakał do wody książę Poniatowski w orderach i kurtce kawalerii. Mimowoli przypomniał mu się dowcip Słomińskiego:

...bo to nie sztuka, gdy się ma przeszkody,
powiedzieć aforyzm i skoczyć do wody.

Bardzo wielu dzielnych Polaków wygłaszało górnolotne sentencje, po czym umierało. Uśmiechnął się z goryczą. I nagły dreszcz obrzydzenia: — „Ja wysiadłem na przystanku niepodległości!" — To jaśnie pan Piłsudski żegnał w ten sposób zawiedzione masy socjalistyczne. Ci z bólem odchodzili od wodza i deklarowali o rewolucji w majestacie prawa! Ohyda. A Lenin od dwudziestu lat bił w reformizm socjal - demokracji: i nic: — urągał mu ten świat podłością i b giem co jak żółw za słońcem chodzi.

Ohyda! Poza tym muzyczka. Wdzierała się dyskretnie z dolnej sali restauracyjnej i opowiadała banalnie tkliwą melodią romans Cygana z Węgrem, czy też na odwrót. Długo bębnił palcami po stole i patrzał tępo w białe stronice zeszytu. Zielono - brudne ściany dławiły każdą myśl. Tęsknota już nie była ani dalą, ani panią o zapłakanych oczach, ale zgłodniałą suką pełną lęku. Ubrał się i zeszedł na dół. Restauracja w Korytnicy mogła być także ciekawa. Istotnie: — zaraz po przejściu sali bufetowej wpadało się oczami na drogę polną z jednej strony, na las i młyn z drugiej. Zdumiony gość przecierał okulary, jeśli je nosił, — co to ma znaczyć? Tymczasem aż pachniało błotem, łanem żyta, żywicą i olejnymi farbami z domieszką bizmutu. Szczyt realizmu! W głębi estrady cała ściana zamieniona w sosnowy bór. Odbijało to się w kilku niemrawych lustrach i łamało w pryzmacikach elektrycznego żyrandola. W ostateczności Zbigniew widywał gorsze rzeczy, jak np. kawiarnie „Eldorado" w Grodnie, lub piwiarnie pod „Retmanem" w Warszawie na Powiślu. Ale tamto miało swój styl. Tu były prosiaki na zimno, pijany radca ministerialny i Vermuth śmierdzący otrębami: — po dwa złote kieliszek. Na estradzie, w cieniu olejnego lasu, cuchnącego wymiotami jakby wchłonął wszystkie czkawki pijanych gości płakało troje skrzypiec i jedno pianino:— „Wołga, Wołga, mat' radnaja!" Zawsze to była „muzyka" i naprawdę kopciły żarówki Tungsram zaś kaprawy kelner starał się lekceważyć gościa. Zbigniew przyzwyczajony do grzecznej warszawskiej usługi ucieszył się niewymownie.To nawet sprawiło, że pozostał. Tym niemniej łagodne oczy Marty i miękka dłoń Wiktuchny nie schodziły z jego twarzy. „Twój kot jest głodny, — przypomniał, — daj mu, proszę, spodek mleka". Ale jeśli wtedy pokonał wzruszenie, bo pokonać musiał, teraz zbladł i oczy zaszły mu smutkiem i pokorą. „Jeszcze nie zapłaci cholera!" — klął kaprawy kelner, obserwując melancholijnego gościa. Zbigniew ani przypuszczał, że zupełnie spleśniały Vermuth zawdzięcza nie tyle złej piwnicy hotelowej ile własnemu wyrazowi twarzy. Były to bowiem czasy „radosnej twórczości" i szuje promieniały na spasionych pyskach. Rzecz dziwna, temu też zawdzięczał spotkanie z Tapetą. Kelner Tapeta przed dwudziestu laty strzelał w Łodzi do carskiej policji. Potem na Syberii buntował prostytutki i kajdaniarzy. W Japonii, dokąd uciekł, malował henną brwi i zęby żółtych ladies. Wreszcie zakochał się w Leninie i zdobywał Kreml razem z moskiewskimi bosiakami. Co teraz robił w Polsce — nie wiedział nikt poza kilkoma towarzyszami. W żadnym wypadku nie pił zapleśniałego Vermuthu. Za jego autentyczną obecność w Korytnicy nie biorę żadnej odpowiedzialności. On sam w zabłoconych spodniach i splamionym smokingu wątpił o sobie, choć był kelnerem w tej właśnie restauracji przesyconej czkawką i zapachem olejnego lasu. Teraz podszedł do Zbigniewa i usunąwszy kaprawego kelnera sam począł mu usługiwać. Kaprawy zdumiał się i pogardliwy wyraz twarzy zmienił na pełen poufnego szacunku. — Czyżby i ten, kaprawy? — Zdumiał się Zbigniew. Ale trzej Izraelici już grali „Stieńkę Razina" i smętne motywy rosyjskiej muzyki zaczęły ogarniać melancholika. Natomiast spleśniałe świństwo znikło i na stole zjawił się „Martell". To na szkodę lokalu,— mruknęła gipsowa maska Tapety, — sabotaż, towarzyszu. — Cóż można i tak... pod ścianą, w kącie towarzystwo: tłusta blondyna, siwy pan z cygarem i student w czapce wileńskiego uniwersytetu. Poza tym po bokach kilku wojskowych z żonami i cywilów z batalionów władzy. A przed nim gipsowa maska jakiegoś Tapety, który nawracał prostytutki i malował henną Japonki. Zresztą był poprawny. Tylko kaprawy kelner zbyt już manifestował oddanie dla pisarza, broniącego gipsowych masek i ludzkiej niedoli — Powiedz temu bałwanowi niech nie robi głupich min, — zgrzytnął Zbigniew pomiędzy jednym a drugim kieliszkiem sabotażowego koniaku. — Już! zasyczała gipsowa maska. Po czym krótkie szepty, pełne uznania kiwania głowami i pod pozorem zmiany talerzyka krótkie: — załatwione.

W świadomości dziwnie natrętnie brzmiały słowa panien: — „wszyscy ją kochają, sam się przekonasz". — Kogo? — przypomniał z trudem, — ach, tak, ową Geniusię... Nie miał ochoty na żadne prowincjonalne anioły. Wystarczała sprawa wileńska, dawno pogrzebana... Wystarczał szybki tupot dziecięcych nóżek i miękkość dłoni Wiktuchny. Poza tym była świeża sprawa w Warszawie. — Janina. Narażała się co wieczór po ciężkiej pracy w żydowskim handlu rosyjską herbatą, uczęszczając na zebrania gadatliwych rewolucjonistów. To byli ci z kanapy, co jak owa ciotka wszystko mieli za złe. Nie kochał jej. Ale była wzruszająca w swoim upartym poszukiwaniu prawdziwej linii. Wierzyła w Lenina. Ale zmieniające się hasła idącej ciągle naprzód partii wprawiły ją w bolesne zakłopotanie. To była trudna sprawa. Nie wystarczyło wiedzieć i wierzyć. Trzeba było umieć nadsłuchiwać dalekich kroków tamtego marszu w ogromnym kraju, gdzie w pośpiechu, męce, o głodzie i w walce budowano socjalizm. Lubiał rozmowy z nią i te wieczne poszukiwania prawdy, którą się znalazło, ale trzeba było doszczętnie pojąć. Tak, nie potrzeba nikogo, choć nikt nie jest kochany. Wczoraj, odwalając korespondencję napisał do żony, że rozpoczyna rozwód. Krysię kazał ucałować. Jance posłał uśmiech: — pracuj!

Jałowe te rozmyślania przerwał Tapeta: — u nas przed tygodniem wsypa... prawie cała „połowa"(?) siedzi, a co nie siedzi, to musiało „zmienić klimat". Mamy tu paczkę... wszystkiego pięć kilogramów... weźmiecie?

— No dobrze... — Zapłacił, zapiął palto i poszedł ze swoim smutkiem i owymi pięciu kilogramami do brudno-zielonego pokoju.

LOKAJ Z OCZAMI LILA

Pani Ewa w ostatnim posunięciu uczyniła błąd: — pozwoliła na wyjazd męża. Przecież błagał: — nie dla mnie, dla dziecka... Rzuć to miasto. Tu co drugi intelektualista to pederasta, albo święty. Tu można oszaleć! — Pani Ewa chciała go ukarać. Za co? Że za mało albo i wcale nie kochał? Powiedziała: — jedź sam. Zamyślił się, spojrzał na dziecko, przeszedł z nią do drugiego pokoju. Sponiewierał ją, skopał słowami o katolicko - endeckiej moralności. Szeroko otwierały się głębokie oczy Ewy. Ogarnął ją strach: — zupełnie oszalał... zaraz zabije. A on porwał się za głowę: — Krysia się zmarnuje! Słyszysz?

— Ja już się zmarnowałam, — zapłakała cicho, bezbronnie pani Ewa. Pojechał. Gdyby wówczas podeszła, gdyby cofnęła pewne słowa... pani Ewy na próżno się wysila, żeby zrozumieć co by nastąpiło wtedy. W tej chwili leży przed nią list o rozpoczętym rozwodzie. Trzeba odpisać... Zapamiętała się w swojej nierozumnej miłości. Napisze, że pojedzie dokąd chce, będzie robić co każe. Marzyła o jego pieszczotach, o słowach nagłych, jak natchnienie poety, drwiącym uśmiechu, dłoniach pełnych łaski. Marzenia dały ton wysoki, szarpiący, obcy. Nie słyszała. Zaczęła pisać ten list, którego każde słowo płakało i uśmiechało się: — będę dla ciebie dobra, zobaczysz... — Wysoki ton rozsadzał czaszkę, szarpał mózg, rechotał szatańskim śmiechem. Do drzwi frontowych ktoś uparcie, nachalnie dzwonił. Urwał się list. Niechętnie wpuściła intruza. Lisia twarz, raczej morda uniwersyteckiego kolegi. Jestem Borsuk. Nie pamiętacie? Zbych jest moim przyjacielem... Pani Ewa przypomniała z trudem kolegę Borsuka wówczas myszkującego między prawicą a lewicą. — Takiś ty i przyjaciel Zbycha! — pomyślała. — Jaka szkoda, że Krysia na spacerze z nianią!... Bała się instynktownie lisiej mordy byłego studenta. Jakże zadrżałaby, gdyby wiedziała, że po dwóch latach prawa wypłynął nagle w Urzędzie Śledczym. Oddział polityczny. A Borsuk gadał i gadał. Niesłychanie zręcznie, według własnej opinii, badał „przekrój psychiczny Ewy" (ulubione wyrażenie osła). Wróciła Krysia ze spaceru, zachmurzona, zachmurzyła się na widok gościa, nie chciała podać rączki. Gość nie brał tego do serca. Starał się przedłużyć wizytę, wracając nieustannie do wspomnień uniwersyteckich i koleżeństwa. Stało się to męką nie do zniesienia. Ewa wstała: — pan daruje, ale mam kilka spraw do załatwienia. — Lisie oczy „kolegi" zezowały na rozpoczęty list: — rozumiem, — unosił się z zachwytem, — list do męża, a propos: — ja mam do niego pewną sprawę, czy mógłbym prosić o adres? — Poste - restante? — Lis ucieszył się niezmiernie, choć wcale nie miał powodu. Wstał wreszcie i poszedł. Pani Ewa kazała zabrać małą i rozpłakała się na dobre.

W tym właśnie czasie Zbigniew patrzał z obrzydzeniem na brudno - zielone tapety hotelowego pokoju: — trzeba się wyprowadzić, — myślał leniwie. Nazajutrz dorożkarz Nr. 14 wiózł trzy walizki Zbigniewa i pięciokilową paczkę. Dorożka stanęła przed kamieniczką dwupiętrową, dość porządnie pomalowaną na bladozielony kolor. Kochało się miasto w tej barwie nadziei i głupców. Mieszkanie dwupokojowe, dość czyste, z balkonem i mieszczańskimi meblami, z firankami i łóżkiem żelaznym sypialnym po straszliwym hotelu wydało się przemiłe. Gospodarz, stary bałwan, żył z renty i pielęgnował chorą umysłowo żonę i własne hemoroidy. W żółtym syropie taniej żarówki nieźle się pisało, w blasku drugiej, pod sufitem było wesoło. Poza tym jednostajny plusk deszczu w słotę i dużo słońca w dnie pogody. Z zadrukowanych płacht gazety monoton nie przemawiał ząbkujący polski faszyzm. Z łamów „Robotnika" padały teatralne pioruny bez następstw. To wszystko. Bo przecież nie można brać w rachubę cichego skowytu serc ludzkich, których dusiła nędza i nuda. W myślach Zbigniewa skamlał ten sam żal przemijających bezowocnie lat. Toczyła się walka zawzięta, ale mało skuteczna. Tapeta? Kaprawy? Janka? Tak walczyli, zasypywali się, gnili w kryminałach, gdzie stawali się pełnymi marksistami, inaczej ludźmi. Reszta wegetowała. Stąd smutek, jedyny służący Zbigniewa, lokaj z ogromnymi oczami lila.

Proszę mi zwrócić 5 kilogramów...

Byłoby błędem nie do darowania zamilczeć o Rafale. Człowiek ten powstał z wątpliwego afektu swego ojca i religijnego wychowania matki. Ojciec Rafała zajmował wówczas stanowisko nadleśnego w dobrach książąt R. U tychże książąt obowiązki młodszej ochmistrzyni pełniła panna Ksenia. Ojciec Rafała był kawalerem, miał bary atlety i ledwo napoczęty kapitał życiowy. Te okoliczności sprawiły, że pan nadleśny dowiedział się o mającym nastąpić ojcostwie, w chwili, kiedy zabiegał o rękę i wiano okolicznej dziedziczki na kilkunastu włókach. Historia nie podaje ile razy p. Kseniusia zemdlała i ile razy zdrowy i rumiany nadleśny podsunął jej ogromną pięść pod cudowny, nieco dziecinny nosek. Natomiast dość dobrze zachował się ślad uporu panny: — syn Rafał. Matka jego, najsłodsza Kseniusia, bynajmniej nie zabiegała o alimenta, czy też, broń Boże, małżeństwo. Nie zgodziła się tylko w imię swych zasad wiary, na przedwczesne uśmiercenie figurki niniejszego zdarzenia, późniejszego Rafała. Dlatego pozwoliłem sobie powiedzieć, że młodzieniec był wynikiem wątpliwego afektu ojca i religijnego uporu matki. Nie jest to jednak ściśle. Był także owocem najbardziej błogosławionego poświęcenia panny Kseniusi, która przepędzona z posady razem ze łzami i ciążą, przeniosła się w obce strony, gdzie drobne ściegi zamieniała uparcie na mleko, bułki i ubranie jedynaka. Te właśnie drobne ściegi, niezliczone (któż bowiem obliczy ile ich się mieści w pięćdziesięciu groszach pomnożonych przez godziny, miesiące i lata!) sprawiły, że w dniu zdania przez Rafała matury panna Kseniusia zrobiła ostatni ścieg ku wieczności i wypluła ostatni kawałek płuca. Jednak bułki, a potem chude zupy zdobywane przez matkę miały w sobie dziwną władzę znieczulania. Nie zapłakał nad otwartą trumną towarzysz Rafał, ani tym mniej nie zaklął. Kazał ją po prostu pochować. Tylko pięści zacisnęły się i serce coś tam przysięgło. Nie tyczyło to wyłącznie pana nadleśnego. Rafał nie był już dzieckiem i wiedział, że święta jego matka miała prawo począć i urodzić niezależnie od woli tego pana. Zupełnie komu innemu przysięgło serce 18-letniego rewolucjonisty...

Pewnego wieczoru do mieszkania Zbigniewa zapukał Rafał oświadczając szorstko:

„Proszę mi zwrócić pięć kilogramów".

Zbigniew nie rozgniewał się, ale miał szczerą chęć wyrzucenia młokosa za drzwi.—Bo kto pan właściwie jest? I o jakie pięć kilogramów panu chodzi? — Rafał uśmiechnął się: — zapewne zna pan restaurację, gdzie pracuje Tapeta?... — Zbigniew pamiętał: — był tam las olejny, pachniało spleśniałym Vermuthem i wymiotami... Bardzo możebne, że był tam również i kelner o dziwacznym nazwisku — Tapeta... Czyż może poważny pisarz i bynajmniej nie komunista znać jakiegoś kelnera?

Na tę replikę zmieszał się chłopiec: nie żegnając się ani tłumacząc zbiegł ze schodów. Gnał do restauracji z olejnym lasem. Wkrótce już byli razem z powrotem. Gipsowa twarz towarzysza Tapety jaśniała dumą, kiedy przedstawiał Zbigniewowi Rafała: — prawdziwa chluba partii — „Dobrze, ale co mnie to wszystko obchodzi? — bronił się Zbigniew. Obaj towarzysze doskonale rozumieli się: — właśnie dlatego, że nikt tu nie zna... że chociaż nie w partii, ale przecież... „Rafał słuchał obojętnie": — co go obchodził ten pan piszący powieści i bawiący się w rewolucjonistę. Akurat na wielbłąda! Może i on, jak Rafałowy papa, ma na szerokim świecie jakiegoś nieznanego syna? To pomyślawszy zatrząsł się ze zgrozy i obrzydzenia: — teraz już wszystko wyjaśnione, — wycedził, — proszę więc zwrócić mi pięć kilogramów. — Zbigniew podszedł do szafy: — oto są. — Rafał wziął paczkę, odwrócił się na pięcie i wyleciał w noc, deszcz, w oślizgłe ulice i w radość przysięgi złożonej ongi u trumny matki.

Warszawa odbudowuje swój węzeł kolejowy

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

Warszawa jest niesłychanie ważnym, centralnym węzłem komunikacyjnym, tędy bowiem przebiega trasa, łącząca wschód z zachodem. Z tego względu jaknajszybsze odbudowanie węzła warszawskiego stało się sprawą bardzo palącą.

Trzeba odbudować całe — kompletnie zniszczone — odcinki kolejowe, odbudować mosty, warsztaty, parowozownie, dworzec, przekształcić tory w związku ze zmienionymi zadaniami przewozowymi, odbudować wiele urządzeń i budowli, (rocznie w mil. złotych), trzeba je odbudować w możliwie szybkim tempie. Przekraczało to oczywiście możliwości Okręgowej Dyrekcji Warszawskiej, przeznaczonej przede wszystkim do wykonania na istniejących kolejach przewozów oraz robót i prac, związanych bezpośrednio z nimi. Toteż Ministerstwo Komunikacji utworzyło specjalną Dyrekcję Odbudowy Węzła Warszawskiego niezależną od Dyrekcji Okręgowej, podległą z jednej strony Centralnemu Biuru Odbudowy, z drugiej zaś współpracującą z Departamentem Budowy i Utrzymania Kolei.

W roku ubiegłym Dyrekcja Odbudowy Węzła Warszawskiego otrzymała kredyty **w wysokości 354 milionów złotych.**

Obok odbudowy w Warszawie pow...nego kompleksu budynków administracyjnych oraz mieszkań dla pracowników PKP — jest Warszawa terenem całego szeregu poważnych prac, podjętych w celu usprawnienia pracy węzła warszawskiego.

Oddany niedawno do użytku most kolejowy pod Cytadelą, zwiększył tę sprawność, nie rozwiązał jednak wszystkich trudności. Całkowita normalizacja ruchu nastąpi dopiero po odbudowie 4-torowego mostu średnicowego. Projekt tego mostu jest już opracowany (przez profesora Politechniki Warszawskiej, Szelągowskiego) i wszedł w początkowe stadium realizacji. W chwili obecnej wykańcza się filary, huta „Pokój" w Nowym Bytomiu wykonuje natomiast kratownicę pod pierwsze dwa tory. Przybędą one ze Śląska do Warszawy prawdopodobnie przy końcu października. Waga konstrukcji pod pierwsze dwa tory wyniesie 5 tysięcy ton.

Dla pierwszej pary torów po stronie warszawskiej odbudowany zostanie stary wiadukt, połączony z przyczółkiem krótkim nasypem. Podobnym nasypem będą szły tory do stacji, przeznaczonej dla ruchu podmiejskiego z dwoma peronami przy ulicy Smolnej. Poza stacją będzie wlot do poszerzonego tunelu.

Po stronie praskiej wszystkie tory przebiegną nasypem oraz wiaduktem w pobliżu ulic Zamojskiego i Targowej, który znajduje się już w odbudowie.

Na terenie dawnych ogrodów osady Odolany pod Warszawą **powstanie najnowocześniejsza stacja rozrządowa.** Stoi tu już sala warsztatowa, gdzie będą mogły być przeprowadzane nawet poważne remonty lokomotyw oraz trzy parowozownie. Posiadają one tak zwaną „zapadnię", umożliwiającą wymianę kół u lokomotyw.

Za halami parowozowymi buduje się automatyczne pompownie, które będą czerpały wodę z 300 metrów głębokich studni artezyjskich. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa zbiorników pojemności 400 m. sześciennych.

Stacja na Odolanach pomieścić będzie mogła 8 tysięcy metrów sześciennych węgla, a specjalne dźwigi będą ładowały węgiel na parowozy. Rozpoczęto już montaż dwóch silnych dźwigów elektrycznych. Tak więc nowoczesna stacja rozdzielcza **będzie mogła zaspokoić wszystkie potrzeby i niedomagania taboru kolejowego.**

A co zrobiono dla ludzi? — Dla pracowników PKP, którzy tu będą pracować?

Dla zespołów parowozowych i drużyn konduktorskich **wybudowany został hotel o 150 2-osobowych pokojach.** Hotel posiada prysznice, umywalnię, jadalnię, bibliotekę i świetlicę gdzie po wielogodzinnej pracy — kolejarz może znaleźć **odpoczynek i rozrywkę.**

Prócz hotelu w Odolanach wybudowane tam zostaną jeszcze dwa budynki mieszkalne dla obsługi stacyjnej, których stała obecność w Odolanach jest konieczna. Inni pracownicy stacji zamieszkają w specjalnym osiedlu dla kolejarzy w Szczęśliwicach.

BGR.

NOWINY GOSPODARCZE Z CAŁEGO ŚWIATA

Stany Zjednoczone dobrze lokują swe pożyczki; idą one nie na masło, tylko na armaty. Świeży przykład dał wypadek **Holandii.** — Dziwnym „zbiegiem okoliczności" **Holandia otrzymała też pożyczkę** z Międzynarodowego Banku Odbudowy w wysokości **200 mil. dolarów.**—Drugim uprzywilejowanym, który otrzymał pożyczkę, jest nietknięte przez wojnę, zamożne państwo **Luksemburg.** Dzieje się to w chwili, gdy obcina się kredyty państwom najbardziej zniszczonym.

Zasłużona Holandia otrzymała też, obok „prawomyślnych" **Włoch — znaczny przydział oleju kokosowego z USA.** Teraz napewno Europa nie będzie głodna.

A jednak plan Marshalla działa... Osobisty przedstawiciel Trumana C. Acheson zapowiedział przyjazd **do Szwecji i Danii** dla przeprowadzenia pertraktacji w sprawie importu żywności do **Niemiec** „w ramach planu Marshalla". Proponuje on dostawy na kredyt.

Aktualną nowiną jest powołanie do życia w New Jorku **Niemiecko-Amerykańskiej Izby Handlowej.** — Niemcy ze strefy radzieckiej nie zasługują jednak jak widać, na pomoc, gdyż do tychcz. **import stali ze strefy** anglo-amerykańskiej do strefy radzieckiej został zmniejszony z **8,5 tys.** ton na miesiąc. Równocześnie Wydział Finansowy amerykańskiej administracji wojskowej wydał oficjalny zakaz inwestycji zagranicznych w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Dobroczynność obawia się konkurencji...

Rząd USA udzielił Anglii zwłoki we wprowadzeniu w życie umowy o swobodnej wymianie funta. Jest to, jak widać, zaliczka na wynagrodzenie, które otrzyma Anglia za rezygnację z nacjonalizacji przemysłu Ruhry!

— Tymczasem toczą się pertraktacje w sprawie **pożyczki dolarowej** dla Anglii, zamaskowanej pod przykrywką ulg w kosztach okupacji.

Katastrofalna sytuacja W. Brytanii zmusiła rząd do przygotowania planu ograniczeń importu, a t. luksusowych i t. p. Projektowane też jest ograniczenie zbrojnych. — Giełda londyńska przeżyła silny krach.

Sytuacja we Francji uległa chwilowemu uspokojeniu po przyznaniu podwyżki płac. Dalszy bieg wypadków zależy od tego, czy rząd nie stanie na przeszkodzie jej realizacji.

Sytuacja gospodarcza Belgii nie ma się ku lepszemu: w ciągu 1 miesiąca poważnie obniżyło się wydobycie węgla, bilans handlowy wykazał saldo ujemne, wskaźnik cen detalicznych wzrósł o 2 punkty.

Wysiłki Szwajcarii zmierzające do uzdrowienia bilansu handlowego uwieńczone zostały korzystnym wynikiem. Aczkolwiek saldo bierne wynosi jeszcze 80 mil. frs., jest to jednak o 63 miliony frs. mniej, niż w maju. — Najpoważniejsi partnerzy Szwajcarii to St. Zjednoczone, Szwecja, Unia Be-Nelux i Francja.

Sytuacja finansowa krajów europejskich przedstawia się niejednolicie: bilans płatniczy Szwecji zamknął się saldem biernym 365 mil. koron, t. j. większym niż kiedykolwiek przed wojną. Deficyt walutowy przekracza sumę pół miliarda koron. — Jest on wynikiem niezdrowych stosunków w handlu zagranicznym Szwecji.

Sytuacja finansowa Węgier uległa poprawie wskutek silnego opodatkowania dużych przedsiębiorstw. Wpływy z podatków w miesiącu czerwcu wyniosły więcej niż za całe pierwsze półrocze. Wpływy te wzrosną jeszcze niebawem, gdyż rząd węgierski zarządził daninę majątkową wzrastającą progresywnie i dochodzącą przy wielkich fortunach, do 25 procent.

Niekorzystny natomiast objaw odnotowano w **Rumunii: prywatny kurs dolara** wzrósł tam w przeciągu lipca z 1,6 mil. lei do 3 mil. lei.

Stosunki handlowe między państwami demokracji rozwijają się coraz żywiej. — Między Polską i Zw. Radzieckim zawarta została umowa handlowa, na mocy której Polska otrzyma m. in. surowce przemysłowe, nawozy sztuczne i wytwory naftowe, a do ZSRR — wyroby bawełniane, cukier, koks.

Zw. Radziecki zawarł też umowy z Bułgarią, Jugosławią i Węgrami.

Równocześnie zawarty został układ handlowy **Węgier z Czechosłowacją oraz z Bułgarią.**

Ogłoszone cyfry **produkcji przemysłowej ZSRR** za rok bieżący wykazują wzrost w stosunku do r. ub., zwłaszcza na odcinku towarów konsumcyjnych.

Wynosi on w produkcji żelaza — 9 proc., nafty, 8 proc. elektr. — 16 proc. tkanin i tytoniu — 28 proc., cukru — 34 proc.

F. L.

List ze Szczecina

O wodzie, ale tej do picia

Zdarza się, że marynarz na wielkiej wodzie oceanicznej może umierać z pragnienia. Zdarza się, że miasto leżące tuż nad wodą, o ironio, nie może jej użyć do picia. Tak bywało w Szczecinie: kurki odkręcane nad zlewami syczały pustką, kilka uruchomionych pomp ulicznych sapało z wysiłku własnego i ludzi, którzy musieli z wiadrami przechodzić nieraz kilometry.

Cóż w tym dziwnego, jeśli się wie, że 4 główne stacje pomp i 6 pomocniczych uszkodzone były wskutek działań wojennych w 75 proc., nie mówiąc już o sieci wodociągów, których procent zniszczenia trudno było obliczyć. I cóż dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że sama sieć wodociągów szczecińskich ma 550 km. długości, czyli tyle prawie, ile wynosi długość ze Szczecina do Katowic, a jeśli chce się objechać wszystkie stacje pomp, okazuje się, że w tym samym czasie można by było zajechać np. z Gdyni do Elbląga (124 km). Do tego trzeba dodać jeszcze charakteryst. początkowo okoliczność: brak środków lokomocji, czyli piesze przeważnie wędrówki tych, co rąk nie załamali, ale nóg omal nie postradali; wspomnieć też trzeba o brakach nie tylko w ludziach do pracy, ale i w motorach, pompach, rurociągach, a ogarnie nas podziw, ale innego rodzaju, nie z powodu tego, że może istnieć miasto bez wody, lecz dlatego, że mieszkańcy Szczecina wodę mają.

Zatrzymałam się w Szczecinie przy ul. Libelta, na Pogodnie, tj. w jednej z ładniejszych, niezniszczonych dzielnic. Piętrowe, o barwach pastelowych domki, stoją równymi szeregami w pełnych drzew owocowych ogródkach, po asfaltowanych jezdniach biegają dzieci, popychając przed sobą grubymi drutami żelazne kółka, bzykają przy kwiatach owady. Poza tym nic, cisza. Uliczka, jakby nikt tu nie mieszkał, tym bardziej, że nawet dymu z kominów nie widać, bo gospodynie gotują przeważnie na kuchenkach elektrycznych. Nagle drzwi otwierają się w kilku domkach na raz — popłoch na twarzach kobiet: „U was też nie ma wody? A ja zaczęłam pranie!" „A ja obiad gotuję". „Tak się chciałam wykąpać"!

Po kilku kwadransach alarm o wodę mija. Trudno, pewnie znów coś naprawiano. Z kranów cieknie już zimna, czysta niczym źródlana woda.

Pani Czesława zła, że musiała przerwać pranie nie wie, że stało się to dlatego, że motor na Pilichowie za bardzo się rozgrzał, że trzeba było zastosować dla niego ratunek doraźny, i jeszcze coś tam się stało na dalekim Pilichowie, o czym mógłby powiedzieć dokładniej palacz Stachowski Franciszek, gdyby go o to zapytać. Ale kobiety nie są tego ciekawe. Stachowska, żona palacza zadowolona jest tak samo, jak p. Czesława, żona literata, że może wrócić do swych zwykłych zajęć. „Janek pomóż obierać ziemniaki" — przywołuje syna w tym samym czasie, kiedy p. Czesława nagania Tolka, żeby narwał jabłek do kompotu.

Do kapuśniaku trzeba dać listek bobkowy — „Toluś skocz do spółdzielni" — prosi p. Czesława, a Stachowska tego zrobić nie może, bo spółdzielnię wiejską niedawno okradziono i nie ma w niej nic. Trzeba czekać aż znowu się ruszy. Osada Pilichowo dbać musi o samowystarczalność. Kilkanaście kilometrów do miasta, brak komunikacji (kiedyś komunikacja będzie).

Zarząd wodociągów dbać musi o swych pracowników, żeby z tego pustkowia nie pouciekali. Ale nie uciekną, to się tu nie zdarza. Popatrzmy na osadę, a pewnie zrozumiemy. Wielka polana, na której przysiadły jak grzybki piaskowe domki pod czerwonymi dachówkami. Mieszkania wygodne, w porównaniu z innymi dzielnicami Polski, luksusowe. Dookoła obsiane pola i sady. W zagrodach kury, kaczki, gęsi i króliki. Krów na razie nie ma, jeden tylko repatriant przywiózł krowę ze sobą.

Zarobki w pieniądzach nieduże ale dodać do nich ziemiopłody, płody z drzew, dochody z hodowli! Dodać do tego spokój i piękno krajobrazu! I miłe stosunki przy pracy i sam jej rodzaj i czysty i wiadomo, że bezwzględnie potrzebny. Pracownik stacji pomp musi być bardzo spokojny, systematyczny, odpowiedzialny. Taką właśnie atmosferę spokoju, systematyczności, odpowiedzialności ma stacja pomp i osada Pilichowo.

Spokojnie stoją 4 małe budki nad studniami głębinowymi, pracują pompy wirowe, tłoczą wodę do odżeleźniarek, gdzie, jak w zaczarowanej krainie znajduje się 300 dysz rozpryskujących kropelki wody w małe szumiące fontanny. Przy takim rozbryzgu, odbywającym się pod ciśnieniem 3,5 atmosfer krople rozbijają się wzajemnie, a część żelaza osiada przy tym na betonie. Woda odżelaziona przepływa do zbiorników — filtrów systemu amerykańskiego a stamtąd już rurami na Pogodno i inne północne dzielnice Szczecina.

Podobnie dzieje się w Świerczewie, gdzie również istnieje system studni głębinowych, inaczej na Pomorzanach i Golęcinie, gdzie wodę czerpie się z Odry. Na dodatek Golęcin i Pomorzany mają stare i kosztowne systemy filtracyjne, wymagające dużo chemikaliów — cóż na razie zastąpić się nie dadzą. Trzeba obsłużyć mieszkających już w Szczecinie 130 tys. ludzi.

M. K.



Na Pomorzu rozwija się przemysł domowy. Na zdjęciu kurs haftu.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW DZIAŁA...

„Czy to nie samowola"

W związku z notatką pt. „Czy to nie samowola" w numerze 213 „Trybuny Robotniczej" komunikujemy": sprzedaż w poszczególnych placówkach PCH regulowana jest okólnikami Centrali. Samowolnie nie może żadna z komórek cen obniżać ani podwyższać.

Po otrzymaniu nowego cennika sprzedajemy bibułkę po zł. 2,415 — za karton 100-książeczkowy. Kupcy, którzy zakupili towar po cenach wyższych, po dacie ustalonej okólnikiem, w wypadku posiadania na składzie zakupionego u nas towaru, otrzymują bonifikatę.

Odnośnie dalszej treści Ich notatki prowadzi się dochodzenie i w stosunku do winnego pracownika wyciągniemy konsekwencje dyscyplinarne.

Państw. Centrala Handlowa
Oddział Rejonowy
w Sosnowcu
2 podpisy nieczytelne

SSS wyjaśnia

Śląska Spółdzielnia Spożywców nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

W związku z notatką z dnia 2. 8. br. w rubryce „Trybuna Czytelników" wyjaśniamy:

Stwierdziliśmy, że ob. Dworak istotnie zakupił w dniu 24. 7. br. w jednym z naszych sklepów w Mikołowie ziemniaki po cenie zł. 32 za kg. Powyższa cena obowiązywała w naszych sklepach od dnia 19. 7. br. gdy na rynku prywatnym w Mikołowie utrzymywała się na poziomie zł. 40 za 1 kg. Okazuje się, że ob. Dworak nabył ziemniaki tuż przed obniżką ceny, gdyż w tym samym dniu, tj. 24 7. obniżyliśmy cenę zł. 32 na zł. 25— za 1 kg.

W sprawie tramwaju do Stolarzowic

W związku z notatką zamieszczoną w Trybunie Robotniczej z dnia 29 czerwca br. pt. „O tramwaj w STOLARZOWICACH". Referat Prasowy Ministerstwa Komunikacji przesyła następujące wyjaśnienie:

„Dyrekcja Kolei Elektrycznych Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego otrzymała w sprawie tramwaju do osiedla „Wolność" w Stolarzowicach jedynie pismo Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego z dnia 5. 7. 1946 roku przesłane za pośrednictwem Starostwa w Bytomiu przy piśmie z dnia 16. 7. 1946 roku. Na oba te pisma Dyrekcja odpowiedziała w dniu 7. 8. 1946 roku.

Żadnych innych pism ani propozycji, o których wspomina się w notatce prasowej. Dyrekcja nie otrzymała.

Koszt przedłużenia linii tramwajowej do Stolarzowic o 1 km. wynosiłby 8 milionów zł., dalsze przedłużenie linii jest jeszcze kosztowniejsze gdyż wymagałoby wykonania robót ziemnych i regulacyjnych w samym osiedlu.

Na wykonanie powyższych robót Dyrekcja nie posiada kredytów".

Odpowiedzi Trybuny Czytelników

W tym dziale Trybuny Czytelników będziemy informowali naszych Czytelników, których listów na łamach gazety nie umieściliśmy, jakie kroki zostały przez nas przedsięwzięte celem zbadania, wyjaśnienia sprawy poruszonej w liście lub gdzie interweniowaliśmy i dokąd należy się zwracać dalej. (Red.)

Pracownicy SPB. w Prudniku, ob. Urbański Józef w Lipowej, ob. Sodzawczyna M. w Chorzowie, ob. Gruszczyk K. w Skoczowie, Czytelnik ze Starego Bielska pracownik Państw. Huty Szkła w Wałbrzychu: Skierowaliśmy do odpowiednich władz.

Pracownicy Huty „Batory" — Chorzów, ob. Pluta Jan, ob. Józefów — Mościce, Czytelnik „2 trójki": Materiał przekazaliśmy Komisji Specjalnej do wykorzystania.

Ob. R. Staszkiewicz — Sosnowiec: W Waszej sprawie zwróciliśmy się do Min. Adm. Publ. w Warszawie, skąd otrzymacie odpowiedź.

Tow. Kleszcz — Chruszczogród: List Wasz przesłaliśmy do WK PPR w Katowicach.

Ob. Wielgus Czesław — Siemianowice: Tej kategorii pracowników węgiel deputatowy nie przysługuje. Prawdopodobnie chodzi tu o węgiel zakupiony przez firmę zbiorowo dla pracowników.

Ob. Charnas K. — Katowice: Zażądaliśmy wyjaśnienia od Cechu Rzeźników.

Ob. Pachołek Marian — Sosnowiec: Oddaliśmy do Woj. Kom. MO w Kielcach.

Ob. Łuszczyk Teodor — Radzionków i „Działkowice" z Zacisza — Bytom: Materiały przesłaliśmy Okr. Zarz. PZZ w Katowicach.

Ob. Art. Machowski — Głogówek: Prosimy podać nam dokładny Wasz adres i osoby o której piszecie.

Ob. Kubasiewicz Józef: — W Waszej sprawie należy zwrócić się bezpośrednio do Sądu Grodzkiego.

Koło PPR — Brzostek I: W Waszej sprawie interweniowaliśmy w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie. Napiszcie nam czy jest zmiana.

Uczestnik Akademii w Brzozowicach: Skierowano na właściwą drogę.

Ob. Dątek Stanisław — Świątniki: Nie mamy na to funduszu. Zwróćcie się z prośbą do Waszego Kuratorium Szkolnego.

Z CAŁEGO KRAJU

SZCZECIN

„SPECE" BRYTYJSCY ZWIEDZAJĄ POLSKIE PORTY

W towarzystwie dyrektora Departamentu Łączności CUP Askanasa przybyli do Szczecina przedstawiciele portów Wielkiej Brytanii.

Goście angielscy z generalnym dyrektorem 5 dużych portów walijskich Leslie E. Forder na czele, zapoznają się ze stanem polskich portów i urządzeniami do przeładunku węgla.

GDAŃSK

DOM DLA STARCÓW-CHŁOPÓW

W najbliższym czasie nastąpi otwarcie w Jantarze (pow. gdański) pierwszego domu dla starców-chłopów, zorganizowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Dom ten może pomieścić chwilowo 50 starców, którym zostaje zapewnione całodzienne utrzymanie, opieka lekarska itp.

LĘBORK

MANIFESTACYJNY ZJAZD ŚPIEWAKÓW Z ZIEM ODZYSKANYCH

Ostatnio odbył się w Lęborku manifestacyjny zjazd śpiewaczy z V-go okręgu kaszubskiego Związku Śpiewaczego. W zjeździe wzięło udział 15 chórów Ziemi Kaszubskiej. Śpiewaków i gości powitano uroczyście na dworcu.

PŁOCK

PRACE PRZY REGULACJI WISŁY

Między Włocławkiem a Nieszawą rozpoczęto pracę nad regulacją Wisły. Roboty polegają na zwężeniu koryta Wisły. Koryto będzie miało 300 m szerokości. Na miejscu robót, których kosztorys wyniesie 25 mil. zł., zainstalowano nowoczesne maszyny.

POZNAŃ

STUDENCI PRZY ŻNIWACH

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego zaapelował do studentów, aby wzięli udział w żniwach na Ziemiach Odzyskanych.

Na apel ten studenci zareagowali żywo i licznie zgłosili się do pracy na polu w różnych punktach Ziemi Lubuskiej.

WROCŁAW

POŻAR LASÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na terenie powiatu Bolesławiec wybuchł pożar lasu. Straty spowodowane pożarem są wielkie. Pastwą pożaru padły młode sośniaki, w nadleśnictwie zaś Lisek pożar objął starodrzew. W Lisku część pożaru zlokalizowano i palą się tylko podszycia i torfowiska, na granicy zaś powiatu Żagań lasy płoną nadal. Zdołano zlokalizować i ugasić pożar w Osiecowie, Pòrowie i Nowogrodzeniu. W akcji ratunkowej bierze udział miejscowa ludność cywilna oraz oddziały wojska.

JELENIA GÓRA

„DNI KARKONOSZY"

Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przygotowują się do „Dni Karkonoszy", które mają się rozpocząć 9 sierpnia. Uroczystości rozpoczęte zostaną zapaleniem zniczów na stokach gór oraz przemarszem organizacji młodzieżowych. Punktem centralnym uroczystości będzie Jelenia Góra.

KRAKÓW

ZACIĄG MŁODZIEŻY NA PRZESZKOLENIE RZEMIEŚLNICZE

Komenda Okręgowa Hufców Budowlanych „Świt" w Krakowie ogłosiła zaciąg młodzieży męskiej w wieku od lat 16 do 19 na przeszkolenie w zawodzie murarskim, betoniarskim i ciesielskim. Poza wyszkoleniem w obranym zawodzie uczniowie będą dokształcani w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Nauka, wyżywienie i ubranie są bezpłatne. Po jednomiesięcznym okresie próbnym, kandydaci odpowiadający stawianym warunkom, wcieleni będą do kompanii szkolnych w Dobrej, względnie w Szczecinie.

POZNAŃ

ODZNACZENIA ZA WALKĘ Z UPA

Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, obchodziły uroczystość udekorowania odznaczeniami państwowymi 25 oficerów, podoficerów i szeregowych, zasłużonych w prowadzonej ostatnio akcji likwidacji band UPA. Dekoracji dokonał dowódca WBW mjr. Szymandera.

WARSZAWA

MŁODZIEŻ RADZIECKA W STOLICY

6 bm. przejazdem na festiwal młodzieżowy w Pradze, bawiła w Warszawie 104-osobowa ekipa młodzieży radzieckiej, w której skład wchodzą grupy artystyczne i sportowo-gimnastyczne.

Po zwiedzeniu Warszawy goście zatrzymali się na 4-godzinny pobyt w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.



W górskich miejscowościach na Ziemiach Zachodnich hoduje się coraz więcej owiec.

TEATR

„HISTORIA DWU SERC" W TEATRZE IM. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach gra z olbrzymim powodzeniem komedię czteroaktową Dulluda **„Historia dwu serc"** w reżyserii Janusza Warneckiego. W rolach głównych występują gościnnie znakomita artystka Zofia Grabowska oraz ulubieniec publiczności teatralnej i kinowej Aleksander Żabczyński. Sztuka pozostanie na afiszu tylko do wtorku.

„PORACHUNKI OSOBISTE"

Nowa współczesna arcywesoła i dowcipna komedia młodego autora St. Majkowskiego już ukazała się na scenie Górnego Śląska. Wykonawcami są artyści scen warszawskich: Karolina Lubieńska, artystka Teatru Państw. w Warszawie w otoczeniu Stefana Wronckiego, Jerzego Marra oraz Adolfa Nowosielskiego, artystów teatrów miejskich dramatycznych w Warszawie.

10. 8. br. grają w Bytomiu, 11-go w Chorzowie, 12-go w Zabrzu, 13 i 14-go zjadą do Katowic w przejeździe na Święto Gór, gdzie grać będą w Jeleniej Górze i Wrocławiu.

Letnie zawody konne

W dniu 10 sierpnia 1947 r. o godzinie 18-tej na placu przy ul. Barbary pod Parkiem Kościuszki (na otwartej ujeżdżalni konnej MO) w Katowicach odbędą się LETNIE ZAWODY KONNE (Konkurs Hipiczny), w których wezmą udział oficerowie kawalerii Wojska Polskiego.

Protektorat nad powyższymi zawodami objął minister obrony narodowej MARSZAŁEK ŻYMIERSKI.

KINO

Katowice: Casino — Droga do nieba; Rialto — Wilki morskie; Słońce — Pięciu zuchów; Światowid Eskapada; Union — Czarodziejski kwiat; Zorza — Dziewczęta z baletu; Apollo — Ciche wesele.

Chorzów: Apollo — Droga do nieba; Colosseum — Droga do nieba; Delta — Robin Hood; Polonia Wesoły pensjonat; Śląskie — Wesoły pensjonat.

Siemianowice: Piast — Niewidzialny detektyw; Tęcza — Płonąca żagiew.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na niedzielę 10 sierpnia 1947 r.

6,55 Sygnał czasu. 7,00 Audycja muzyczna. 8.00 Dziennik. 8.23 Muzyka. 8.58 Pogadanka Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna. 11.00 Koncert życzeń. 11.35 Koncert reklamowy. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Audycja dla świetlic. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 Igrce wala w gród 15.20 Audycja słowno - muzyczna. 15.40 Recital skrzypcowy. 16.02 „Dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie". 16.12 Muzyka. 16.45 „Polska i Czechy" recenzje. 16.50 Audycja poetycka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Recenzja. 18.25 Audycja rozrywkowa. 18.50 Audycja literacka. 19,00 U naszych przyjaciół. 19.30 Aktualności. 19.50 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 20.30 „Dla każdego coś miłego". 21.00 Dziennik. 21.30 Audycja chopinowska. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.30 Muzyka. 24.00 Zakończenie programu.

Zarząd Miejski miasta Katowic

zgodnie z uchwałą z dnia 14 lipca 1947 r.
ogłasza niniejszym

przetarg ofertowy

na dzierżawę domu wypoczynkowego „Opolanka" w Jastrzębiu-Zdroju.

Termin dzierżawy najmniej 3 letni, z prawem pierwszeństwa do przedłużenia na dalszy okres trzech lat przy równorzędnych ofertach.

Reflektanci winni są w terminie do dnia 15-go sierpnia 1947 r. godzina 12-ta, składać oferty w zamkniętych kopertach z podaniem szczegółowych warunków, i wysokości zaofiarowanego czynszu w stosunku rocznym do Administracji Nieruchomości Miejskich przy ul. Młyńskiej 21/23 pokój 28 z napisem „Dzierżawa domu wypoczynkowego „Opolanka". Tamże można uprzednio zasięgnąć szczegółowych informacji, odnośnie warunków przetargu i stanu obiektu.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. PAP 2868kr

(Okoń)
Naczelnik wydziału X

Państw. Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie

ogłaszają

przetarg nieograniczony na

1) doprowadzenie do porządku generatora bud. A. S.A. KW-356, V-400, z budnicy ASA KW — 9,0, V. 115 pod względem elektrycznym i mechanicznym
2) zmontowanie pulpitu do powyższego generatora z uzupełnieniem brakujących aparatów.
3) wykonanie kablem ziemnym połączenia generatora z istniejącą rozdzielnią (kabel zostanie przez nasze Zakłady dostarczony).
4) założenie koła pasowego średnicy 1420 mm szer. wieńca 650 mm.
5) wycięcie (pogłębienie) płyty generatora, koniecznej z powodu powiększenia koła.
6) dostarczenie tablicy podłączeniowej z aparaturą zabezpieczającą.
7) dostosowanie istniejącego fundamentu wraz z zakotwieniem śrub generatora.

Omawiany generator można oglądać w naszych Zakładach od 8 — 13-tej.

W ofercie uwzględnione musi być zupełne uruchomienie generatora i oddanie do użytku wraz z gwarancją przynajmniej jedno-roczną na materiały i robociznę.

W ofercie winien być podany termin wykonania robót, a za niedotrzymanie terminu liczyć będziemy dziennie 2 % sumy oferowanej.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferty na uruchomienie generatora" należy nadsyłać do dnia 25 8 1947 r. pod naszym adresem. Przy czym do oferty winien być dołączony kwit na nasze konto w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Bielsku Nr. 177, 3 % wadium oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 8 br. o godzinie 9-tej rano, w biurze naszych Zakładów.

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo dowolnego pomniejszenia ilości projektowanych robót, dalej prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienie całego przetargu. 2887kr

---

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ w KRAKOWIE

ogłasza niniejszym

publiczny przetarg ofertowy

na wykonanie portierni na terenie Elektrowni Miejskiej w Krakowie, ul. Dajwor nr. 27 oraz na rozebranie baraku drewnianego, stojącego przy ul. Dajwor L. 27 i przeniesienie go i postawienie na terenie Elektrowni w innym miejscu

Podkładki ofertowe można otrzymać za opłatą w oddziale budowlanym elektrowni miejskiej w Krakowie — Dajwor 1 — 27 parter w godzinach urzędowych od 10 — 12.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 11. VIII 1947 r. godz. 12 w sekretariacie Elektrowni Miejskiej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów.

Oferty doręczone po terminie powyżej wyznaczonym nie będą rozpatrywane.

Do oferty dołączyć należy kwit kasy Elektrowni Miejskiej w Krakowie na złożone wadium w wysokości 2 % oferowanej kwoty.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej zastrzega sobie prawo, dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, unieważnienia przetargu, jak również prawo dowolnego zmniejszenia wzgl. zwiększenia zakresu robót. 2866kr

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ w KRAKOWIE

ZJEDNOCZ. PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH
KATOWICE, ul. Mariacka 23
poszukuje

inż.-elektryka lub mechanika

ewentualnie **technika**
z dłuższą praktyką do biura produkcji oraz

szofera-mechanika

z kilkuletnią praktyką warsztatową na stanowisko kierownika garażu. Wynagrodzenie wg warunków umowy zbiorowej. PAP 2867k

---

Poszukuje się:

1 KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ
1 KSIĘGOWEGO NA BUCHALTERIE FABRYCZNĄ.
1 KSIĘGOWEGO NA BUCHALTERIE FINANSOWĄ.
1 INŻYNIERA — LUB TECHNIKA WZGLĘDNIE MAJSTRA Z DŁUGOLETNIĄ PRAKTYKĄ W WALCOWNI DRUTU.
1 TECHNIKA-KONSTRUKTORA MASZYNOWCA.
1 KREŚLARZA.

Reflektujemy na siły kwalifikowane. Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego, Fabryki Kabli i Drutu w Będzinie ul. Sielecka Nr. 3 telefon 711-62. PAP2847kr

---

OBSZERNE MAGAZYNY

suche

z bocznicą kolejową, wynajmiemy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego
Oferty prosimy kierować do Zjednoczenia Fabryk [illegible] B. F. Sosnowiec, 3-go Maja 22, PAP2868kr

---

Dostarczamy już z produkcji krajowej!

TRANSFORMATORY
do najwyższych mocy i napięć, również z regulacją napięć pod pełnym obciążeniem; wykonuje się chwilowo do 40.000 kVA i 150.000 V

SILNIKI ASYNCHRONICZNE
do 3.500 kW, również szereg indywidualnych np. kołnierzowych, wrębowych, szlifierki, polerki, elektropompki itd. itd.; w wykonaniu jest większa ilość walcowniczych i wyciągowych

SILNIKI GŁĘBINOWE
pracujące stale pod wodą dla pomp w studniach wiertniczych

SILNIKI KOLEJOWE
np. dla tramwajów i lokomotyw kopalnianych

SPAWARKI WIRUJĄCE
prądu stałego będą gotowe jeszcze w tym roku

SPAWARKI TRANSFORMATOROWE
jednofazowe łukowe i punktowe — ze składu

TURBOGENERATORY
i większe maszyny wykonywane będą w nowobudującej się fabryce

POSIADAMY STALE NA SKŁADACH **KILKASET SILNIKÓW** mniejszych

Zapewnić sobie przydział natychmiast na rok 1948 i 1949

przez odebranie szczegółowego kwestionariusza planowania i zwrot tegoż w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 września 1947 r.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ELEKTRYCZNYCH
KATOWICE, ULICA MARIACKA NR. 23, TELEFON 316-00, skrytka pocztowa 568

Poszukujemy jeszcze **referentów technicznych i stenotypistek.** 2380kr

---

DYREKCJA
Górnośl. Wytwórni Farb i Przetworów Chemicznych

w KATOWICACH - LIGOCIE, ul. Ligocka 103.
ogłasza

przetarg nieograniczony

na roboty kotlarskie przy 4ch kotłach żelaznych (zbiorniki na kwas siarkowy)

Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy, za zwrotem kosztów własnych, otrzymać można w Dyrekcji Wytwórni.

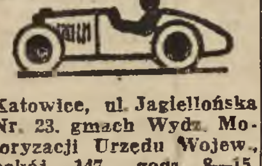
Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy do dnia 18 8 br. przy równoczesnym wpłaceniu wadium w sumie 1 % od oferowanej kwoty.

Termin otwarcia ofert dnia 18 8 47 r. godz. 12-ta.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta w/g własnego uznania, podziału robót między dwóch lub więcej oferentów, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

PAP 2891kr DYREKCJA

Państw. Szkoła Samochodowa



Katowice, ul. Jagiellońska Nr. 23, gmach Wydz. Motoryzacji Urzędu Wojew., pokój 147, godz. 8—15. Szkolenie kierowców szybko, tanio. Nowy 6-tygodniowy kurs 11 sierpnia br. Nauka rano lub wieczorem. Zniżki kolejowe. Po egzaminie Wydział Motoryzacji wydaje prawa jazdy. Ilość zapisów ograniczona. 2857kr

Lekarskie

Dr. med. Szumski Jan. Bytom, Mickiewicza 7 telef. 35-22, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i przyjmuje godz. 4—6. 3162g

Wolne posady

Potrzebny natychmiast technik lub majster budowlany na roboty szamotowe oraz podmistrz ciesielski na roboty żel-betonowe. Oferty Tryb. Rob. Katowice, pod „Prywatne Przedsiębiorstwo". 1004 I

Fachowca, mistrza lub czeladnika młynarskiego przyjmę natychmiast. Zgłoszenia: Długojów nr. 85 powiat Zgorzelec, woj dolnośląskie. 3180g

Potrzebny ślusarz na szwy. „Urma", Gliwice, Witkiewicza 3. 3196g

Bagrzysta (Bagermeister) potrzebny od zaraz. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia SPB Katowice, ul. 3 Maja Nr. 23. 995 I

Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego w Bielsku, ul Inwalidów 2 poszukuje: technika budowlanego, maszynistki — stenotypistki, kwalifikowanych tkaczy i wyszywaczek. Zgłoszenia osobiste przyjmuje tutejszy Wydział Personalny. 2894kr

Firma Bracia Bauerertz w Myszkowie poszukuje od zaraz doświadczonego, z kwalifikacjami zawodowymi kierownika budowlanego, 15-letnią praktyką i z co najmniej wykształceniem średnim szkoły budowlanej. Mieszkanie zapewnione — zgłoszenia osobiste lub oferty do Biura Personalnego 2873kr

Poszukuję chłopca do piekarni. Bytom, Chrobrego 5. 3175g

Kupno

Radioaparaty, lampy, głośniki itp. kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 2867kr

Sprzedaż

Sprzedam pianino 35.000.- radio 5 lampowe 35.000.— Oferty do Tryb. Rob. Katowice pod „988". 988 I

Pończoszniczą maszynę 2 cylindrową (żakart) motorową sprzedam. Oferty do Tryb. Robotn., Katowice pod „Zakart". 889 I

Sprzedam pokój stołowy i sypialnię, komplety, w w bardzo dobrym stanie Piotrowice, Pierackiego 148. 996 I

Sprzedamy: 1 czyszczarkę do zboża org. Petkus dr. Robert aparat do bajcowania zboża, fabrycznie nowa — wirówki do mleka Alfa Laval oraz wszelkie części do wirówek — motory ropne naft. benz. Deutza — czeskie kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, sieczkarnie, siewniki, kartoflarki, młocarnie czyszczące. „Rolnik" Katowice, tel. 250-67 993

Sprzedam karetę w dobrym stanie. Oferty kiosk Trybuny Robotniczej Koźle. 3183g

Dzierżawy

Domek gospodarski z ogrodem w promieniu 10 km. od Katowic wydzierżawi tel. 33106. 1001I

12 morg pola 1 klasy wydzierżawię lub sprzedam Zgłoszenia, wieś Marcinowice, stacja Kozłów, pow. Miechów, Cieślak Tadeusz 3197g

Nauka

Stenografia łatwym systemem maszynopismo Katowice, Mickiewicza 20 m. 2. 998 I

Mieszkania

3 pokojowe mieszkanie w centrum Katowic zamienię na 4 pokojowe także w centrum Katowic Koszty remontu i przeprowadzki pokryje. Oferty do Tryb. Rob. Katowice pod „981". 981 I

Mieszkanie pokój z kuchnią i przedpokojem w Szopienicach (obok dworca osobowego). Zamienię na 2 lub 1 pokój z kuchnią w Katowicach. — Zwrot kosztów przeprowadzki. Adres Trybuna Robotnicza. Katowice, pod „Zamiana".

Pokoje

Poszukuję pokoju umeblowanego. Zapłacę za kilka miesięcy z góry. Oferty: Katowice, skrzynka pocztowa 376. 2874kr

Polecenia

Fotografie na porcelanie nagrobkowe wykonuje Foto. Wikarek. Czeladź, Rynek 935 I

Czernidło szybkoschnące do wszelkich skór najlepsze o nazwie „ORION" Składnica Fabryczna, Katowice ul. Starowiejska 3, tel. 354-64. 2885kr

Zamiany

Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią przy stacji Kielce na takież mieszkanie lub 3 pokojowe w Katowicach lub Sosnowcu. Katowice, Kochanowskiego 18 m. 20.

Zgubiono

Zgubiono w Opolu portfel z dokumentami pocztowymi na nazwisko Kochman Władysław. Proszę zwrócić do komisariatu MO w Opolu. PAP2895k

Uprasza się o zwrot za nagrodą do firmy GA Gonsiorowski w Katowicach, ul. Floriana 9, teczki skórzanej niebieskiej z aktami Zjednoczenia Przemysłu Aparatów Elektrycznych w Łodzi, zagubionej w pociągu wieczornym Brzezinka - Mysłowice w dniu 31. 7. 1947 r. 3198g

Poszukiwania

Frondrzej Eugeniusz proszony o podanie adresu Józefa Majcherówna — Kostukowa, Jelenia Góra Flisaków 12. 2704kr

Hołówka Franciszek zamieszkały dawniej we Lwowie, ul. Wernyhory 28 poszukuje rodziny. Adres obecny: Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 18. 3185g

Poszukuje syna Władysława Socha. Ostatnie zamieszkanie Darmstadt Niemce. Ojciec Bolesław Socha. Koźle — Port ul. Młynarska 1 c. 3183g

O Czermińskim Józefie ostatnio zamieszkały w Będzinie upraszam o wiadomości za wynagrodzeniem — Czermiński Henryk. Katowice, Zamkowa 66. 3111g

Bukała Bolesław Rzeszów Naruszewicza 14 poszukuje Adamajtisa Bolesława przebywającego do kwietnia br. w Kłodzku. Jest wiadomość o rodzicach. 2871kr

Poszukuję brata Samuela Majera z Kosowa wojew. stanisławowskie. Leib Majer Żeromskiego 34/2 Wrocław 2710kr

Matka poszukuje Włodzimierza Siomiaka lub żonę Jadwigę Saniecką z Wilna. Wiadomość kierować Sobelak. Głubczyce. Sienkiewicza 19. 2723g

---

Dr. Zofia Charłampowicz

Wyrób przetworów z owoców i jarzyn oraz z miodu

Wydanie III
Cena zł. 200.—
Wydawnictwo
W. Nagłowski, Częstochowa
Do nabycia w księgarniach 2852kr

Unieważnienia

Państwowy Browar w Bielsku

podaje do wiadomości, że dnia 21. 7. 47 r. skradziono dwie pieczątki Browaru o treści „Państwowy Browar w Bielsku, ul. Cieszyńska 78-80, tel. 1545" o wymiarach 48x7 mm. oraz „Państwowy Browar w Bielsku" o wymiarach 51x9 mm. Skradzione pieczątki unieważnia się. PAP 2863kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec Świętokrzyski na nazwisko Ziółkowski Jan, Ostrowiec. 3251g

Unieważniam skradzioną legitymację szkolną Nr. 184, zniżkę kolejową rejestrację RKU i dowód rejestracji roweru Janusz Saternus, Kazimierz Sosnowiecki, teren Kopalni 14. 990 I

Unieważniam zgubiony dokument rehabilitacji Kamińska Marta, Michałkowice, Oświęcimska 16. 991 I

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną, dowód zameldowania, legitymację partyjną. Roffer Maksymilian, Katowice, Kilińskiego 21-8. 994 I

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Włosek Zygmunt, Mysłowice, Kopernika 1. 999 I

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU Kielce i różne inne na nazwisko Szostak Stefan. Wolbrom, Listopadowa 26. 1000 I

Unieważnia się zagubione dowody motocyklowe mrk. Ardia 500 ccm. nr. rej. 6538 zagubione w dniu 31 VII 47 na trasie Koźle, Polska Cerekiew. Dowody wystawione na nazwisko mg. Marian Trondowski. 1002 I

Unieważniam zgubione prawo jazdy na nazwisko Sonnek Kazimierz. Katowice, ul. Młyńska 7. 1003 I

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Hulin Józef Katowice-Załęże, Marcina 6. 1006 I

Unieważniamy zagubiony dowód tożsamości konia Nr. 345 z dnia 11 lipca 1945 r. z datą urodz. konia 1941 r. ŚSS w Katowicach. 2886kr

Unieważniam zagubioną legitymację PKP Opole nr. 386120, bilety kolejowe bezpłatne nr 309815, dowód osobisty, kartę rowerową i kartę rejestracyjną RKU Opole na nazwisko Preizner Eugeniusz — Opole, ul. 3-go Maja 137. 2865kr

Unieważniam zgubioną kartę RKU, oraz wszelkie dokumenty osobiste Ryszard Maniura, Chorzów-Batory, ul. Francuska 5.

Unieważniam skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego. Musioł Alojzy Ostróżnica pow. Koźle. 3199g

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną, dowód osobisty i różne inne na nazwisko Nowak Stanisław. Pilica, Żarnowiecka 18 997 I

Unieważniam zagubioną legitymację Huty Małapanew na nazwisko Golec Henryk w Ozimku. 2865k

Unieważniam wszystkie zgubione dokumenty i kartę rejestracyjną RKU Opole na nazwisko Dec Bolesław, Pokój pow. Opole. 2865kr

Unieważniam zagubioną legitymację PPR Komprachcice wymeldowanie z lagru Nordhausen i książkę wojskową PKU Katowice na nazwisko Smołucha Czesław - Komprachcice. 2865kr

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej nr. 39334 wystawione przez Starostwo Powiatowe Opolskie na nazwisko Julia Lenardowa — Donecko. 2865kr

Unieważniam skradzioną legitymację PKP Katowice nr. 323636 na nazwisko Kudas Ludwika, Opole Gen. Hallera 12. 2865kr

Unieważniam skradzione zaświadczenie tymczasowego obywatelstwa, zaświadczenie repatriacyjne, prawo jazdy i zaświadczenie RKU. Wiechowski Karol. Koźle Piastowska 62. 3183g

Unieważniam skradzione dokumenty z obozu Dziedzice. Weizer Leon. Raszowa pow. Koźle. 3183g

Unieważniam legitymację kop. „Sosnowiec" Leszczyński Władysław, Dąbrowa Gór. Paryzka 2. 3161g

Unieważniam zagubione prawo jazdy wydane przez OUS Katowice i wszelkie moje dokumenty na nazwisko Kalinowski Marian — Opole, Oleska 36. 2888kr

Unieważniam zagubione w dniu 5 lipca 1947 r. w Opolu zezwolenie na posiadanie broni oraz legitymację PPR na nazwisko Sydorów Aleksander. Opole, Pasieczna 12. 2888k

Unieważniam. zagubiony odcinek zameldowania na nazwisko Jezioro Władysław — Opole, Kołłątaja 23. 2888kr

Unieważniam zagubioną kartę ewakuacyjną wystawioną przez PUR w Łucku na nazwisko Zalewski Franciszek, Opole. Polskie Morze 6. 2888kr

Unieważniam skradzione dokumenty tymcz. dowód. osobisty legit. członk. Ub. Społecz. roczne zaświadczenie, kartki żywnościowe na nazwisko Morawska Helena, Jelenia Góra 1 Maja 16. 2827kr

Różne

Spółdzielnia Spożywców przy kop. im. J. Wieczorek w Janowie podaje do publicznej wiadomości, że ob. **Pytel Henryk** z Szopienic, b. członek Zarządu Spółdzielni nie jest upoważniony do przeprowadzenia żadnych transakcji na rzecz Spółdzielni.
Za wszelkie transakcje przeprowadzane przez ob. Pytla nie odpowiadamy. 2872kr

W dniu 28. lipca 47 r. wyszła z domu Łoskot Klara w wieku 60 lat ubrana w czarny wiejski strój w sandałach, nosi okulary w obramowaniu drucianym. Wszelkie informacje uprasza się zgłosić najbliższemu post. M. O. wzgl. w Piotrowicach Śl. 3204g

---

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU P. P. w SOSNOWCU

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu mieszkań w Opolu ul. Le Ronda 56. — Remont mieszkań obejmuje następujące roboty:

roboty wyburzeniowe rozbiórkowe i murarskie
„ **ciesielskie,**
„ **szklarskie,**
„ **malarskie,**
„ **dekarskie i blacharskie,**
„ **zduńskie,**
„ **wodoc. - kanaliz. - gazowe i centralnego ogrzewania.**
„ **instalacji elektrycznej oświetleniowej i dzwonkowej.**

Podkładki ofertowe można odbierać w Dziale Budowlanym ZFC, w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 22, pokój Nr. 35 i w Biurze Konstrukcyjnym w Opolu ul. Damrota 10

Termin składania ofert w kopertach nieprzejrzystych, zalakowanych opatrzonych napisem „Oferta na wykonanie remontu mieszkań w Opolu, ul. Le Ronda 56", które należy składać w Wydziale Budowlanym ZFC, pokój Nr. 35, upływa z dniem 20-go sierpnia br. w którym to dniu nastąpi otwarcie komisyjne ofert o godzinie 12-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium w kasie ZFC, w Sosnowcu, lub w Opolu Damrota 10 w wysokości 2 % sumy oferowanej.

ZFC zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu i zobowiązań ponoszenia jakichkolwiek kosztów.

Urząd Wojewódzki Śląsk-Dąbrowski
Wydział Komunikacyjny
w Katowicach

URZĄD WOJEWÓDZKI ŚLĄSKO - DĄBROWSKI
ogłasza

przetarg ofertowy
nieograniczony

na dostawę loco budowa 1500 m³ żwiru rzecznego do budowy mostu żelbetonowego nad rzeką Wisłą w Nowym Bieruniu (koło Oświęcimia).

Termin wykonania dostawy do dnia 30 września 1947 r.

Termin składania ofert do dnia 20 sierpnia 1947 r. godz. 12 — w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach — pokój Nr. 518. gdzie też można nabyć formularze ofertowe.

Bliższe szczegóły dotyczące ogłoszonego przetargu, uwidocznione są na tablicy ogłoszeń Wydziału Komunikacyjnego oraz w Śląsko - Dąbrowskim Dzienniku Wojewódzkim. PAP 2892kr

---

HUTA POKÓJ

Oddział Gliwice poszukuje:

techników - kalkulatorów

do Biura Produkcji i Planowania.
Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego Huty Gliwice, ul. Wileńska 4. 2897kr

---

Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozbiórkę starego fundamentu maszyny parowej i budowę nowego fundamentu pod turbozespół

o mocy 3600 kW.

Szczegółowe warunki przetargu, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze ruchu Elektrowni, codziennie od 7 sierpnia 1947 r., od godziny 8 — 16-tej.

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach, bez znaków firmy, z napisem „Oferta na wykonanie rozbiórki i budowy fundamentów" należy składać do dnia 23 sierpnia 1947 r. pod adresem: Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna, do godziny 12-tej.

Do oferty należy dołączyć: pokwitowanie Kasy KKO w Cieszynie na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 3 % sumy ofertowej.

Elektrownia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonania robót. 2862kr

---

BIELSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO
ogłasza

przetarg nieograniczony

na remont i odwiązanie dachów w fabryce Bracia Heilpern w Skoczowie, który odbędzie się dnia 11 sierpnia 1947 r. o godz. 9,30 rano.

Podkładki ofertowe i wszelkie informacje otrzymać można w Referacie Budowlanym BZP Weł. pokój Nr. 6 w godzinach od 9 — 10-ej rano gdzie również należy składać oferty w zalakowanych kopertach.

Wadium w wysokości 1 % oferowanej sumy należy wpłacić do kasy BZPW i kwit dołączyć do ofert.

BZPW zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, ograniczenie robót, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i prawa roszczenia z tego tytułu do jakichkolwiek odszkodowań.

2893kr Dyrektor Techniczny
W. Wolski

HUTA „BĘDZIN"

PAP 2865kr poszukuje

5 bednarzy wykwalifik.

do składania beczek na biel cynkową

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne Huty Będzin w Będzinie ul. Sielecka 63

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
ODDZIAŁ w CHORZOWIE
ogłasza

przetarg nieograniczony

na przebudowę poddasza w gmachu administracyjnym Oddziału Zakładu w Chorzowie przy ul. Dąbrowskiego na pomieszczenia biurowe.

Do wykonania będą następujące roboty:
1) rozbiórkowe,
2) murarskie,
3) ciesielskie i posadzkowe,
4) stolarskie,
5) blacharskie,
6) instal. elektrycznej,
7) instal. centr. ogrzew.,
8) malarskie.

Wszelkie informacje i podkładki ofertowe na poszczególne roboty można otrzymać w Oddziale ZUS w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego 9, IIp. pokój Nr. 88 — w czasie od godziny 10 — 12-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmowego z napisem: „Oferta na przebudowę poddasza" — należy składać w Oddziale ZUS w Chorzowie przy ul. Dąbrowskiego 9, II p. pokój nr. 88 do dnia 20 sierpnia 1947 r. godz. 12-tej w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na wpłacone wadium w wysokości 2 % sumy kosztorysu, które wpłacać można na konto Oddziału w PKO Nr. III-4220 z zaznaczeniem na przekazie „wadium do przetargu na przebudowę poddasza" — lub w Kasie Oddziału w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego 9, II p. pokój nr 105.

Oddział ZUS w Chorzowie zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, ograniczenia robót lub unieważnienia przetargu całkowitego lub częściowego, bez podania przyczyn i bez prawa do jakiegokolwiek odszkodowania.

PAP 2890kr Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Chorzowie

Krapkowickie Zakłady Papiernicze

z siedzibą w KALETACH
ogłaszają

PRZETARG

na przebudowę budynku separacji i maszyn odwadniających w fabryce Celulozy i Papieru w Krapkowicach koło Opola.

Bliższych informacji odnośnie warunków wykonania prac, oraz ślepe kosztorysy, otrzymać można w Inspektoracie Technicznym Przedsiębiorstwa w Kaletach w godzinach 10 — 13.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych składać należy w wymienionym wyżej Inspektoracie do godz. 10.00 dnia 25 VIII 1947 r. Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00 Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1 % oferowanej sumy.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni, od dnia otwarcia. Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór oferentów, unieważnienie przetargu bez podania powodów, podział robót między kilku oferentów, oraz prawo wyłączenia po przyjęciu oferty pewnych serii robót, objętych ofertą PAP2901kr

---

»HUTA LAURA«

w Siemianowicach Śl.
przyjmie od zaraz:

2 rutynowane maszynistki
1 technika budowlanego
1 referenta

do Biura Technicznego Zaopatrzenia z dłuższą praktyką.

Warunki płacy wg. Umowy Zbiorowej
Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego. PAP 2869kr

---

Fabryka Pilników i Narzędzi »PROM«

w BYDGOSZCZY, ul. Marcinkowskiego 8
ogłasza niniejszym

przetarg

na dostawę

5 motorów elektr.

krótkozwartych o mocy 4,5 do 5,0 kw., 380 Volt, prądu zmiennego, 950 lub 1450 obrotów/min.

oraz

1 pompy wirnikowej
do oliwy

o wydajności 240 ltr./min., wysokości ssania 2 metry, tłoczenia 6 mtr.

Szczegółowe oferty należy składać do dnia 18 8 47 r. do godz. 12-tej w którym to terminie nastąpi ich otwarcie. PAP 2896kr

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta wzgl. unieważnienie przetargu.

Niedziela
10
SIERPNIA
Wawrzyńca
Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

10. 8. 1915 r.
Zajęcie Łomży przez niemiecką północną armię Gallwitza. Kierunek dalszego natarcia: Wysoka, litewska Puszcza Białowieska.

10. 8. 1930 r.
Wypowiedzenie się niemieckiego ministra Trevirianusa przeciw „niegodziwości" Wilsona, powodującej zadanie niezagojonej rany na zachodnim pograniczu Niemiec (korytarz Gdańsk). W odpowiedzi na przemówienie min. Trevirianusa uchwalone zostają deklaracje przeciw prowokacji oficjalnych czynników Niemiec.

10. 8. 1932 r.
Rewolta monarchistów w Madrycie. Rewoltę organizuje generał San Jurio. Rząd republikański tłumi powstanie.

10. 8. 1941 r.
Spotkanie Roosevelta z Churchillem na okręcie „Potomac" na Oceanie Atlantyckim w pobliżu Nowej Funlandii.

10. 8. 1944 r.
Początek bitwy pod Falaise (Francja), w której bohatersko walczyła polska brygada pancerna.

Minuta

⊙ W gmachu UNESCO w Paryżu rozpoczęła się konferencja w sprawie światowej organizacji sieci radiofonicznej. W konferencji bierze udział 16 państw. Przewodniczącym konferencji został wybrany dyrektor Belgijskiego Państwowego Instytutu Radiowego, Flechmann, wiceprzewodniczącym — delegat Kanady, Iza Dilworth.

KRONIKA KULTURALNA

TOW. PRZYJACIÓŁ OPERY I FILHARMONII

W związku z przybyciem do Wrocławia nowego dyrektora Opery i Filharmonii Wrocławskiej, prof. K. Wiłkomirskiego zawiązał się Komitet Organizacyjny Towarzystwa Opery i Filharmonii, który zajmie się opracowaniem form prawnych dla placówek kulturalnych.

WYSTAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

Wystawa grafiki polskiej urządzona niedawno w Czechosłowacji, zostanie przewieziona do Szwajcarii. W chwili obecnej organizowana jest objazdowa wystawa polskiej książki i ilustracji książkowej. Wystawa objazd swój rozpocznie od Moskwy.

Pałace faraonów i bogaczy
otoczone były ogrodami

Niejeden mieszkaniec zadymionej Łodzi lub zapylonych Katowic marzył o tym, ażeby kiedyś mieszkać w mieście, który byłby olbrzymim ogrodem, w zielonym mieście pełnym pachnących kwiatów, tęczowych klombów i świeżego powietrza.

A jeżeli jakiś obywatel myślał o takich miastach ogrodach — niech nie wyobraża sobie, że pierwszy wpadł na ten pomysł. Myślano bowiem o tym już od dawna, a idea ich powstania wylęgła się już wtedy, kiedy zaczęto zakładać duże, ozdobne i upiększane przez staranny dobór i hodowlę ogrody.

Ogrody tylko dla bogatych

W starożytności nie znano jeszcze ustrojów ludowych, w których rządziłaby większość narodu — a więc robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja. Dlatego też, jeżeli zbudowano, stworzono lub napisano coś pięknego, to bez zastanowienia przeznaczono to tylko dla ludzi bogatych, i sądzono, iż takie postawienie sprawy jest słuszne. Człowieka oceniano w ten sposób: powiedz mi ile masz złota, a powiem ci kim jesteś. Dzisiaj ocenia się ludzi ich pracą. Kto się z tym nie może pogodzić, niech żałuje że nie żyje w czasach starożytnych.

Otóż w starożytnym Egipcie — o czym świadczą odnalezione plany — wokół pałaców faraonów i bogaczy znajdowały się fantastyczne ogrody, do których wstęp ludziom ubogim był zakazany pod karą śmierci. Styl tych ogrodów zapożyczyli sobie później Arabowie i dzięki nim dochował się on do czasów dzisiejszych.

Wiszące ogrody Semiramidy

Wykształcone sztuką ogrodniczą Egiptu — zaczęły zakładać ogrody u siebie ludy Mezopotamii. Właśnie z owych czasów dochowały się do dnia dzisiejszego brzmiące jak piękna, nieprawdopodobna, baśń — opowieści o zwisających ogromnymi tarasami w dolinie Eufratu — ogrodach królowej Babilonu — Semiramidy.

O ogrodach starożytnej Grecji mało wiemy. Opisują je tylko poeci — ale nauczeni doświadczeniem niezbyt chętnie wierzymy poetom. Niech matki pilnują swoich córek przed poetami ponieważ nie są oni „dobrą partią". Dopiero wtedy dobrze się o nich mówi, kiedy już nie umieją pisać. Rzecz jasna, że wtedy również źle zarabiają.

W Rzymie ogrody osiągają niebywały rozkwit. Bogaty kulturalny Rzym stworzył piękny styl ozdobnych ogrodów, ich kulturę dźwignął na wyżynę sztuki. W ich ogrodach przepysznie zakwitają oliwki, krzewy winne, drzewa migdałowe, wiśnie, granaty. W ich ogrodach kwitną najpiękniejsze gatunki róż, fiołki i krokusy.

W ponurym średniowieczu

na którego wspomnienie cierpnie moja demokratyczna skóra z obawy przed płonącym stosem — zaginęły piękne tradycje ogrodnicze, przestano kochać barwę i zapach kwiatów, przestano uśmiechać się na widok kwitnącej śnieżnie jabłoni. W owym ponurym, mrocznym i nienawidzącym postępu okresie uprawia się tylko ogrody mające całkowicie użytkowy charakter.

Na szczęście nie dotarło nasze straszne średniowiecze do Bizancjum i na Półwysep Arabski, gdzie zaczęto zakładać ogromne i troskliwie pielęgnowane ogrody publiczne.

Następnym etapem rozwoju są ogrody zakładane w Hiszpanii i w Damaszku. Miały one styl ogrodów wschodu ale na tle architektury mauretańskiej wyglądały bez porównania piękniej i artystyczniej. Dowodem mógłby być ogród Alhambry w Granadzie z wieku czternastego.

We Włoszech,

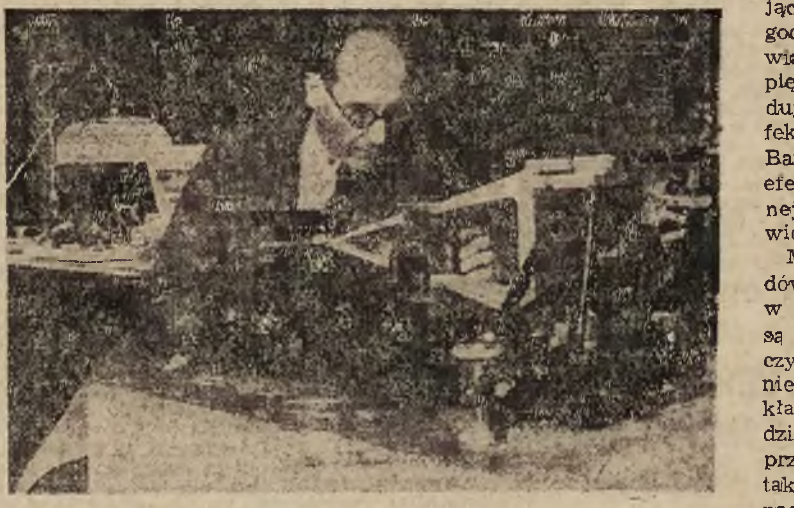
kiedy już przeminęło średniowiecze, zaczęto uprawiać ogrody na wzór rzymski. Okalały one tradycyjnie wille bogaczy. Były w takim stylu urządzane, ażeby mogły harmonizować ze stylem okalanej przez siebie budowli. Miały one kształt kwadratów lub prostokątów (unikano formy okrągłej zapewne w obawie, że mogłaby ona przypominać bogaczom, że fortuna kołem się toczy ...). Właśnie we Włoszech zastosowano po raz pierwszy nadawanie drzewom odpowiednich kształtów przez artystyczne cięcie listowia i wyrównywanie nożycami ścian alei ogrodowych.

Epoka baroku wprowadza nowe wzory i wodotryski — nawet grające melodie... A klasyczny styl ogrodów stworzył ogrodnik Ludwika XIV, Le Notre w wieku siedemnastym. Właśnie jego dziełem jest zachwycający ogród w Wersalu, symetryczny, o odpowiednio ciętych drzewach.

W wieku dziewiętnastym zapanował niepodzielnie tak zwany styl angielski, który polegał na naśladowaniu natury, stwarzając zamiast sztucznych alei łagodne ścieżki, naturalnie zakrzywiane wzdłuż dróg trawniki. O piękności takich parków decyduje właściwe i najbardziej efektowne rozmieszczenie roślin. Bardzo zbliżony do tego stylu efektów klombowych i naturalnej prostoty ścieżek jest katowicki park Kościuszki.

Musimy dbać o czystość ogrodów i ich pielęgnację ponieważ w miastach dla nas, ludzi pracy są one jedynym miejscem odpoczynku po pracy lub w nudne niedzielne popołudnia. Należy zakładać ogrody lub tylko ogródki działkowe w pobliżu fabryk i przemysłowych zakładów — a także letnie, ogrodowe osiedla podmiejskie. Polscy robotnicy, którzy wywalczyli sobie po wojnie prawo rządzenia Państwem, powinni walczyć o stopniowe zakładanie takich ogrodów — i mogą być pewni, że każdy mądrze przemyślany plan będzie uwieńczony powodzeniem.

Depesza fotograficzna z Z.S.R.R.



Pracownik Sejsmograficznego Instytutu Akademii Nauk w ZSRR, kandydat na członka mat.-fiz. nauk — Kirnos, opracował nowy typ sejsmografu.

UWAGA!

Dzisiaj dwa przedstawienia „Bliźniaka" z Adolfem Dymszą o godz. 16.30 i 19.30. W poniedziałek i we wtorek (ostatni występ) jedno przedstawienie o 19.30.

Jeszcze tylko 3 dni

Wiadomości konkursowe

„KUPON ZACHĘTY" Nr. 6

„Kupon zachęty" Nr. 6 — jesionka męska

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Zawód ....

„Kupon zachęty" Nr. 6, należy wyciąć i nadesłać do Działu Konkursowego „Trybuny Robotniczej", Katowice ul. Mickiewicza 9. Nagrodą jest wartościowa jesionka męska.

POSĄGI bez piedestału

☐ Na grobie chirurga, który w swoich operacjach nie miał specjalnie szczęśliwej ręki, koledzy zmarłego umieścili napis:
„Tu leży ten, przez którego inni leżą

☐ W latach pierwszej wojny światowej bawił w Belgii u króla **Alberta** wódz jednego z potężniejszych plemion murzyńskich Konga.

Podczas bankietu przygrywała orkiestra.

— **Gdy któryś z utworów** — zwrócił się król do swego gościa — **będzie się wam szczególnie podobać, proszę mi powiedzieć**.

Po pół godzinie, w czasie przerwy, orkiestra stroiła instrumenty. Twarz wodza murzyńskiego rozjaśniła się.

— **To mi się podoba** — oświadczył.

Król Albert posłał do kapelmistrza lokaja — i do końca bankietu muzycy nie przerywali strojenia instrumentów.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

„Próbna" tabela 10 najlepszych sportowców wywołała wielkie oburzenie.

— **Gracz** nie powinien być na pierwszym miejscu! O kolejności powinno decydować **morale** zawodnika.

Komentator radiowy red. Dobrowolski nie może znaleźć 10-ciu. — Wajsówna ma już dwoje dzieci!.. Nie uważamy aby dzieci były przeszkodą dla uzyskania nagrody. Do listy próbnej dodajemy następnych kandydatów: **Adamczyk, Nowak, Mitan, Moderówna, Łomowski, Morończyk, Brom, Gędlek, Bazarnik, Radcmacher, Kolczyński, Ramola, Kaletówna, Nawrocki, Strzępkówna, Hebda, Kończak.**

Kpt. Jonszta przewiduje następującą ósemkę rozstawionych na mistrzostwa międzynarodowe w Katowicach:

Bergelin, Asboth, Szigeti, Caraculis, Mitic, Pallada, Skonecki, Zabrodski.

ROBOTNICY

otrzymują bezpłatne bilety na występ ADOLFA DYMSZY W SALI FILHARMONII ŚLĄSKIEJ.

ADOLF DYMSZA

na czele zespołu znajdującego się pod kierownictwem artystycznym znanego tancerza SUTTA wraz z aktorami: STANISŁAWEM ŁAPIŃSKIM, JADWIGĄ GOSŁAWSKĄ, HENRYKIEM STANKIEWICZEM i EDWARDEM DZIEWOŃSKIM — ofiarowali na kilka przedstawień — począwszy od dnia wczorajszego — po 132 miejsca bezpłatne dla robotników.

Ta akcja prawdziwie demokratycznego uspołeczniania kultury, zainicjowana przez Dział Kulturalno - Oświatowy „Trybuny Robotniczej", jest pierwszą z rzędu zamierzonych przez nas — i zarazem pierwszą tego rodzaju akcją w Polsce.

Jak długo dostęp do sal teatralnych, koncertowych i kinowych będzie utrudniony zbyt wysokimi cenami dla robotnika — tego rzeczywistego, bezimiennego bohatera codziennej walki o Polskę ludzi szczęśliwych — tak długo robotnicy MUSZĄ otrzymywać bilety nie tylko zniżkowe — ale przede wszystkim BEZPŁATNE!

Bezpłatne bilety

otrzymują od nas ludzie, którzy przekładają szyny tramwajowe, pracownicy dusznych magazynów, sprzątaczki, dozorcy, „chłopcy na posyłki" — ci wszyscy, którzy nie chcą uwierzyć w bezpłatne bilety — otrzymują je tramwajarze, kolejarze, robotnicy hut i fabryk i pracownice biurowe.

Nie chcemy opowiadać ludziom pracy o teatrach — chcemy tych ludzi widzieć w teatrach: będą przechadzać się po oświetlonych, śliskich korytarzach na startych obcasach zniekształconych butów, w niewyprasowanych spodniach i źle leżących podniszczonych marynarkach.

Uśmiechnięci — będą patrzeć na scenę iskrzącymi oczyma, w których ta scena odbije się na pewno wyraźniej niż w oczach dotychczasowej, „elitarnej" publiczności.

AŻ TEN UŚMIECH I BŁYSKI W ŹRENICACH PROSTYCH LUDZI — STANĄ SIĘ W POLSCE NAJWYŻSZĄ NAGRODĄ ARTYSTY.
A. W.

Fabryka Snów

★ W ubiegłą sobotę otwarty został w Mariańskich Łaźniach II Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym reprezentowana jest oprócz czeskiej — amerykańska, angielska, francuska i radziecka produkcja filmowa.

★ **Robert Taylor i Vivian Leigh** grają główne role w filmie **„Walc w cieniu"**, reżyserii **M. Le Roy**.

★ „Tarzan i jego skarb" — oto tytuł nowego filmu **Johnny Weissmuellera** i jego nieodłącznej partnerki **M. O. Sullivan.**



W pięknym parku Ciechocinka

ROZWAŻANIA NA TEMAT PEWNEGO ARTYKUŁU
p. t.:
„NIE MA DYMU BEZ OGNIA"

1) Ten namiętny atak przechodzi mimo
Bo nie ma w nim ognia, tylko dużo dymu
2) Twardej, robotniczej naszej spoistości
Nie mogą zaszkodzić drobne zgryźliwości.

PUK

Ryszard Wright 53

SYN AMERYKI

Tłumaczyło WANDA MELCER

Podsunął jej butelkę, upiła mały łyk. Kiedy chciał odstawić butelkę, wyjęła mu ją z ręki:

— Wystarczy, Nie spij się znów, jak świnia.

Puścił ją, położyła się z powrotem na łóżko, zanosząc się płaczem. Schylił się nad nią.

— Posłuchaj, Bessie!

— Bigger, błagam cię, nie rób mi tego, błagam. Pracuję, pracuję od rana do nocy, jak pies. Nie mam chwili szczęścia. Nigdy go nie miałam, a ty jeszcze wplatujesz mnie w coś takiego. Byłam przecież dobra dla ciebie. Psujesz mi życie. Zrobiłam wszystko dla ciebie, a ty jesteś taki. Błagam, Bigger... — Odwróciła głowę, patrząc w podłogę. — Boże odwróć to ode mnie! Czym zawiniłam, że mnie tak doświadczasz. Pracuję, nie zaznałam nigdy szczęścia. Tylko praca. Jestem czarna, pracuję i nikomu nie szkodzę...

— Wstań — powiedział Bigger, skłaniając twierdząco głowę, wiedział przecież, że mówiła prawdę. — Posłuchaj, co ci to szkodzi?

— Ale ja nie chcę tego zrobić, Bigger. Złapią nas. Bóg świadkiem, że nas złapią.

— Powtarzam, że cię tu nie zostawię, żebyś mnie wsypała.

— Nikomu nie powiem. Przysięgam. Na Boga ci przysięgam, otwórz mi serce. Uciekaj!

— Nie mam pieniędzy.

— Jeszcze zostało. Zapłaciłam tylko komorne i kupiłam butelkę likieru. Tu masz resztę.

— Nie wystarczy. Chciałbym coś z tego mieć.

Znów zapłakała. Wtedy wziął nóż i stanął nad nią.

— Uspokoisz się?

Patrzyła na niego, otwarłszy usta do krzyku.

— Jeśli zaczniesz krzyczeć, będę cię musiał zabić, tak mi panie Boże dopomóż.

— Nie, Bigger, nie, nie!

Powoli ramię jego opadło, zaczęła znowu płakać. Przeraził się, że będzie ją musiał zabić, nim się to wszystko stanie. Nie pójdzie z nim, a on teraz nie może jej tak zostawić.

— Jak chcesz — powiedział — ale namyśl się.

Położył nóż na toaletę, wyjął z kieszeni latarkę i stanął znów nad nią z listem i latarką w ręku.

— Chodź — powiedział — weź palto.

— Nie dzisiaj, Bigger, nie dzisiaj.

— Nie będzie to dzisiaj, ale muszę ci powiedzieć, co masz robić.

— Tak zimno, śnieg pada...

— Właśnie, nikt nas nie zobaczy. Chodź.

Wstała, z trudem włożyła palto. Od czasu do czasu zatrzymywała się, patrząc na nie i łykając łzy. Kiedy się ubrała, włożył palto i czapkę i wyprowadził ją na ulicę. Powietrze było gęste od śniegu. Wicher dął. Była to prawdziwa zamieć. Lampy uliczne zdawały się lekką smugą żółci. Podeszli do rogu, czekając na tramwaj.

— Wolałabym śmierć — jękła.

— Daj pokój. Tak trzeba.

— Bigger, kochanie, ucieknę z tobą, będę na ciebie pracować, skarbie. Nie potrzebowalibyśmy tego robić. Czy nie wierzysz, że cię kocham?

— Nie próbuj na mnie teraz tych sztuk.

Wóz nadjechał, pomógł jej wsiąść, siadł koło niej i patrzył jej w twarz. Rozejrzał się i znów wrócił do niej spojrzeniem: wyglądała, jak ślepa, która czeka na kierujące słowo... Raz zapłakała, ale ścisnął jej ramię palcami, była więc bardziej pochłonięta bólem spowodowanym tymi żelaznymi kleszczami uciskającymi jej mięśnie, niż czekającym ją losem. Wysiedli na Trzydziestej Szóstej i przeszli na Michigan Avenue. Kiedy doszli do rogu, znów ją zatrzymał uciskiem ręki. Stanęli właśnie koło wysokiego, białego, pustego budynku z czarnymi oknami.

— Dokąd idziemy?

— A tu właśnie.

— Bigger — jęknęła.

— Chodź, chodź. Znowu zaczynasz.

— Ależ ja nie chcę.

— Musisz.

Szybko omiótł spojrzeniem ulicę, skrywszy się od światła lamp, rzucających w śnieg trójkąty żółtego blasku i wszedł razem z nią głównym wejściem, w jezioro atramentowej ciemności. Wtedy wyjął latarkę i wyczarował kręte schodki, prowadzące na górę w jeszcze głębszą ciemność. Deski trzeszczały, kiedy ją tak wiódł. Od czasu do czasu nogi zapadały w próchno. Pajęczyny omiatały twarz. W powietrzu unosił się zapach zgnilizny. Bigger wstrzymał się na chwilę, kiedy jakaś istota przemknęła miękkimi łapami u jego stóp, wydając cichy, cienki, samotny skowyt przerażenia.

— Ach!

Odwrócił się i skierował na jej twarz błyszczący krążek światła. Wargi jej były zapadnięte, usta otwarte do krzyku, ręce uniesione ku podkrążonym oczom.

— Co robisz — spytał — czy chcesz tu zwołać całą ulicę?

— Bigger!

— Chodź.

Po kilku krokach zatrzymał się i podniósł latarkę. Zobaczyli zakurzone ściany, podobne do ścian w domu Daltona. Drzwi tam były szersze, niż jakiekolwiek drzwi na świecie. Żyli tu kiedyś bogaci ludzie — pomyślał. Bogaci, biali ludzie. Tak właśnie wyglądały domy na południowej stronie: ozdobne, stare, śmierdzące: należące kiedyś do bogatych, białych ludzi, obecnie zamieszkiwane przez Murzynów, albo stojące pustkami, ziejące szeregiem czarnych okien. Przypomniał sobie bomby, które biali rzucali w takie domy, kiedy po raz pierwszy spróbowali się tam wprowadzić Murzyni. Pochylił świetlny dysk i zeszedł swobodnie do hallu i do pokoju na froncie domu. Padało tu trochę światła z ulicy, więc zgasił latarkę i rozejrzał się. Pokój miał sześć wielkich okien. Stając przy którymkolwiek z nich, można się było swobodnie rozejrzeć we wszystkie cztery strony świata.

— Spójrz, Bessie...

Bessie nie było. Zawołał:

— Bessie.

(c. d. n.)

FOTOPLASTIKON im. Filipa z Konopi

Pod dyrekcją JOLANTY GREY

wyświetla obraz
p. t.:
WIELKA „ZIEMIA POMORSKA"
(„Ziemia Pomorska" — nr. 206)

Wielki pisarz francuski Balzac pomiędzy 20 a 28 rokiem życia pisywał tylko i wyłącznie **utwory** bezwartościowe. Od 29-go roku zaczął tworzyć **tylko arcydzieła.**

Rzecz ma się podobnie z „Ziemią Pomorską". Od 29 roku istnienia będzie tworzyć tylko arcydzieła. Obecnie jest między rokiem 20 a 28-ym... Jak Balzac wtedy, kiedy...

NADPROGRAM
p. t.:
ALTE KAMERADEN
(„Głos Wielkopolski" — nr. 194)

Pieska pokojowego, jamnika **(2 lata stary)**, czysty, sprzedam. Jackowskiego 15, m. 1.
31153

Znamy to, znamy... „Zwei Jahre Alt..." Nicht wahr?

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
R — 17712